

DO ZWROTU



DO ZWROTU

Uff! Wreszcie nadszedł koniec tej ponurej imprezy - Śpiewnik jest gotowy. Jest on nie tylko zbiorem piosenek śpiewanych w naszym klubie, ale także (anty)reklamą naszej chałupy w Ropiance. Wpisy z Kroniki są jak najbardziej autentyczne, o czym możesz przekonać się, nawiedzając Ropiankę.

Zapraszamy!
Zmysion
Donata
Magda Bogusia Milena
Marcin Maciek

akademicki klub turystyczny „maluch”



Studencka Baza Turystyczna

W

ROP IANCE
38-454 Tylawa

Informator Chatkowy
wydanie drugie, zmienione

akt Maluch



Cerkiew w Tylawie

AUTO - STOP

^E Kiedy znów pierwszy brząsk zaróżowi cały świat,
^{H^F} Kiedy świt nie da już dłużej błazić pośród snów.
^{E^F} Trzeba wstać jak codzień, by wyruszyć w dalszy ^A fejs,
^E Ale jak szybko przejść drogi szmat?

Ref. Auto-stop, auto- stop problem ten rozwiąże w lot,
 Tylko ^{H^F} wyjdź tam gdzie drogi szara ^E nic...^{E^F} bis

Kropłe dżdżu, słońca skwar budzą niechęć w każdym z nas,
 Jak tu iść, jak tu iść gdy na czole pot Ci lśni.
 Kiedy masz mokry frak wędrowanie jest nie w smak,
 No i coś zrobić w tak senny czas?

*Dość długo leżałam na ziemi, na brzusku,
 Udałam, że drzemię wczorajem na łożku.
 Starałam się mruczeć, mru-mru... po cichutku,
 Starałam się mruczeć, bo wszystko bez skutku.*

*Cokolwiek się zdarzyło jest teraz przyjemne,
 Gdy fotel podę mny jest, nie zaś nade mny.
 A tak się akurat stało miemio
 że stać się tak było, bo tak się zdarzyło.*

*Mnie fotel na grzbiecie, to dobre jedynie
 Dla szotaka, co w cypla tanujsz po linie,
 Potemnie dla Mirek nie żaden to zastępek,
 Gdy leży na ziemi i brucha mu się płaszczek.
 I kopyta, i szujka, i nos, i tak dalej,
 Co też mu się wcale a wcale niechali.*



Z Kroniki Ropianki...

"Pisanie, co komu ślina na język przyniesie
grozi megalomanią. Oznacza bowiem, że piszący
chce coś zrobić, ale sam nie wie, co,
więc pisze, przez co pisanina kompensuje mu
wewnętrzny konflikt. Niby jest zaspokojony, ale
coś go dalej dręczy, bo nie o pisanie mu
w rzeczywistości chodziło. Pisz więc dalej.
Tak powstała większa część tej kroniki."

Magister



Ropiankologia:
DOMYSŁY



W GÓRY

W góry, w góry miły bracie
 Tam swoboda czeka na cię
 Pisał kiedyś Pol Wincenty
 Miał spokojnie czekać renty.

Przez to naszo pana Pola
 Bardzo smutna nasza doła
 Kto żyw w mieście, w polu, w lesie
 Uporczywie w góry pnie się.

W góry, w góry miły bracie
 Tam swoboda czeka na cię.

O, jednego tam widzicie
 Właśnie wylazł, siadł na szczycie
 Spojrzał dumny niesłychanie
 I powiada "No co, draniez".

Potem dalejże se szczytu
 Sypać stopy akt, monitów
 Tu uchwata s tam bilans
 Bo co nie ma, jak se wylazł.

W góry, w góry ...

Lecz jak szczur na wiecę w Pizie
 Już następny za nim lizie
 Nagle wszystko poszło gazem
 Buchnął krzyk: "Hej, chłopy razem!"

I już tam, gdzie tkwił ten pieśnik
 Calkiem nowy wlaźł taternik
 Ale hola, nie na długie
 Już tam z dołu słychać "to go!"

W góry, w góry ...



I tak przez te głupie rymy
 Ciągłe w góry się tłoczmy
 Zamiast popracować w dole
 Zrobić krzesło, zorać pole
 Nie, nie dla nas stąd korzyści
 Każdy będzie w chmurach błędził
 Bośwa, panie alpiniści
 Al'e nas ten Pol urządził!

"... Tymczasem Prosiaczek wrócił do domu i wziął batonik dla Kłapouchego. Przymusił go mocno do siebie, tak żeby mu nie wymknął i popędził co tchu, żeby zjawić się przed Ruchaczem. Zdecydował mu się, że to będzie dobre zjawić się pierwszym z prezentem.

Jakoś kiedy biegł naprzód, myśląc o tym, jak się Kłapouchy ucieszy, nie patnił, gdzie biegnie, i nagle potknął się o krowią nogę, wywrócił się i upadł jak długi.

Prosiaczek zaczął rozważać co się stało. Z początku zdecydował mu się, że wytrzeźwił w górę, a potem pomyślał, że to tylko los wytrzeźwił w górę, a potem, że to on, Prosiaczek, wytrzeźwił w górę i jest samotny na Książcu, czy gdzieś indziej, że nikt go nie zobaczy ani Krusie, ani Ruchacza, ani Kłapouchego. I nagle pomyślał: więc dobrze. Tylko jeśli jestem na Książcu, nie muszę iść do góry — po czym wstał ostrożnie i wzniósł się w górę.
 Ciągłe jeszcze był w lesie."



HEJ, GITARO MA

^C
 Kiedy siedzisz pod namiotem
^G
 I ^Fgłód Ci zagląda w oczy,
 brać pospała się pokotem
^C A deszcz serce ^Gwodą moczy.
 Wtedy sięgasz po gitarę
 i butelkę z rozgrzewaczem
 skoczną nutą buczysz wiarę,
 serce Ci z radości skacze -



^C Ref. Hej, gitaro ma, nie bądź na mnie zła,
^F ^G ^C ^{G7}
 Zagraj jakąś skoczną melodyjkę.
^C ^G
 Grajmy póki czas, póki życie trwa,
^F ^C ^G
 więc chłopaki, przechylajmy szyjkę.

Kiedy rzuci Cię dziewczyna
 mówiąc żeś Ty nic nie wart,
 albo minie Cię fortuna,
 przegrasz całą forszę w karty.
 Gdy do domu znowu wracasz,
 ścięgasz buty, płaczczy, koszulę,
 potem tydzień leczysz kaca,
 lecz pamiętaj o szczególe -

Gdy dożyjesz starych lat
 i w fotelu na białym,
 ktoś Ci będzie mówił - "Dziadek"
 Ciebie zaś rozpięra duma.
 Kiedy siądziesz przy herbatce
 w ciepłych kapciach i w bonzurce,
 serce tłucze się jak w klatce,
 gdy syn syna w struny tłucze!



USMIECHNIĘTE DZIEWCZYNY

Uśmiechnięte dziewczyny na dworcach
 z uśmiechem przyklejonym przez sennosć
 Gdzieś się śpieszą, gdzieś biegną,
 Zapatrzone w codzienną codzienność.

Ref. A pociąg właśnie odjeżdża,
 Zabiera je gdzieś niedaleko,
 Gdzie jedną godzinę się jedzie,
 A drugą godzinę się czeka.

Ten sam płaszcz i torebka ta sama,
 Ten sam bilet miesięczny co zawsze,
 Nawet na peronie tym samym
 I codziennie jakby trochę starsze.

Czemu patrzysz dziś na mnie inaczej,
 Nauczyłem się ciebie już na pamięć,
 Jutro cię znowu zobaczę,
 Nie zapytam o nic, choć popatrzę...

Ref. Jak pociąg właśnie odjeżdża...



wyk. WSM - Gdynia

słowa i muzyka:

Miroslaw Paszkowski

CAŁY DZIEŃ NA SZLAKU

^DTysiące dróg mam za sobą już ^{D⁷}
^GSpócone czoło pokrywa kurz ^D
^DLecz ciągle idę, woła mnie mój szlak. ^A
^DNa polnej drodze pozdrawiam wiatr, ^{D⁷}
^GCzasem w strumieniu przemyję twarz, ^D
^eA przed zaśnieciem pytam o drogę gwiazd ... ^G

^G ^DCały dzień na szlaku
^e ^hWieczorem ognia blask
^DChociaż nieraz w brzuchu pusto,
^e ^G ^DZawsze sobie radę dam.

} bis

Spłukane deszczem niebo lśni,
 Czerwienią słońce bawi świat,
 Odrzucam koce, w drogę ruszać czas.
 Deszczowych pereł dywan skrzy,
 Królewskim gestem wiatr spęda mgły,
 Już bez wahania wkraczam na mój szlak

Wędrownka kiedyś skończy się,
 Osiadłe życie zaczną wieść,
 Pieniądze, żona, dzieci pewnie też ...
 Ale na pewno odnajdzie mnie
 Natrętny refren piosenki tej,
 Wyruszę znowu, niech się dzieje, co chce.



BIESZCZADZKI RAJD

J. Frankowicz

$\begin{matrix} C & a & d & G \\ \text{Zebrali} & \text{się} & \text{tutaj} & \text{wielu} \\ C & a & d & G \\ \text{Takich} & \text{jak} & \text{ty}, & \\ C & C^7 & F & f \\ \text{Siadaj} & \text{z} & \text{nami}, & \text{przyjacielu}, \\ C & G & C & G \\ \text{A} & \text{zaśpiewamy} & \text{ci:} & \end{matrix}$

$\begin{matrix} C & a & d & G \\ \text{Rajd}, & \text{rajd}, & \text{bieszczadzki} & \text{rajd} \\ C & a & d & G \\ \text{Czy} & \text{to} & \text{w} & \text{słońce}, & \text{czy} & \text{to} & \text{w} & \text{deszcz}, \\ C & C^7 & F & f \\ \text{Idziesz} & \text{z} & \text{nami}, & \text{przyjacielu}, \\ C & G & C & G \\ \text{Bo} & \text{sam} & \text{chcesz}. & \end{matrix}$



Każdy student przeżyć chce
 Ten bieszczadzki rajd,
 Aby wzmocnić swoje siły,
 Jemy dużo pajd.

Rajd, rajd.....

Czasem chleba nam brakuje,
 Ale fajno jest,
 Ktoś nas wtedy poratuje,
 To braterski gest.

Rajd, rajd.....

Może kiedyś tu za rok
 Wszyscy się spotkamy,
 Obsiadziemy ogień wkoło
 I tak zaśpiewamy:

Rajd, rajd.....



" - Spójrz, Puchatek - meki magie Prosiaczek
 coś tam siedzi na Sosnie.
 - Tak, coś tam siedzi - przyznał Puchatek
 patrzeć uważnie w górę. - Tam siedzi
 jakiś Zwierzak.
 Prosiaczek złapał Puchatek za ramię,
 na wypadek, gdyby Puchatek się przewa-
 ził.
 " - Czy to jedno z tych Dziwnych Zwierząt?
 zapytał patrząc w przeciwną stronę.
 Puchatek skinął lekkiem.
 - To jest Jagulak - powiedział.
 - A co robisz Jagulaku? - spytał Prosiaczek
 z lekierką nadzieją w mru.
 - Dnie zaczynają się w ostatnich dniach i spo-
 dają na tego, kto przechrzodzi..."



KRAINA ŁEMKÓW

G e a $D^{\#}$ G
 Na południu Polski jest miejsce, gdzie
 e a $D^{\#}$ G
 Raz do roku równa bracia złączy się.
 e a $D^{\#}$ G
 Kiedy dobry humor ma, piosenek wiele zna,
 e a $D^{\#}$
 Więc nam czas płynie szybko i wesoło.



Wędrujemy tydzień już - ziemia drży,
 Krajem Łemków co urzeka pięknem swym.
 Dzięki szczyty każdy z nas zdobywać tutaj chciał,
 Strone zbocza, wąwozów poznać urok.

Aura figle płata wciąż - nie jest źle,
 Choć ciągle pada śnieg albo deszcz.
 Przyjacielem każdy szlak, my znamy przygód smak,
 Zawsze cel swoich wypraw ociągamy.



Każdy w błocie utapiany, że aż strach,
 W butach chlupie, ale w duszy ciągle gra
 Zasiłszanych dźwięków moc, które wczoraj cicho ktoś
 Cały czas podśpiewywał w porze zmierzchu.

Jeszcze raz unicki krzyż zagna nas
 I dukielski stary pocztowy trakt.
 W Bieczu pożegnamy się, lecz każdy z nas wie,
 Że za rok powrócimy tu na pewno.

$\frac{2}{4}$ | G | e | a | $D^{\#}$ | G | e | a | $D^{\#}$ | G | e | a | $D^{\#}$ |
 —||: G | e | a | $D^{\#}$ || G ||—



PONIDZIE

W. Bellon

Polami polami po miedzach po miedzach
 Po błocku sikisiym w mgłę i wiatr
 Nie za szybko kroki drobiąc
 Idzie wiosna idzie nam /bis/

Rozłożyła wiosna spódnicę zieloną
 Przykryła błote bury błam
 Pachnie ziemia ciałem młodym
 Póki wiosna póki trwa

Rozpuściła wiosna warkocze kwieciste
 Zbarwniały łąki nieczym kram
 Ejdzie odpust pod Wislicą
 Póki wiosna póki trwa

Ponidzie wiosenne Ponidzie leniwe

Prężysz się jak do słońca kot

Rozciągnięte na tych polach

Lichych lasach pstrych łożyskach

Skałkach słońcem rozognionych

Nidą w łąkach roztańczoną

Na ponidziu wiosna trwa

3 x

POMRUKI

/by K. Puchatek/

Ach, motylki już fruwać,
 Dni wiosenne przybywać,
 Rybki w stawie pluskać,
 Ptaki i ptak.

Turkaweczki w lesie grucha,
 Biegają pszczołki, bzyłki mucha,
 Kumka sieba i ropucha,
 Kum, kum, kum.

Myszałki kwiatów psuki,
 Cwilek przyski i skowronki,
 Wiosna dzwoni w lesie dzwonki,
 Dm, dm, dm.

Świat się śmieje razem z Misiem
 Fochną kwiatołką, tak strojnisie
 I chętnie zbiegły się
 Z wszystkich stron.

Z traw wyjrzały już pierwiosnki,
 N gaju śpiwna wdzięczne piosnki
 Muzykainy i beztraski
 Stawk - zuch.

Aż z radości krone grucha,
 Rykaj pszczoła, kumka mucha,
 Puchatek w stoncu pucha,
 Puch, puch, puch!



Z Kroniki Ropieuski...

10 PRZYKAZAŃ /ALBO TROCHĘ WIĘCEJ/

- NIE STAWIAĆ LAMPY NA STOLE, PIECU I GÓZIE INOZIEJ /GROZI STRATĄ/, NIE WYNOŚĆ NA OWÓR
- KUCHNĘ SZOROWAĆ CO DZIENNIE RYŻOWĄ SZCZOTKĄ /NIE MYŁĆ ZE ZWYKŁĄ SZCZOTKĄ/
- POPRAWIAĆ PRZESUWAJĄCĄ SIĘ BLACHĘ W PIECU
- NA NOC NIC NIE ZOSTAWIAĆ NA ZEWNĄTRZ, PODKRĘŚLONE - PŁA I SIEKIERY /GROZI STRATĄ/
- WYCHODZĄC Z CHATKI UTRZYMAĆ SKOBELEK PRZY DRZWIACH W POZYCJI ZEWNĘTRZNEJ /GROZI NIEDOSTANIEM SIĘ DO ŚRODKA
- DRZWI Z 2-go POKOJU OTWIERAĆ SZCZUROM NA NOC /GROZI DZIURĄ W DRZWIACH/
- POBRZEBACZE WIESZAĆ ZA RĄCZKĘ
- NIE MYĆ SIĘ W STRUMIENIU /GROZI ZATRUCIEM DOLNYCH MIESZKANCÓW/
- ABY W PIECU SIĘ PALIŁO, NALEŻY DO NIEGO DOKŁADAĆ, A ŻEBY DO NIEGO DOKŁADAĆ, NALEŻY IŚĆ PO DREWNO
- NIE NALEŻY SPADAĆ Z DRZEW
- WIERZCHME OKRYCIA ZOSTAWIAĆ W SIENI
- NIE PRZESTAWIAĆ STOŁÓW /GROZI STRATĄ/
- NIE SIADAĆ NA KAFLACH PRZYKRYTYCH KOCAMI, NIE RU-SZAĆ CEGIEŁ /GROZI STRATĄ/
- MATERACE I KOCE PRZY WYCHODZENIU Z CHATKI SKŁADOWAĆ W KUPE NA ŚRODKU - INACZEJ KONSUMUJĄ JE SZCZURY

P O R A D N I K



SCIEŻKA

d G^7 C a
 Ścieżka wśród sennych lasów
 d G^7 C
 Jak życia meander kręci
 a E F a
 Wiedzie nas na rozstaje
 E^7 a
 Dokąd idziecie, studenci?

F G
 Porókiłe liście szeleszczą
 C a
 Drzew szpaler ciągnie się niemy
 F G
 A my przez życia wertepy
 C E
 Wędrujemy, wciąż wędrujemy. |a|

Weź na drogę manierkę,
 W której woda się zbiera,
 Więcej ci ona pomoże
 niż tysiąc słów przyjaciela.

Ilekaż z kocer na wierzchu
 Mierzą borykał się z losem.
 To nic, że cięży obłowień -
 Na szlaku szczęście w nich niesie.

Drzewa nikną w ciemnościach
 noc już zapada głucha,
 tylko gdzieś przy ognisku
 prok się w piosence zasłucha?.



- Chodzimy!
 - Dokąd? - spytał Puchatek.
 - Wszystko jedno dokąd. - rzekł Krys.

HAWIARSKA KOLIBA

Gdy księżyc na niebo wychodzi ^{C G C C⁷}
 Zapłoną dokoła ogniska ^{F G C C⁷}
 I wkrótce popłynię z Hawiarskiej Koliby ^{F G C a}
 Melodia nam wszystkim tak bliska. ^{d G C |C⁷|} } 2x

Usiadła już brzdęk rozpiewana
 Dokoła złotego ogniska.
 Wiatr niesie melodię z Hawiarskiej Koliby
 Nad lasy, nad pola, nad urwiaka.

Zanieś wiatr naszą melodię
 Do domów Wołocznów i Łemków.
 Piosenkę rajdową z Hawiarskiej Koliby
 Piosenkę krakowskich studentów.



Już księżyc błędnie na niebie
 A promyk słońca już błąska
 Pogasły ogniska w Hawiarskiej Kolibie
 Do snu kładzie się cała izba.



RZĘKA

C $F^{\#}$ C $F^{\#}$
 Wszuchany w twą cichą piosenkę
 C $F^{\#}$ $e^{\#}$
 Wyszedłem na brzeg pierwszy raz.
 F $e^{\#}$ $a^{\#}$
 Wiedziałem już rzeko, że Kocham cię rzeko,
 F e $d^{\#}$ $G^{\#}$
 Ze odtąd pójdę z tobą.
 C $F^{\#}$ C $F^{\#}$ C $F^{\#}$ $e^{\#}$ $a^{\#}$
 O, dobra rzeko, o mądra wodo
 F
 Wiedziałeś gdzie stopy
 $e^{\#}$ $a^{\#}$
 Znużone prowadzić
 F e $d^{\#}$ $G^{\#}$
 Gdy sił już było brak ...

Wieże miast, łuny światła.
 Ich oczy szarażałe nie raz
 Witały mnie pustką, zęgały milczeniem,
 Gdy stał się twój nurtem.

O dobra rzeko ...

Po dziś dzień z tobą rzeko,
 Gdzieś począł, gdzie kres dał ci Bóg,
 Ach, życia mi braknie, by szlak twój przemierzyć,
 By poznać twą melodię.

O dobra rzeko ...

$\frac{4}{4}$ $C|F^{\#}|C|F^{\#}|C|F^{\#}|e^{\#}|e^{\#}|F|F|e^{\#}|a^{\#}|$
 $|F|e|d^{\#}|G^{\#}||:c|F^{\#}|C|F^{\#}|C|F^{\#}|e^{\#}|a^{\#}|$
 $|F|F|e^{\#}|a^{\#}|F|e|d^{\#}|G^{\#}||C|C||$

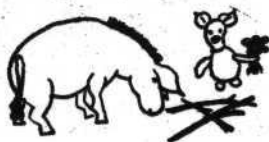


PIOSENKA BEZ TYTUŁU

W. Chyliński

e
Popatrz, niebo się kłania,
a H7
Niebo różowe,
c G H7
wiatrem pisane w kolorze.
e G
Słońce prychodzi
a H7
Jak gość najlepszy,
c G H7
wiatr się umiła na wietrzyk.

H7 e
Jessze się tyle stanie,
H7 e
Jessze się tyle zmieni,
c G
Rosną nam nowe twarze
H7
Do słońca.



Popatrz, drzewo się czesze,
Drzewo olbrzymie,
Po niebie gałęmi pisze.
Rzeka się śmieje
Dobrą nowiną,
Wszystkie zale odpłyną.

Jeszcze się tyle stanie ...

... Prosiaczek podszedł trochę bliżej, by zobaczyć co Kłapouchy robi. Przed nim, na ziemi, leżały trzy patyki, w które Kłapouchy się wpatrywał. Dwa z nich stykały się ze sobą w jednym końcu, a rozchodziły w drugą stronę, a trzeci patyk leżał w poprzek pomiędzy nimi.

Prosiaczek pomyślał, że to może jest jakos Atepluz.

- Ale, Kłapouchy - zaczął znowu - właśnie...
- Czy to małecki Prosiaczek - zapytał Kłapouchy wciąż patrząc uparcie na swoje patyki.
- Tak, Kłapouchy, i właśnie...
- Nie, wiesz, co to jest?
- To jest A.
- O jaki Prosiaczek.
- Nie O, tylko A - skazał go Kłapouchy surowo. "



MOKRO

M. Sobolewska

A h⁷ F⁰ cis⁷ Fis⁷
 Napadał deszcz do szklanki, napadał w bród,
 W deszczówce moczą nogi zmęczone cienie chudych padw,
 Z sufitu kapia kropie w dziurawy draban.

Zagapił się przez szybę na mokrą panią mokry pan.

A fis⁷ G Fis h
 Ref. W przemoczonyj trawie chrapie ślimak zły
 E⁷ A D h E⁷ A
 Ślimaku pokaż rogi, dam Ci sera na pierogi.

Nie pokażę rogów bo nakapie mi na lewy róg i prawy,
 Nie, nie wyjdę z mojej trawy.

Każde tyją strasznie, pękają w szwach.

Wyleją na chodniki i będzie powódź, że aż strach.

W kaloszu masz dwie dziury i w płaszczu też.

I będziesz siedział u mnie aż wyschną dachy, wyschnie deszcz.

zur.

4 A|h⁷|F⁰|cis⁷Fis⁷|h⁷|E⁷|h⁷|E⁷|A|D⁷+|A|D⁷+||

ref.

||:AE|fis⁷|G|Fis|hE|AD|hE⁷A||

MRUŻANKA Z NADWORU /by K. Ruchotek/*

Im bardziej pada śnieg,
 Bim-bom
 Im bardziej pada śnieg,
 Bim-bom
 Tym bardziej sypie śnieg,
 Bim-bom
 Jak biały puch z puszczyki.
 I nie wie gdzie jest ciałko,
 Bim-bom
 Chcił zjeść cały świat,
 Bim-bom
 Kiedy tak pada śnieg,
 Bim-bom
 Jak wieszony mi puszczyki.



* Ruchotek - opowiada atmosferycznie.



NIE CHODZ TAM

J. Reiser

^a Tak smutno patrzysz przez otwarte okno,
^a Już się latarnie w mieście zapalają,
^a I nie nie mówisz, patrzysz tylko w dół,
 Nie chodz tam, gdzie uliczny, obcy tłum.



Ref. Usiądź tu obok mnie w fotelu,
 Słonecznikowa pestki gryź,
 A ja piosenkę Ci zanucę
 Tę, którą słuchać chciałabyś.
 Nie strącaj z biurka kałamarza,
 Nie zrywaj z kalendarza dni,
 Jeśli nie lubisz tej piosenki
 Inną, ładniejszą zagram Ci.

Zasnęło słońce gdzieś za antenami,
 Wyszła koty z piwnic i śmietników,
 Zadzwoń! tramwaj - już ostatni kurs,
 nie chodz tam - puste place, zniknął tłum.

A kiedy przyjdiesz do mnie znów pojutrze,
 Popatrzysz smutno przez okno otwarte,
 Wsłuchasz się w miasta przedwieczorny szum,
 Powiem Ci: Nie chodz tam, gdzie obcy tłum.

Ref. Usiądź tu obok mnie w fotelu,
 Słonecznikowe pestki gryź,
 A ja piosenkę Ci zanucę,
 Tę, którą słuchać chciałabyś.
 Może kałamarz strącisz z biurka,
 Lub z kalendarza zerwiesz dzień,
 Może już lubisz tę piosenkę,
 A może nawet lubisz mnie.



SAD

Jest sad za wodą,
 Białą od czereśni
 W sadzie tym na pewno
 Życie można prześnić.

$$\frac{2}{4} a | C | d | a | \sqrt{\frac{1}{2}}$$

$$\| : d | a | E^7 | a A^7 ; \| a \|$$

Jest las za wodą,
 Pełen gnów i ćwierkań.
 Smugi światła płyną
 Po rudawych świerkach.

Jest dom za wodą,
 Dym z komina rośnie,
 W domu tym na pewno
 Wrzosem pachnie pościel.

Nie budujcie łożsi,
 Nie stawiajcie kładek
 Niech się słońce chowa
 Za nieznanym sadem.



Z Kroniki Ropienki...

30.12.

"Ani ja cholera drwiąc do Chatter z nadzieją, że ujmę przepiękną twarz Traczyka. Niestety... spotkał mnie zewrót, gdyż on właśnie opuścił Ropienkę po to, by tutaj się wpuścić po Górcach. Moja rozpiera sięgnęła szeptu. Ale z wrodzoną sobie bystrością zauważyłem, że lipa została polustronowana natomiast przez Traczyka. Ale ten substytut mi replowczy. Gdzie jesteś Traczyku?!?!?"

Agnieszka Mysłiwiec.



W DOMU

C a G C
 Matka suszyła na zimę gruski
 C G E A7 d A7 d A7
 Przyłóż ten zapach do ust, do poduszki

Ref. C
 Nocą świeciły szyby w kredensie

Gwiazdy mrugały rzęsa po rzesie

F G e a
 Dom cały pachniał po śienku

F G C G C
 Spokojne sny się legły w jej rękę

Wysoko je kładka na górne półki

Siedziały jak rzędem na drucie jaskółki

Wejść tam po cichu; niebieski ręce

Może dla ciebie mają coś więcej

C a G C C G E A7 d A7 d A7

C

F G e a F G C G C



BUTY RAJDOWE

G F C G
 Gdy wiosną słoneczko uśmiechem nas wita,
 G C D
 Skowronki radosne koncerty rozdają,
 G F C G
 Rajd stużencki rusza - kolorowym szlakiem
 G C D D⁷
 Nogi same niosą, choć buty uwierają.

G H⁷ e
 Ref. Te buty, te buty, te buty rajdowe,
 C D
 Nie stare, podarte i nie całkiem nowe.
 G C H⁷ e
 Na deszcz i śnieg, na słońce i wiatr,
 C D G } bis
 W sam raz na rajdowy szlak.

Nareszcie kres trasy, ognisko, pieśń stara,
 Zdziwiony księżyc patrzy na zasłuchany krąg.
 Spią liście na drzewach, gitara sennie ziewa
 I śpią mokre buty rzucone gdzieś w kąt.

Lecz kiedyś zapomnisz piosenki tej słowa,
 Z siwymi włosami przybędzie Ci lat.
 I iza się zakręci, i serce zabije,
 Pomarzysz, jak niosły Cię kiedyś przez świat.

G F C G C D⁷ G F C G
 C D D⁷ G H⁷ e C
 G D G C H⁷ e C D⁷ G G



MODLITWA WĘDROWNEGO GRAJKA J. Kasprowicz

^d Przy małej wiejskiej kapliczce, ^C stojącej wedle ^d drogi,
^d ukiąkł ^C rzepoląc na skrzypkach ^d wędrowny grajek ^d ubogi.

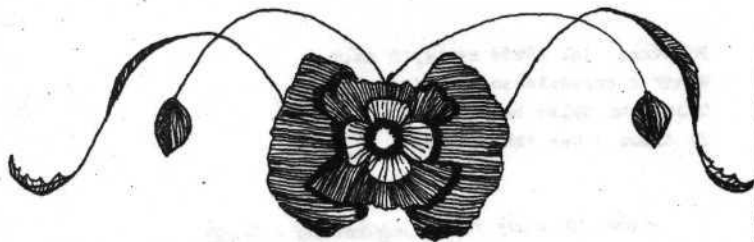
Od czasu do czasu grający bezżębne otwierał wargi,
 To przekomarzał się z Bogiem, to znowu się korzył bez skargi.

^g
 Ref. Hej Panie Boże coś wielkim
^d Gazdą nad gazdami.

^C Po coś mi dał taką skrzypkę,
^d Co ^C jeno ^d tumani i mani.

Spraw to , ażebym na zawsze umiał dziękować Ci Panie,
 Że sobie rzepolę jak mogę, Że daję Ci na co mnie stanie.
 A jeszcze bardziej chroń mnie i od najmniejszej zawiści,
 Że są na świecie grajkowie pełni szumniejszych myśli.

i niechaj pomnę w mym życiu, czy bliżkim, czy też dalekim,
 Żem człowiek jest przede wszystkim i niczym więcej jak czukiem.
 Spraw w końcu, by przy tej kapliczce, obok tej wiejskiej drogi
 Kłękał i grywał na skrzypkach wędrowny grajek ubogi.



POŻONINY NIEBIESKIE

M. Datkiewicz

^D G^Ady nie zostanie po mnie nic ^D
^D Oprócz po^{A?}żółk^Dłych fotografii, ^{D?}
^G Błękitny mnie przywita ^Dświt ^A
^D W miejscu, co nie ma go na mapie. 107/

A kiedy sypną na mnie piach,
 Gdy mnie okryją cztery deski,
 To pójdę tam, gdzie wiedzie szlak!
 Na pożoniny, na niebieskie.

Podwieszcie mnie błękitny wóz
 Ciągnięty przez błękitne konie.
 Przez świat błękitny będzie wiózł,
 Aż zaniebieszczy w dali błonie.

Od smartwień wolny i od trosk
 Pójdę wygrzewać się na trawie.
 A czasem, gdy mi przyjdzie chęć,
 Z góry na ziemię się pogapię.

Popatrzę, jak wśród smukłych malw
 Wiatr w przedwieczornej ciszy kona.
 Trochę mi tylko będzie żal,
 Że trawa u was tak zielona.

- Ale co lubię robić najbardziej - to śnić.



GÓRALSKA OPowieść

^D Kiedy góral umiera, to góry z żalu sine,
^{Dz}
^G Pochylają nad nim głowy, jak ^D nad swoim synem,
^E Las w oddali szumi mu odwieczną pieśń bukową,
^E A on ^G długo sposobni się ^D przed najdłuższą drogą.

Kiedy góral umiera, to nikt nad nim nie płacze,
 Siedzi, czeka aż kostucha w okno sakołacze.
 Oczy jeszcze raz podniesie wysoko do nieba,
 By pożegnać góry swoje, by im coś zaśpiewać.

^D Góry moje, wierchy moje
^E Otwórcie swe ramiona.
^G Niech na miękkim z mchu posłaniu
^D Cichuteńko skona.
^D Ojcie mój, halny wietrze
^E Powieś ku północy,
^G Ciepłą drzącą swoją ręką
^D Zamknij szczerze oczy,
^E By mógł w siemię wrosnąć,
^G Strzelić potem
^D Do słońca smrećsyną,
^E I na sawsze szumieć już
^G Nad swoją dsiedziną.



Kiedy góral umiera, to dswony mu nie grają,
 Cicho wspina się pod bramy góralskiego raję.
 Tylko strumień na kamieniach żałobną nutę składa,
 Tylko nocka chmurnočka góróm opowiada.

Kiedy góral już umrze, to nikt nie układa baśni,
 Tylko w niebie rosiskrzonym mała gwiasdka sgańnie.
 Ziemia twardą, szorstką ręką tuli go do siebie,
 By na sawsze mógł już sostać pod góralskim niebem.



POŻEGNANIE GÓR

a d a A^7
 Słońca dysk zaginął już w konarach,
 d G C A^7
 Na polanę spłynął szary mrok,
 d G C a
 Smętnie zadzwoniła gdzieś gitara,
 d $G|E|$ $C|a|$
 W nocnej ciszy czyjś zamiera krok.

Przy ognisku wędrowców gromada,
 W blasku iskier zamarł cieni krąg
 Wysłuchując struny opowiadań
 Zasiłyszanych gdzieś daleko stąd.

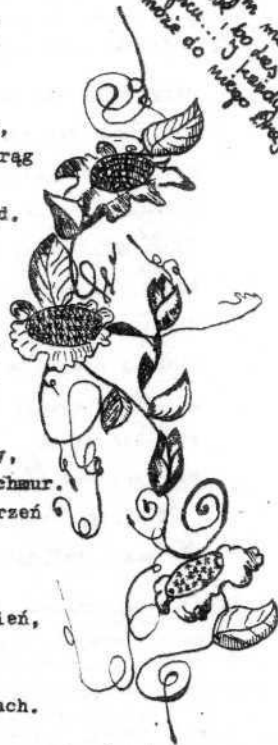
Pięciolinią wyznaczonym szlakiem
 Błądzi zapomniany, niemy cień,
 A w swych troskach smętnie zadumany
 Żegna świątek odchodzący dzień.

Znika w dali kalejdoskop twarzy,
 Zgasłych ognisk dym już sięga chmur.
 Pomyśl - ile niespełnionych marzeń
 Łączy w sobie pożegnanie gór.

Już nie znikną góry z twoich wspomnień,
 Oczy ikon, nieprzebyty szlak,
 Szumu jodeł nie da się zapomnieć,
 Będziesz wracał do nich w swoich snach.

$\frac{4}{4}$ | a | d | a | A^7 | d | G | C || A^7 | d | G | C | a | a | d |
 $\frac{1}{2}$ | G | C || $\frac{1}{2}$ | E | a ||

"A może pożegnanie o którym mówiałem,
 nie jest modułowym przewidywalnym bo jest
 trochę nieważne słońce nie ma... 5 kandyd...
 dla ludzi: puchatek miła miła miła do niego bawie..."



PSU KACZAŁOWA

^C
 Kochanie, proszę, nie liź mnie po twarzy
^F
 Coś najprostszego zrozum, że ^C mnie przecie,
^C
 Skoro ty nie wiesz, co to ^D życie znaczy
^F
 I jaką ^C wartość życie ma na świecie.



^F ^C
 Ref. Daj łapę Jim,
^F ^C
 Na szczęście łapę podaj
^E ^a
 Ja takiej łapy nie widziałem w życiu,
^F ^C
 Na bezszelestną, cichą noc, w pogodę
^G ^C
 Chodź, poszczekamy razem przy księżycu.
^F
 Daj łapę Jim,
^G ^C
 Na szczęście łapę podaj.

Twój pan jest miły, no i znakomity,
 Przyjmuje dużo gości - Pańska łaska
 I każdy z nich po sierści aksamitnej
 Z uśmiechem chciałby cię pogłaskać.

Mój miły Jimie, pośród twoich gości
 Tak wielu różnych i przeróżnych było,
 Czy najsmutniejsza z nich, czy ta milcząca
 Przypadkiem tu nie przychodziła.

Lecz ona przyjdzie, ja ci za to ręczę,
 A ty jej w oczy patrz, nim chwila minie
 I czule, proszę, poliź ją po ręce
 Za wszystko to, com był i nie był winien.



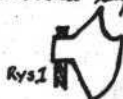
Z Kroniki Ropieckiej...

27-2

"Dzisiaj, po południu, stała się rzecz dziwna, niesłychana, zaskakująca i zadziwiająca. A było to tak:

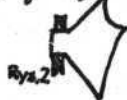
Naszymi sobie parali. Zostałem sam. Miałem świącę i cicho pokukiwaty niedziwiedzie. Z poszukiwaniem metalu otworzyłem drzwi do ognia i dotarłem brzo drewnianka. Opuszczałem Chwyt. Trzymając oburzym się sektore podłogiem do pieńka. Nkoł p. powie wieweły się zielone szczytówi dym. Ustawiam na pieńku dres i... uderzyłem! (Iukrom z tyłu-gony). Dres rozpadł się pod patrzywym ciśnieniem Mojej Świecy. Uderzenia postanowiłem kilkadziesiąt. Aż nadeszła ta straszna chwila:

Powali umiastem sektore do uderzenia. Ustrze (rys 1) dumnie błyszczało swą powiemczną Heterana Ręka.



UDERZYŁEM.

Dres uderzył mi rozpadło się. Sektore trzymałem w Ręku. (Rys. 2)



"W drzewie kławił smętnie kawałek metalu."

Peretko



TAWERNA "POD PIJANĄ ZGRAJĄ"

G. Bukala

Kiedy niebo do morza przytula się z płaszem
 Liche sosny garbate do reszty wykrywia,
 Brzegiem morza wędrują bezdomni tułacz
 I nikt nie wie skąd idą, jaki wiatr ich przywiał.



Do tawerny "Pod pijaną zgrają",
 Do tańczących, rozhukanych ścian,
 I do dziewczyn, które serca
 Za złamany grosz oddają
 Nie pytając, czy kto kiesz, czy drań. 1671



Kiedy wiatry noc chmurną przegonią za wodę,
 Gdy pół słońca, pół nieba, pół morza rozpali,
 Opuszczają wędrowcy uspioną gospodę
 Z pierwszą bryzą znikają w pomarszczonej dali.

A w tawernie "Pod pijaną zgrają"
 Spływa smutek z okopconych ścian,
 A dziewczyny z półgroszków
 Amulety układają
 Na kochanie, na tęsknotę i na żal.



Kiedy chandra jesienna jak mgła cię otoczy,
 Kiedy wszystko postawisz na kartę przegraną,
 Zamiast siedzieć beczynnym i płakać lub psioczyć
 Weź węzełek na plecy, ruszaj w świat, w nieznanie.

Do tawerny ...

CHYBA JUŻ CZAS

A. Drąg

^C
 Zawinięte w kłębek drogi |
^{C⁷} ^G
 Liczą na swój czas.
^{C⁷} ^F
 Zamieniony w wielkie słońce
^G ^C
 Dzień powoli gasł. ^G

^C ^G ^a ^G
 Ref. Chyba już czas wracać do domu,
^C ^G ^a ^G
 W słońcu się chyli wierzbiny liść.
^C ^G ^a ^G
 Chyba już czas wracać do domu,
^C ^G ^a ^G
 W ciszy powrotu iść i iść. |C|

O zielonej, mokrej ziemi
 Głośniej śpiewa wiatr.
 By najkrótszą drogę wybrać
 Wróży z liści kart.

Światło dnia już pobądzilo
 W drzewach i na ścieżce.
 Nie okryty zmrokiem został
 Tylko wyraz " Jeszcze..."



CZAS POWROTÓW

T.J. Chrielewski

d G^7 C a
 Buty całkiem przemoczone
 d G^7 C a
 Na nic się nie zdadzą komu.
 d G C a
 Plecak stary, piasecz dziurawy -
 d G/G^7 C a |bis|
 Czas powrotów, czas powrotów.

F C
 Ref. Takie tu lasy i takie drzewa
 G C
 Bezdroża, że nie śniło się nikomu.
 F C
 Coś we mnie tańczy, coś we mnie śpiewa
 G C
 i jeszcze nie chce mi się wracać do domu.

Resztki chleba na kolację,
 Smalec z puszki przesolony,
 mama w domu czeka z plackiem -
 Czas powrotów, czas powrotów.



HEJ PRZYJACIELE

P. Kasperczyk

C G
 Tam dokąd chciałem już nie dojdę
 F C
 Szkoda zdzierać nóg...
 C G F C
 Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.
 C G F C
 Wy pójdziecie inną drogą - zostawicie mnie,
 C G F C
 Odejdziecie - sam zostanę na rozstaju dróg.



C G F C
 Hej przyjaciele - zostańcie ze mną
 C G F C
 Przecież wszystko to co miałem oddałem wam.
 C G F C
 Hej przyjaciele - choć chwilę jedną
 C G F C
 Znowu życie mi nie wyszło, znowu będę sam.



Znowu spóźniłem się na pociąg - i odjechał już
 Tylko jego mglisty koniec zamajaczył mi.
 Stoję smutny na peronie z tą walizką jedną
 Tak, jak człowiek, który zgubił od domu swego klucz.

Hej przyjaciele...

Tam dokąd chciałem już nie dojdę,
 Szkoda zdzierać nóg...
 Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.
 Wy pójdziecie inną drogą - zostawicie mnie
 Zamasyanych drogowskazów nie odczytam już.



Hej przyjaciele...

^{2x}
 4 | C | G | F | C | C | G | F | C ||
⁴
 4 | C | G | F | C | C | G | F | C ||



JESIEŃ W GÓRACH

A.K. Torbus

a d
 Lato zamknięte kluczem ptaków
 G C A7
 Zostawia tylko swe wspomnienia,
 d a
 Jesień odważnie stawia kroki,
 E E7
 Zaczyna mgłami dyszeć ziemia.

a d
 Ref. A w górach nie ma już nikogo,
 G C A7
 Niebo nas straszy niepogodą,
 d a
 Lato do ciepłych stron umyka
 E E7
 W skłębionych chmurach i strumykach

Na niebie smutnym od jesiennej sżoty
 Koczuje tabor żalu i tęsknoty,
 A drzewa pogubiły liście
 Na wczesne mrozu przyjście.

Wiatr tylko płacze się dokoła,
 Na wrzosach pajęczyny wieszka
 I zasypiają leśne zioła,
 Jak w smutnych strofach tego wiersza.

a d G C A7 d a
 E E7 a d G C A7
 d a E E7 E a



PAZDZIERNIK

A. Bursas

d^{\sharp} G C A^{\sharp}
 Październik z trudem wiąże koniec z końcem,
 d^{\sharp} G C A^{\sharp}
 Purpurowa kurteczka nie okryje biedy,
 d^{\sharp} G C A^{\sharp}
 Usiadł sobie w przydrożnej gospodzie,
 d^{\sharp} G C FC
 Żółte piwo popija na kredyt.

d^{\sharp} G d^{\sharp} G
 Ref. Idzie zima w kołochu na wozie,
 C A^{\sharp} d^{\sharp} G
 Nasze palta ostrą igłą wiatr podszyci.
 d^{\sharp} G d^{\sharp} G
 Będziemy patrzeć wieczorami w ogień,
 C F C G C
 Jak nastroszył czerwoną grzywę.

A gdy ostatnią przepije kapotę,
 Wyrwie się z wiatrem i liść przez okno rzuci,
 Ach opowiadaj, opowiadaj mi o tym
 Jak oszabloni szynkarz się zasaucił.

d^{\sharp} G C A^{\sharp} d^{\sharp} G C A^{\sharp}
 d^{\sharp} G C A^{\sharp} d^{\sharp} G C F C
 d^{\sharp} G d^{\sharp} G C A^{\sharp} d^{\sharp} G
 d^{\sharp} G d^{\sharp} G C F C G C



MIJANIE

a G a
 Dzień kolejny minął,
 C G a e
 Dzień co nic nie przyniósł.
 C G a e
 Jeszcze się nie skończył,
 C G a
 A już nowy wyrosł.

C G a e
 Ref. Tyle dni minęło, tyle marzeń,
 C G a e
 Tylu ludzi przeszło tyle zdarzeń,
 C G a e
 Tyle marzeń sennych się nie spełniło,
 C G a
 Tyle dobrych gwiazd ubyło.

Tyle słów powiedział,
 Słów, co nic nie znaczą.
 Może kogoś uraził,
 Czyjeś oczy płaczą.

Znowu czasu mijanie,
 Znowu minął dzień.
 Komu przyniósł radość,
 Komu smutek zeń...



- Pachelbelu, przyspeknij mi, że nigdy o mnie nie zapomnisz.
 Wszyst kiedy będę miał sto lat.
 Pachelbelu, podmyśnij Eroszkę.
 - A ile se będę musiał wtedy? - Dziesięćdziesiąt dziewięć.
 Pachelbelu, kwiń! Teborem.
 - Przyspekham.



Z Kroniki Ropieckiej...

Doposy

TUNIA JEST KABEŁ / UWAGA OGÓLNA / -J.S.

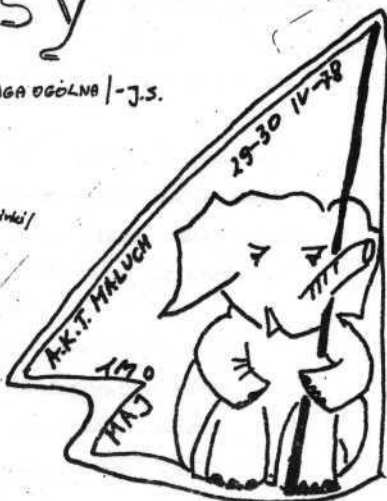
Krysiowi się rozbestwił. / Turyści /

.. " ponoć o północy
zwiększają mój iśń ludzkim
qtosem..." / W.G. /

Mitek gra na gitarze,
a Luśnia zjada wielkość.
Teraz potknąT się o kństwo. / Wilka podpisano /

Luśnia biega prawie nago
po śniegu. - S. / T.N. /

Muszę wstety donieść o godnym przełożeniu fakcie
nazwania dźwięku fragmentów obrzu Luśni
BA BSKIH NIEDO BITKAMI i to w trzecim dniu naszego
pracowniego pobytu w naszym ulubionym miejscu.
/ Tunia /



LATO Z PTAKAMI ODCHODZI

^a Lato z ptakami odchodzi,
^d Wiatr skręca liście w warkoczach,
^a Dywanem pokrywa szlaki,
^d Szkarłatny wiejsza na zboczach.

^d Przyobleka myśli w kolory,
^C W liści złoty, buków purpury...
^d Palę w ogniu letnie wspomnienia,
^C Idę wymachując kosturem.

^d Idę w góry cieszyć się syciem,
^C Oddać dłońom halnego włosy,
^d W szelest liści walczyć się pragnę,
^C W odlatujących ptaków głosy.

Słony pot csuję w ustach,
 Dzień spracowany ucieka,
 Anioł zapala gwiazdy,
 Oświetla drogę człowieka.

Już niedługo ogień rozpale
 Na rozległej górskiej polanie,
 Już niedługo szałas zielony
 Wśród dostojnych buków powstanie.



Idę w góry...



JAWORZYNA

J. Keiser

a
 Letni deszcz po dachówkach szumi
 e
 Spać się kładzie każdy, kto umie zasnąć, G
 Zasnąć, gdy pada letni deszcz. FG

Rzeki się pod mostami cisną,
 Tysiące kropel drążą swe pismo na szybach,
 Na szybach kładzie cienie zmierzch.

Ref. C F C
 Jaworzyna góróm się kłania,
 C F C
 Spód obłoków szczyt swój odsłania
 G
 Pogoda będzie -
 C FG
 Jutro będzie ładny świt.

Rozchmurzyła się Jaworzyna,
 Już nie płacze - śmiać się zaczyna
 Pogoda będzie -
 Jutro nie będzie smutny nikt.

Noc się ściemnia na lasach mokrych,
 Gasną światła w oknach domów samotnych,
 w nocy samotność gorsza jest.
 Ludzie się kryją w swoich myślach,
 Zamknięte drzwi, zamknięte oczy - sen blisko,
 Blisko za oknem szczeka pies.



NASZA WĘDRÓWKA

G. Waszkiewicz

G^7+
 Ideałów Twoich małą kolekcję
 A^7
 Codzienności patyna już kryje,
 D^7
 I ambicja z wolna usypia
 G A^7 D^7
 Mruczając: Ale tyję.



I choć głowę odwracasz od burzy,
 W miękkich kapciach młodość swą chowasz,
 Wiatr wesołą melodię Ci niesie,
 A z melodią słowa:

Ref. Dopóki tylko A^7 D^7 nogi będą nosić mnie, G^7+
 A^7 D^7 G^7+
 Dopóki z mej gitary będzie płynął śpiew, G^7
 F^o A^7 F^o G^7+ E^9
 Dopóki tylko góry i jeziora będą witać nas,
 A^7 D^7 G^7+
 To zawsze na wędrówkę, zawsze będzie czas.

Spakuj więc odkurzone marzenia,
 Starych wspomnień porcję niemałą,
 Potem nogą pchaj w plecak to wszystko,
 Choćby wejść nie chciało.

I poszukaj nas na starych szlakach,
 My będziemy jak zawsze ci sami,
 Stare miejsca odszukaj przy ogniu
 I zaśpiewaj z nami:

- Powieś, Ruchelko, kiedy je już...
 rozumiesz... Wtedy je już pomału
 nie ma, robić, czy Ruchelko tu waszami
 przetrwał?
 - He? Jak, Ruchelko?
 - A czy ty też tu jesteś?
 - Będę, Ruchelko, będę,
 nieporównaj, porozmawiam ci.



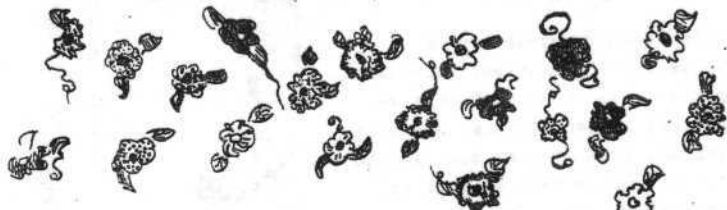
SEN ZNALEZIONY W LESIE

J. Cygan

$D7+$ $E7$
 Ręką ciemności miasto zmęczoną otula twarz
 $A7$ $D7+$
 Życie w kolejkach, czas nam przecieka przez palce dnia.
 $E7$
 W snu labiryncie tworzysz o świecie nowy świat,
 $A7$ $D7+$
 Domy w nim proste, ulice z sosen, okna z gwiazd.

Ref. $h7$ $Gis7$ $Cis7$ $Fis7$
 Tutaj drogą w swoją stronę można wreszcie iść,
 $e7$ $A7$ $D7+$
 Wtedy chce się żyć, chce się żyć,
 $h7$ $Gis7$ $Cis7$ $Fis7$
 Tu wolnością wiatr pijany na twoich włosach gra,
 $e7$ $A7$ D
 Liście nie szczędzą mu wielkich braw.

Sopran budzika rankiem odpycha Twój nowy świat
 Życie nam młodość pośpiechem słodzi, wyścig trwa.
 Czasem w niedzielę pociąg Cię wiezie w ocean drzew,
 Nagle spostrzegasz, że sen za tobą przybiegł tu też.



KOLEJNOŚĆ SZUKANIA ROZMAITYCH RZECZY:

1. Zupełnie inne miejsce - (żeby znaleźć Prosiaczka)
2. Prosiaczek - (żeby dowiedzieć się, kto to jest Mały)
3. Mały - (żeby znaleźć Małego)
4. Królik - (żeby mu powiedzieć, że znalazłem Małego)
5. Znowu Mały - (żeby powiedzieć mu, że znalazłem Królika).



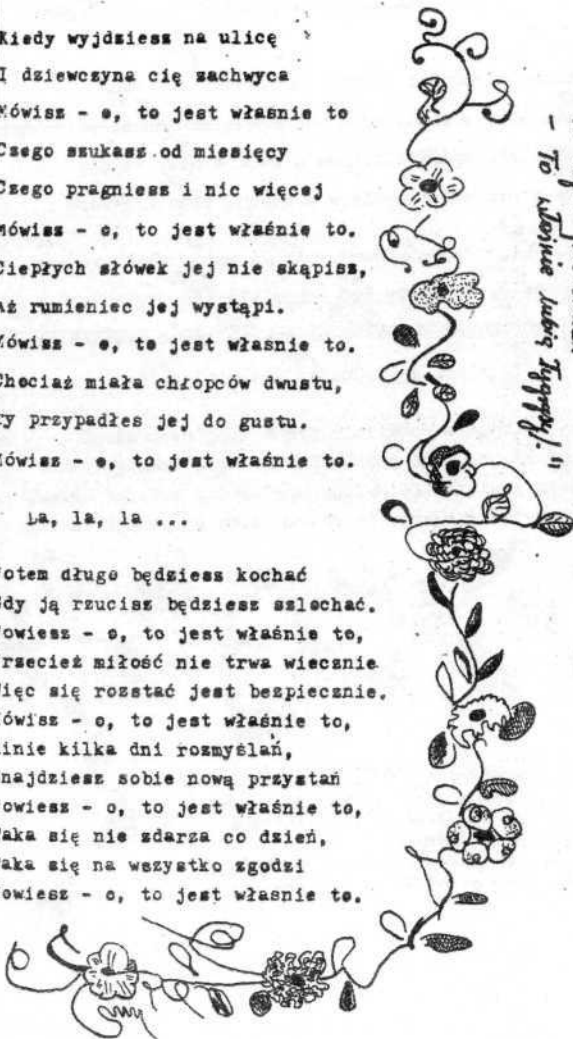
TO JEST WŁASNIE TO (co Tygrysy lubią najbardziej)

Kiedy wyjdziesz na ulicę
I dziewczyna cię zachwycą
Mówisz - o, to jest właśnie to
Czego szukasz od miesiący
Czego pragniesz i nic więcej
Mówisz - o, to jest właśnie to.
Ciepłych słówek jej nie skąpiś,
Aż rumieniec jej wystąpi.
Mówisz - o, to jest właśnie to.
Chciała miała chrzopców dwustu,
Ty przypadłeś jej do gustu.
Mówisz - o, to jest właśnie to.

La, la, la ...

Potem długie będziesz kochać
Gdy ją rzucisz będziesz sślechać.
Powiedz - o, to jest właśnie to,
Irresceiz miłość nie trwa wiecznie.
Więc się rozstać jest bezpiecznie.
Mówisz - o, to jest właśnie to,
Minie kilka dni rozmyślań,
Znajdziesz sobie nową przystań
Powiedz - o, to jest właśnie to,
Taka się nie zdarza co dzień,
Taka się na wszystko zgodzi
Powiedz - o, to jest właśnie to.

"... D Tygrys spojniał w słońcu, z błogim uśmiechem przyniknął do
i zaciął obrócić. Kształtem w momencie, zwiżyte resztki lekarska tek,
nieby, emi nawet odwrócić: nie słowid.
Po kaju przekłada.
- To właśnie lubię Tygrysy."



Z Kroniki Ropiejskiej...

13.02.

Trochę powiniek z okolicy. Temperatura w nocy poniżej -30°C , woda w sieni zamrzęła, strumień i studnia to bryła lodu.

Na dodatek w okolicy krąży miedźwiedzie. Jeden w okolicach Wilszoni, drugi w Lipowcu. W lasach wilki, zntaki decyzyjny wlepisz się w lasy. Zagroza, trzeba wiać.

Krzysiom

P.S. A teraz przepis na herbatę:

- 1° Pobrac łom i Łopaty.
- 2° Udeci się w kwiśniku "strumienia"
- 3° Fedrowa na pół melna (ci do ukazania się wody).
- 4° Nysgarnięc łod Łopaty.
- 5° Nalsi wody do wiadna. (szybko, zamięm: a) noda nie zamarznie w strumieniu, b) wiadno nie przywarze do strumienia, c) nęce nie przyciżnawaty do wiadna).
- 6° Nycofa: się do Chatki (uwaga na kłankę, które pomyliwca do wstępkowego).
- 7° Pabrac Nekiery i Łopaty.
- 8° Udeci się po bele.
- 9° Anepitowac bale wraz z lodem.
- 10° Pnqbez to drewno.
- 11° Podjęc paby rozpalenia w piecu.

PORADNIK

Rzeczona!



WIATR I CHMURA

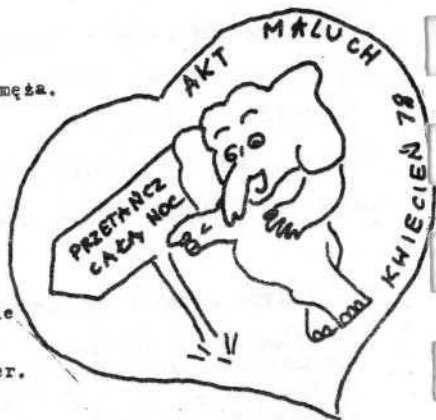
w. Chyliński

^DWiatr przystojny w garniturze
^aChce podebać się złej chmurze.
^GChmura w złości deszczem go odpęda,
^DWiatr się ukrył w jakimś oknie,
 Jest szczęśliwy, że nie meknie,
 A miał przecież chmurze być za męża.

^FLecz nie jest ^Człe,
^{AZ}Mogło być ^dgorzej,
 Czasem w ^Fżyciu zdarza się ^C
^DPechowy dzień.

Wiatr szczęśliwy w wolnym stanie
 Zawsze stać go na zawianie,
 Zawsze stać go na samotny spacer.
 A niewierna chmura teraz
 Kocha, cierpi i umiera
 Mówiąc - wietrze mogło być inaczej ...

Lecz nie jest złe ...



PIOSENKA NA ROZGRZANIE

I. Liszewski

C E⁷ F C
 Zimno tak, że aż strach, jakże rozgrzać się?
 F C a G
 Korowody chłodnych myśli oziębiają mnie.
 C E⁷ F C
 Nie pomaga łyk herbaty ani ciepły szal,
 F C a G
 Urojone z sopli kraty jak roztopić mam?

Ref. C e F G
 Piosenka na rozgrzanie, na rozgrzanie serc.
 C e F G
 Rozgrzewa mnie takie granie, jak w domu ciepły piec.
 F G C a
 W przytulnym ciepłe nutek, w przytulnym ciepłe piec,
 F G F G
 Z zimnego jak lód serca wypłynie czasem iza.

Jak dziewczynka z zapalkami chce ciepła, miłości.
 Nie rozgrzeję się słowami, tymi, co ze złości.
 Nie rozbawią mnie pajace, co na sznurku skaczą.
 Mimo, że jest nam tak zimno, dobrze dziś pajacom.

C E⁷ F C F C a G
 C e⁷ F G C e⁷ F G
 F G C a F G F G G



900 MIL

^a Tyle już minęło dni,
^d Czas wysuszył z oczu ^a łzy,
^F Żaden list nie czeka na mnie już.

^a Gdyby pociąg szybciej ^C biegł
^d Byłbym w domu jeszcze ^a dziś,
^C Jeszcze ^F 900 mil tam, ^a gdzie mój dom.

Oddam wszystko to, co mam,
 Oddam wam pierścionek swój
 I walizkę swoją oddam wam.

Gdyby pociąg...

Pociąg, który wiezie mnie
 Ma wagonów chyba sto,
 Stukot kół już słyszeć na sto mil.

Moja miła czeka mnie,
 Żeby wrócić do niej znów;
 Jeszcze 900 mil tam, gdzie mój dom.

Gdy dziewczyna powie - nie,
 Nie wyruszę nigdzie już,
 Wrócę do rodzinnych moich stron.

Gdyby pociąg...



Już z wagonu widac ją
 Już z peronu widac ją
 Stoi trzymając w dłoniach bukiet róż.

lecz nie dla mnie kwiaty te
 inny chłopak dostał je
 Jeszcze 900 mil tam gdzie mój dom.



RAJDOWY SONG

J. Łuczak

Znowu rajdów czas świat przyzywa nas,
 Tutaj żaden baran nie męczy człowieka.
 I gotów jesteś szczerze spojrzeć słońku w twarz,
 I nie wiesz nawet ile czeka w nocy szczęścia nasz.

Siądz i plecak zdejmij z plec,
 Weź pół chleba i go zjedz,
 Swą dziewczynę wrzuc do wody, do wody,
 Będzie nowy ślad / Będzie radość mieć.

W polnej drodze krzyż, a nad głową niź,
 Tutaj żaden baran nie męczy człowieka,
 Gdy doszłes już nad głową księżyc szczerzy twarz,
 A w domu na cię obiad czeka, bowiem mamę nasz.

Siądz i plecak zdejmij z plec



CIĄGLE ZA CIENKO

^C
Ciągłe za cienko

W życiu idzie nam, ^G ciągłe za cienko,
Bo mamy za małe i więcej by chciało się.
^F ^G ^C

^C
Wierzcie piosenkom,

Pijcie piwo i ^G wierzcie piosenkom,

Ze ^F gdzieś, ludzie mówią, że ^G jest chyba nie tak ^C źle.

^C
Chyba, może, na ^G pewno -

^a Odpowiem, a jutro ^F domyśle, że to nie tak. ^C

^C
Chyba, może, na ^G pewno ...

^a ^F ^C
Rozstrzygnąć to trudne bo nikt chyba nie wie, jak.

Forse na pociąg,

Zabieramy se forse na pociąg

I gnamy na zachód okrągłe miliony zbić.

Strasznie wysoko

Zamierzamy dejsć, za wyseko,

A któż wie na pewno, czy łatwiej będziemy żyć?

Chyba, może, na pewno ...

^F ^C
Każde jutro jest lepsze,

Niż ^G gdziekolwiek ^C dzisiejszy dzień,

^F ^C
Każda chwila opóźnia tyle,

^G ^{G?}
Gdy nie chce sie lepiej.

Durne poglądy,

Uważacie, że durne poglądy,

Lecz myślę, że czasy niepewne nastały nam.

Czyś ty niemądry -

Zapytacie mnie - czyś ty niemądry?

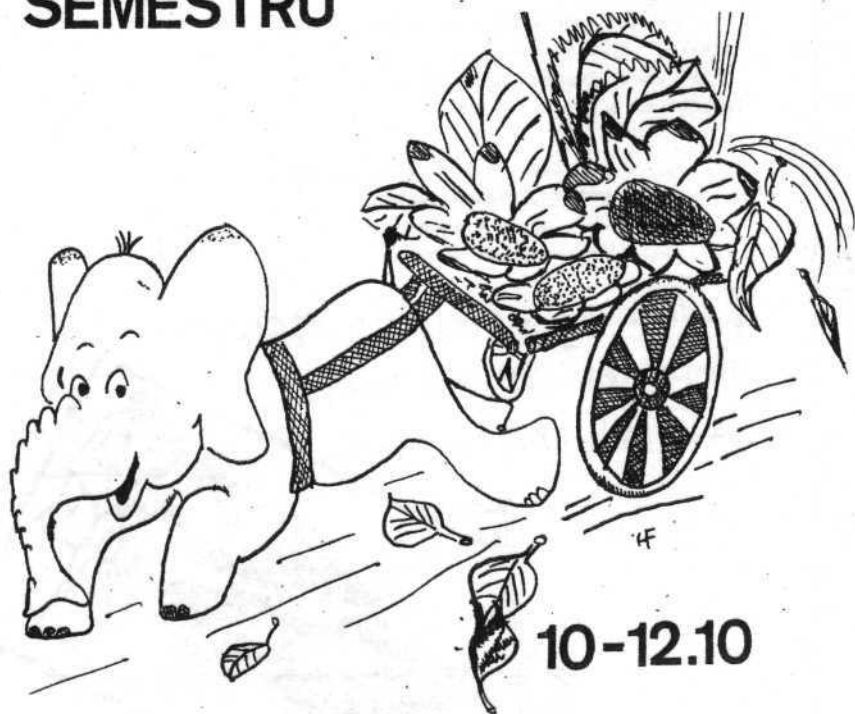
A ja się zająknę i taką odpowiedź dam:

Chyba, może, na pewno ...



akademicki klub turystyczny „maluch”

**POŻEGNANIE
LATA I RAJD
PIERWSZEGO
SEMESTRU**



DUNAJEC

K. Przerwa-Tetmajer

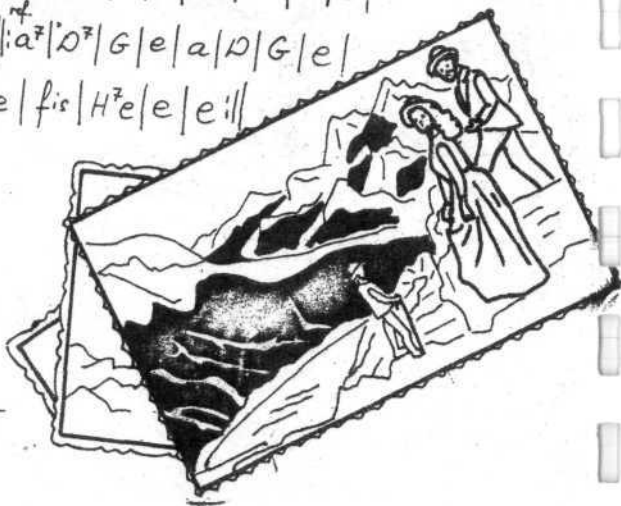
^D
 Nie mój Dunajec szumi mi,
^G
 Nie moja bystra woda,
^{a7} ^{D7} ^{G e}
 Tylko przychodzą stare sny,
^{fis} ^{H7} ^e
 Swoboda, ech, swoboda...

^{a7} ^{D7} ^{G e}
 Nie przypominaj mi się snie
^a ^D ^{G e}
 Młodości mojej zdrowej,
^a ^{D7} ^{G e}
 Bo mi żal w piersi duszę rwie
^{fis} ^{H7} ^e
 Nad siłę ludzkiej mowy.

Nikt tak nie kochał smolnych wiatr,
 Irzasku i dymu stosów
 I nikt znad głuchych szczytów Tatr
 Patrzących w dół niebiosów.

I w świecie nikt nie kochał tak
 Samotnej, skalnej drogi,
 Urwisk gdzie w dole buja ptak
 I groza pięści nogi.

zur.
⁴ D|D|D7|D7|G|G|e|e|a7|D7|G|e|
⁴ |fis|H7|e|e||a7|D7|G|e|a|D|G|e|
 |a|D7|G|e|fis|H7|e|e|e||



W BIELICZNEJ

K. Kleszcz

^DNad Bieliczną trawa aż po pas,
^DNad Bieliczną Lackowa stoi w chmurach,
^DNad Bieliczną rosną lasy pełne malin i borówek,
^DNad Bieliczną płacze dobry Bóg.

A w Bielicznej tylko cerkiew ukryta
 W kępie drzew jak w zielonym kożuchu.
 W środku krzyczą świętokradcze napisy na ścianach,
 Poprzez sufit nieba sięga wzrok.

Tuż przy drodze czerwona poziomka
 Spi głęboko spokojna o życie.
 Bo niczyja nie zerwie jej ręka
 Tu w Bielicznej już nie mieszka przecież nikt.

Nad Bieliczną trawa aż po pas,
 Nad Bieliczną Lackowa stoi w chmurach,
 Nad Bieliczną rosną lasy pełne malin i borówek,
 Nad Bieliczną płacze dobry Bóg.



DOM W GORACH

E. Gaworska

^a W jesienną głogów ^C czerwień,
^d W złotawą młodość ^E brzozy.
^a Wiatr z głowy czapkę ^C zerwie,
^d Pod stopą ^E gór położy.

Ref. 1: I ^d zbudujemy ^G dom
 Bez ^C strychów i bez ^{A7} piwnic.
 Zapłonie ^d lampą ^G kłon
 W ^C zapachu ^{A7} lasów grzybnych.
 Nie ^d trzeba ^a stawiać ^a pieców,
 Nie ^d musisz ^a okien ^a szklif.
 Więc ^d zbudujemy ^a dom,
 Bo ^E taki ^a dom musi ^a być.

I niebu się pokłonicz,
 I wyżej wciąż bez słowa
 Na wyciągniętej dłoni
 Będziemy dom budować.

Ref. 1: I zbudujemy dom...

Ref. 2: I zbudujemy dom
 Na wszystkie światła strony
 Zapłonie lampą kłon
 Wędrowcom dniem znużonym.
 Nie trzeba...



PANNA BESKIDZKA

^ePanno Beskidzka, ^azielonooka,
^eWiesz na co czekam, ^awiesz za czym tęsknię.
^ePrzyjdź kiedy do mnie ^DPani z daleka,
^aWeź mnie pod swoją ^eopiekę.

Ref. I. ^GWeź mnie w kraje ^Cdalekie, ^D
^GWeź mnie w góry ^Cogromne. ^D } 2 x
^GMoże będzie tak ^Dlepiej
^GGdy o tamtych ^Dzapomnę, ^emoże nie. }

A kiedy przyjdzie chwila pożegnań,
 Wtedy Ci powiem mą wolę ostatnią:
 Weź mnie o Pani na Czarną Połoninę,
 Obróć me oczy na wschód.

Ref. II. Niech się nade mną ^epochyła
 Pop Iwan ze swą ^ePopadią.
 Niech nade mną ^ezapłaczą,
 Żem dopiero zobaczył ^etamten świat. } 2 x

Panno Beskidzka, zielonooka,
 Wiesz na co czekam, wiesz za czym tęsknię.
 Przyjdź kiedy do mnie Pani z daleka,
 Weź mnie na wielką wrocławską.

Ref. I.

Ref. II.

1 x

1 x



CZAS MGLISTYCH PORANKÓW

M. Nowak

^G ^h
 Sennym tykaniem zegara
^C ^G
 Mijania nadchodzi pora
^G ^h
 Czasu zamkniętego w słowie
^C ^{D⁷} ^G
 Nie sposób cofnąć wstecz

^G ^h
 Płomieniem zawieszono na ścianie
^C ^{D⁷} ^G
 Ostatnie spojrzenie przed nocą
^G ^h
 Powraca szept jak modlitwa
^a ^{D⁷} ^G ^D
 Odległy o długość dnia

^G ^D ^G
 Ref. To czas mglistych poranków
^a ^D ^G
 To dni rozmów przy wtórze deszczu
^e ^C
 Chwytając babie lato dłońmi
^D ^G
 Zatrzymać pragniesz czas

W słońcu złocą się jabłka
 Suszą się gruszki na strychu
 Sciełą się dymy znad rżyska
 Jesieni nadszedł czas

Pamięć o lecie została
 Tylko na fotografiach
 Wspomnień nie sposób wymazać
 Zwłaszcza gdy pada deszcz



^{zur.}
 $\frac{4}{4}$ | G | h | C | G | G | h | C D⁷ | G | G | h | C D⁷ | G | G | h |

^{ref.}
 | a D⁷ | G D || : G D | G | a D | G | e | C | D | G ||



BIESZCZADY

^eGdzieś w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień
^{D⁷}Szczyty ogniem płoną, ^Gstoki kryje ^{H⁷}cień.
^eMokre rosą trawy wypatrują dnia,
^{D⁷}Ciepła, które pierwszy słońca promień da.

Ref. ^GCicho potok gada, ^{a⁷}gwarzy ^{D⁷}pośród ^Gskal,
^GO tym deszczu ^Cco z ^{D⁷}chmury ^{D⁷}trochę ^Gwody dał.
^GŚwierki ^{a⁷}zapatrzone w horyzontu ^{D⁷}kres,
^GGłowy ^Cpragną ^{D⁷}wysoko, ^Gjak najwyżej ^Gwzniesć.

Tęczą kwiatów barwny połoniny łąn
 Słońcem wypełniony jagodowy dzban.
 Pachnie **świeżym** sianem pokos pysznych traw,
 Owiec dzwoneczkami cisza niebu gra.

Serenadą **świerszczy**, kaskadami gwiazd
 Noc w zadumie kroczy mroku ścieląc płaszc.
 Wielkim Wozem księżyc rusza na swój szlak,
 Pozłocistym sierpem gasi lampy dnia.

Musical notation for the song "Bieszczady". The notation includes a vocal line and a guitar accompaniment line. The chords indicated above the notes are: e, a⁷, D⁷, G, H⁷, G, a⁷, D⁷, G, C, D⁷, G.



Z Kroniki Ropiejskiej...

Wniosek

Trzeba kupić do Chatki dubeltówkę.
Ostatnio bowiem przed domem pojawił się gronosłaj.
Można by zrobić gronosłajową pelerynkę dla
Administratora.

22-09.

Dostałem zębca!

lipiec

Cud! Zgubiony kawałek pieca znalazłem po rocznym
zgubieniu w piecu w środku (przy okazji odłączenia, że
ktos rozwalił szyberak w baciece).



TRACZYKIANA

NA WOZIE

^a Chorałem dzwonek dzień rozkwiata,
^d ^{E7}
^a Jeszcze od rosy rżęsy ciężkie.
^F ^G
^C We mgle turkoce pierwsza bryka,
^d
^E ^{E7} Słońce wyrusza na wioczęgę.

Drogą pylistą, drogą krętą,
 Jak kolorowa panny krajka
 Lato się toczy ku stodołom
 Będzie tańczyć walca -

Ref. A ja mam swą gitarę,
^a ^G
^C Spodnie wytarte i buty stare,
^a
^d ^{F7+} Wiatry niosą mnie, ^d ^E
^E ^{E7} ^a Hej, hej, hej, ...

Schrypnięte skrzypki stroją świerszcze,
 Żuraw się wsparł o cembrowinę,
 Wiele nanosi wody jeszcze,
 Wielu się ludzi jej napije

Drogą pylistą...

^{zwr.} $\frac{4}{4}$ | a | d E7 | a | F G | C | d | E | E7 :|| ^{ref.} a | G | C | a |
 $\frac{1}{4}$ | d | F7+ | E | E7 :|| $\frac{2}{4}$ | a | a ||



CZY DOJDZIESZ ?

R. Bobkowski

C Choć mówię Tobie o swojakim chlebie,
 F O wsi zgubionej, gdzieś pośród lasów,
 C O ciszy w małym, wiejskim kościele,
 C Ty mnie nie słuchasz, Ty mnie nie słuchasz,
 C Ty nie masz czasu.

Ref. C Wciąż do przodu, wciąż
 Do miejsca, w którym pragniesz mieć
 Wygodne życie i beztroski czas. a7 D7 G
 C Lecz czy drogę znasz,
 C Czy dojdiesz nią tam dokąd chcesz,
 Ca7 D7 G Zastanów się.

Czy wiesz jak biegą spłoszone konie,
 Jak w górach wiosną szaleje wiatr,
 Jak pachnie siano słońcem spalone
 Ty tego nie znasz, Ty tego nie znasz,
 A to Twój świst.

The musical score consists of three staves. The first staff is the vocal line, the second is the piano accompaniment, and the third is the bass line. The chords are indicated above the notes. The key signature is one flat (B-flat major/D minor). The time signature is 4/4.

Chords for the first staff: C, G, C, G, F, C, F, G.
 Chords for the second staff: C, G, C, F, C, G, C, G, C, f.
 Chords for the third staff: C, a7, D7, G, C, a7, D7, G.



WIETRZE WIEJ

R. Borkowski

^e Dzisiaj z wiatrem renne mgły rozwiąło.
^G Ponad nami stanęły d^Dostojn^eie
^G Jak śpiący rycerze wyrwani ze snu
^e Łatry zbrojne w ostre, skalne t^{H7}urnie.
^e Zobaczyłem Łatry ostre jak kindżały,
^G Słyszolem, jak h^Dalny tańcował,
^e Jak spadały z koskotem lawiny. CH
^e Widiułem orła.

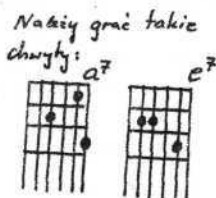
Ref. Wietrze w^eiej a wodo tocz k^{H7}amienie,
 Wietrze graj w smrekowych strunach. G D
 Wodo śpiewaj w srebrzystych strumieniach,
 Wietrze graj, wietrze graj na turni basach.

Będ, śpiewał z wiatrem, ze smrekami,
 Z potokami kamienie potoczę.
 Krzesanego zatańczę z turniami,
 Z orkami ulecę.



HAWRAŃ I MURAN

a^{\sharp} e^{\sharp}
 Tam litworowe doliny
 a^{\sharp} e^{\sharp}
 Czarne stawy wysińczyły.
 d E^{\sharp}
 Górą jasna pogoda,
 a F E
 A dołem biała woda } bis
 a G $C[a]$
 Pośród kosodrzewiny.



Wołało i śpiewało,
 Zielonym wiatrem wiało
 I przeleciał biały obłok,
 A słońce go przebodziło,
 Rozświeciło, rozwiąło.

Zieleniło się, kwitko,
 Wrzało głębią błękitną,
 Włosną śnieżystopuszystą,
 Nieuchwytną, przejrzystą,
 Nieprawdziwą, nieszykłą.



Przez dolinę w oddali
 Leśną radość wołali,
 A zwabiony wołaniem
 Stanął Hawrań z Muraniem,
 Jak ich dwoje na hali.

$\frac{1}{4} | a^{\sharp} | e^{\sharp} | a^{\sharp} | e^{\sharp} | d E^{\sharp} | a F E | a | E^{\sharp} || : d E^{\sharp} | a F E | a G | C | a ||$



HALNY

^a Śnieg stacza z wierchów, ^D chmury w niewolę ^a gna, ^{Da}
^d Płatki krokusów rozchyła ^G halny ^C wiatr. ^{E⁷}

^F Rostoka huczy jak ^G śmiech ^F młody,
^C Mąci strumieniom ^F jasność ^{E⁷} wody,
^a Gna jak szalony, na ^G basach ^e smreków ^a gra. ^{Da} } bis

Halny nadchodzi, zawsze ten sam, ten sam
 Oddech szeroki przynosi z sobą nam.

Spada jak jastrząb na doliny,
 Wartko przetacza swe godziny,
 Zostawia inny, jak przebudzony świat. } bis

Gdzie jest Sabała, co Tatrom śpiewał - hej
 Gdzie jest Madeja, co zbójom wodził rej?

Wszystko przebrzmiało, przeszumiało,
 Tylko w legendzie pozostało,
 Będzie świat młody, lecz jaki - kto to wie. } bis

W górskich dolinach teraz szafasów mniej,
 W szczeliny gontów halny zniszczeniem dmie.

Tak na ruchomej czasu scenie
 Jurnej przeszłości gasną cienie -
 Wiatr je rozwiewa i topi w gęstej mgle.
 Wiatr je rozwiewa i topi w gęstej mgle. } bis /4x/

^{przyszwika}
^{2ur}
¹ | a | C | D | d | F | G | a | D | a : | a | D | a | D | a | d | G | C | E⁷ |
² | : | F | G | C | F | E⁷ | a | G | e | a | D | a : | a | a ||



BALLADA O ŚWIĘTYM MIKOŁAJU

A. Wierzbicki

a G E a G a
 W rozstrzelanej chacie rozpalilem ogień,
 a G E F E⁷
 Z rozwalonych pieców pieśni wyniosłem węgle.
 a C d E
 Naciągnąłem na drzazgi gontów błękitną piśczętę nieba.
 a d CEa F E a
 Będę malować od nowa wioskę w dolinie.

Ref. C G C E
 Święty Mikołaju - opowiedz jak tu było,
 a d aEa d E a/G/
 Jakie pieśni śpiewano? Gdzie się paszy konie?

A on nie chce gadać ze mną po polsku,
 Z wypalonych źrenic tylko deszcze płyną.
 Hej ślepcze! Nauczę swoje dziecko po łemkowsku } bis
 Będziecie razem żebrać w malowanych wioskach.

a G E a G a
 G E F E⁷
 a C d E a d CEa F E a
 C G C E a d aFa d E a G
 d E a



ORAWA

A. Wiersbicki

$\begin{matrix} a & C & d & E \\ \text{Z mego okna widać chmury na skalistych grzędach} \\ a & C & d & E \\ \text{Przetnę szybę ciepłą dżonią, razem z nimi siędę} \\ F & C & d & E \\ \text{I będą mi grały wiatry na organach turni} \\ a & C & d & E^{\sharp} & a & C & d & E \end{matrix}$
 Kiedy pójdę szójkować nad dachami równin.

Z mego okna widać potok dolinę, dolinę
 Dużych smreków las szeroki, mgły w kosodrzewinach
 I będą mi grały wiatry w zakłętej kolebie
 Noc krzesanym się zatańczy po niebach, po niebach.

$\begin{matrix} F & C & d & E \\ \text{Orawo, wiatrem malowany dach} \\ C & a & H^{\sharp} & E^{\sharp} \\ \text{Ciupagami wysebrzany na smrekowych pniach.} \\ F & C & d & E \\ \text{Orawo, wiatrem malowany dom} \\ F & E \end{matrix}$
 Gdzie szójkując śpiewograna po kolebach śpią.

$a & C & d & E & a & C & d & E$

Z mego okna widać chmury na skalistych grzędach
 Przetnę szybę ciepłą dżonią razem z nimi siędę
 I będą mi grały wiatry na organach turni
 Moje życie tylko w górach, nad dachami równin,
 Moje życie tylko w górach, nad dachami równin.

$F & C$
 Orawo ...

$\begin{matrix} \text{zur.} \\ \text{mf.} \end{matrix} \begin{matrix} 1. \\ 2. \end{matrix} \begin{matrix} \text{Coda} \end{matrix}$
 $a | C | d | E | a | C | d | E | F | C | d | E^{\sharp} a : || E^{\sharp} ||$
 $|| F | C | d | E | C | a | H^{\sharp} | E^{\sharp} : || F | F | E | E || : a | c |$
 $| d | E : || a | C | d | E : || F | C |$



Z Kroniki Ropnicki...

27.08.

... trochę pomyślam. Przenieśmy się w czasie.
 Jest wczesien (wtedy więcej środtek) zeszłego roku. Późne popołudnie, po
 obiedzie w czasie którego nie zjawia się babcia Skorodyska. Pewnie to był
 dla mnie szokiem, że dziecko - się żyje, ale nie uprzedziły fakty. Siedzę so-
 bie u kuchen i dlużę w nosie gdy nagle... Wpade babcia do Chotki (czego
 dotychczas nie czyniła), szara baranka, ni zwykle na huśtce i zalega u 3-cim
 pokoju śpiąc. "Beli winte, panie kierowniku - daje mi masło, siamom nosie
 i czy cię nie - daje mi masło". Haha! nie! nie! nie! nie! nie! nie! nie! nie!
 dalem co robić. Rozwiązanie znalazła babcia. "Postawie mi panie bankę" -
 z tymi słowami wzięła mi niewielką kulistą maczuchę, patyku, ka wafelki były
 bułeczkami, spirytusem sakcyonem. Widziałem uprawę kilkakrotnie na filmach
 jak się to robi, ale nigdy nie próbowałem. Odmiełem patyk wąg, nasączyłem
 spirytusem i dawać zacząć babcie od środka, cały ówceł zgasł, przystawem.
 Musiała się jednak coś za babcie wagać, gdyż babcia szła, aż kulistą masę
 zbyt nerwowym ruchem babcie zszarpa, ścując festocz barankę. Lekko zdeprymo-
 wany ponownie próbę po raz drugi i trzeci. Za 3-cim razem babcia się psy-
 fela, gdyż najwyraźniej babcia poczuła się gorzej i zawiły odroby brzożonowe.
 W międzyczasie znowuwaro pogotowie, która popychała piurum. Lekko zam-
 knął się sam na sam z Babcia u 3-cim pokoju, a ledwego dobiegnął przez barankę
 zniecierpliwiony głos babcie: "masło, masło, MASŁO!" (wtedy babcia pomyślała - babcia
 odzyskała głos zacydowante). Biedny lekarz uszedł do kuchni i zapytał cicho: "Nie ma
 pan jakiegoś masła?" "Hm" - odpałem - "nie takiego nie mam, ale mam PANTENO!"
 i Nozby" - zła zadowolony - "dawaj pan". Rozstał lekarz przy dawaniu ot-
 warty. Lekko popakła babcie, nie fragmente spłonił babcie skóry, pokłapał ze
 zniechęceniem i zalecił: "Nie maś tak, daj" i babcia prawie oczkowała. W każdym
 razie nie było, że była w stanie wrócić do domu z naszym (pożyczonym) kocem...

J.T.



JESIEŃ

^C ^e ^F ^G
 Jesień - w Bieszczadach mgła kosmata
^C ^e ^F ^G
 Jesień - zabrała resztki lata.
^F ^E
 Postawiła tylko na mych
^a ^F
 Butach szary kurz i trawę
^C ^d ^G
 Drog, gdzie nikt nie wróci już.

Jesień - wiatr w połoninach śpiewa.
 Jesień - pożółkły z żalu drzewa.
 Nie odrączę przecież wspomnień
 Gdy nie wróci lato do mnie
 To, na które czekam znów.

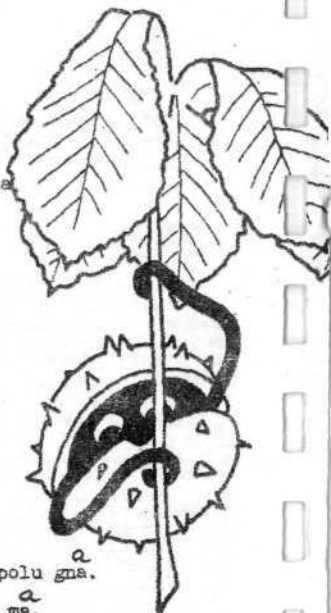
^F ^G ^C ^a
 Ref. Na to lato, które z wiatrem w polu gna.
^F ^G ^C ^a
 Na to lato, co niebieskie oczy ma.
^F ^G ^C ^a
 Na to lato, gdzie na przemian deszcz i skwar
^F ^E
 Na te noce, gdzie ogniska gaśnie żar.

Jesień - na dworze deszcz i ślota.
 Jesień - a w sercu żal, tęsknota.
 Już październik, minął wrzesień,
 Już listopad lichy niesie,
 A w plecaku pusto już.

Jesień - a po niej przyjdzie zima.
 Jesień - nic jej już nie zatrzyma.
 Ale wiosną wróci z nami
 Na te śluki gdzie ścieżkami
 Biegnę, by przywitac znów.

Ref. Tamto lato...

^{zur.}
 $\frac{2}{4}$ C|c|F|G|C|e|F|G|F|E|a|F|C|d|G|G:||
^{ref}
 ||:G|F|G|C|a|F|G|C|a|F|G|C|a|F|F|E:||



SIERPIEŃ

L. Turkowski

Szeęca auta zakochane w asfaltach,
 W sDadach drzewa się wznoszą na palcach.

Mewy, żagle między niebem a wodą
 Pług i bronH7a pod sierpniową pogodą.

Ref. Gwiezdna Panna patrzy z nieba jak święta,
 Księżyc pachnie niby bochen przecięty.
 Niebo szkli się brylantami jak pierścień,
 Szczęście staje się chlebem, chleb szczęściem.

Zmrok wyrasta namiotami na brzegach,
 Idą snopy rosnym polem w szeregach.
 Noc gwiazdami sieje w ziemię naokół,
 Ziemia wzdycha odpoczynkiem po roku.

The musical score is written in G major (one sharp) and 4/4 time. It consists of four staves. The first staff contains the melody, and the following three staves contain the accompaniment. Chords are indicated by letters above the notes: e, a, D, G, H7, e, C, G, H7, e, C, G, e, H7, e.



JEZIORO

J. Byszczak

^C Tam, gdzie najtępszej ^d sośnie ^G upiód się ^C czasem zdarzy,
^a Gdzie wiatr, jak winem, z morza jodem dmie,
^C Gdzie wiersza nad strumieniem ^d zmęczone ^G chłodząc ^C stopy
^a Północ bez ^d trudu ^G dojrzy w ^d każdy dzień..

^C Rzeźbiarz ^a samorski sławny
^d Przemierzał ^G kiedyś lata,
^C Wilgotnych ^a butów ^d znaczył ^G każdy ^C krok.
^F Zakatarzonym ^C marszem
^d Do domu ^C swego ^d wracał,
^d Zgubił ^C cudownych ^d luster ^C sto.

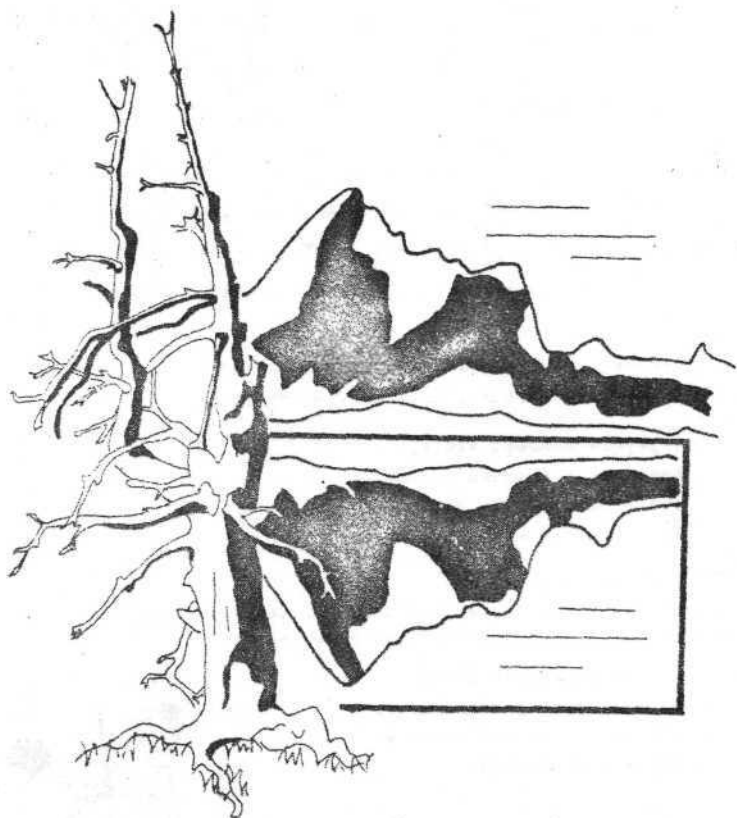
^C W najpiękniejszym ^G spośród luster
^a Zanurzyłem ^e dzbany ^C puste,
^F Zanim słońce ^C cicho ^e wzeszło ^e na ^e pogodę.
^d Dzbanki ^G młodość ^C dopijały,
^C W świat ^a odbity, w świat ^a wspaniały
^d Wysowałem ^G swe ^a odbicie ^a młode.

Kiedyś, już późnym latem, na liście jesień spadła
 I po swojemu plotka wystrój dnia,
 Jak dzikich kaczek stado, z odlotem się wstrzymała,
 By w lustrze się przeglądnąć jeszcze raz.

I każdy, kto przechodził,
 U lustra mego stawał,
 Rumieńcem barw wytaczał obraz swój
 I tylko zima biała
 Odbicia nie znalazła
 Znalazła zimnych powiek lód



W najpiękniejszym spośród luster
Zanurzyłem dzbany puste,
Zanim słońce cicho weszło na pogodę.
Dzbany młodość dopijały,
W świat odbity, w świat wspaniały
Wrysowałem swe odbicie młode.

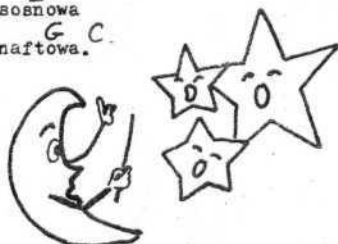


LEŚNICZÓWKA

K.I. Gałczyński

C Tu, gdzie się F gwiazdy G zbiegły w taką a kapekę E^7 dużą
 a Domek z czerwonej C cegły d runieni się na G^7 wzgórze
 C Za oknem F las i pole. G Las - rozmowa a sosnowa E^7
 a Dzień C minął, a na stole G stoi C lampa G naftowa.

G I płyń koncert C wielki
 d przez A^7 dęby i przez d świerki
 F Cienie na C każdej F ścianie G
 C nocne G muzykowanie C



F Tańczy G noc, rozśpiewała C się po d pagórkach, A^7 po d kotlinach
 F Tańczy G noc, roztańczyła C się w C wieńcu z G G^7 dzikiego G G^7 wina
 F Dnie G wiatr, srebrne C pasma E chmur, a a każda C chmura C inna
 F Tańczy C noc, roztańczyła G się w C wieńcu z C dzikiego C wina.

wiatr chodzi nad jeziorem, trąca dęby i graby
 Znow wieczór a wieczorem znow zaewieczmy lampy

I płyń koncert wielki
 Przez dęby i przez świerki
 Lampy lénienie, migotanie
 Nocne muzykowanie

Tańczy noc ...

Gwiazdy jak śnieg się sypią, do leśniczówki wchodzą
 Każdą okienną szybą, każdą wrzeźniową nocą

I płyń koncert wielki
 Przez dęby i przez świerki
 Księżyc na każdej ścianie
 Nocne muzykowanie.



Z Kroniki Ropiejski...

Styczeń

"... Czas nam płynnie wyślakowo szybko. Jako przezorni turyści nie
 mieliśmy zegarka, musimy się opierać na chatkowym budziku.
 J jest śmiesznie. Mieduchujemy w nocy jak częstotliwość tykania
 zedawa zmienia się co pewien czas dwukrotnie. Co więcej, gdy obu-
 dziliśmy się dzis rano (odwiera) na budziku była godzina dawańskie!
 Ze stoickim spokojem stwierdziliśmy, że na autobus do Oukli
 o 11:08 musimy wyjść około wpół do drugiej po południu. Byliśmy
 o cztery minuty za późno, ale autobus spóźnił się jeszcze bar-
 dziej. Teraz, po powrocie od Dregow ustawiliśmy budzik na 21:15
 i obliczyliśmy, że jutro na ruską mszę honoracyjną o pierwszej w O-
 chowcu musimy wyjść o czwartej."

wtorek, 14-01

"... o czwartej była druga zamiast wpół do pierwszej..."

Witek Gzesik



NIECH TAM GÓRY

a G a G
 Niech tam góry chwałą,
 C G C G
 Niech tam watry palą,
 a d E⁷ a
 Niech im w smrekach śpiewa wiatr.

A⁷ d C
 Ref. A ja będę chodził po dolinach,
 G a
 Będę chodził po nizinach
 d G C E a
 I nie spojrzę nawet w stronę Tatr.

Niech tam z gór Ci wiosną
 Krokusy przyniosą
 Albo jakiś inny kwiat.

Ref. A ja będę...

Niech tam Cię zatrzyma
 W jego cnacie zima,
 Niech wam śnieg przysłoni świat.

Ref. A ja będę...

A ja będę chodził po dolinach,
 Będę chodził po nizinach,
 Tylko czasem spojrzę w stronę Tatr.

Zwrotka

$\frac{2}{4}$ | a | G | a | G | C | G | C | G | a | d | E | E⁷ | a | a | A⁷ | A⁷ |

refren

||: d | d | C | C | G | G | a | a | d | G | C | E | a | a | A⁷ | A⁷ ||

$\frac{2}{4}$ | a | a | G | G | a |



BABIĘ LATO

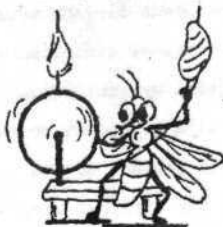
a Idąc przed siebie horyzontu liną F
 C Wśród łąk i ściętych zbóż E
 a Oczarowany rzekł chłopiec dziewczynie F
 C Spójrz w niebo, w niebo spójrz. $F-E$

a Ref. Już babie lato snuje się dokoła $F G C$
 d Jakby ktoś zgubił srebrnych nici zwój $C F E$
 a Już babie lato oplątując ziemia $F G C$
 d Szyje jesieni kolorowy strój. $C F E a$

Lato zdziwione w zwierciadle jeziora
 Ujrzało swoją twarz.
 I zrozumiało, nadeszła pora,
 Odejścia nadszedł czas.

Drzewa ubrane w anielskie włosy
 Szumiały smutny song.
 Dawno zniknęły poóżółkłe kłosa
 Bujna zieloność łąk.

6 8 $2nr.$ $a|F|CF|E||:a|F|G|C|d|C|F|E||$ $ref.$ $1.$
 $2.$ $FE|a||$



MAJSTER BIEDA

W. Bellon

^C Skąd przychodził, ^F kto go znał,
^C ^{C7} Kto mu rękę ^F ^G podał kiedy,
^C Nad rowem ^G siadał, ^G wyjmował chleb,
^E Serem ^a przekładał i ^a dzielił się z psem
^G Tyle ^F ^F ^{ed} wszystkiego co z sobą miał -
^G ^C Majster Bieda.

Czapkę z głowy ^a ściągał ^a gdy
 Wiatr ^a gałęzie ^a chylił ^a drzewom,
 Śmiał się do słońca i ^a śpiewał ^a do gwiazd
 Drogę ^a bez końca ^a co przed ^a nim szła
 Znał ^a jak pięć ^a palców, ^a jak szeląg ^a żyły -
 Majster Bieda.

Nikt ^a nie pytał ^a skąd ^a się ^a wziął
 Gdy ^a do ognia ^a się ^a przysiadał
 Wtulał ^a się ^a w krąg ^a ciepła ^a jak ^a w ^a kożuch
 Znużony ^a drogą ^a wędrowiec ^a Boży
 Zasypiał ^a długo ^a gapiąc ^a się ^a w ^a mrok -
 Majster Bieda.

^C ^F Aż ^F nastąpił ^G taki ^G rok
^C ^{C7} ^F ^G Smutny ^G rok, ^G tak ^G widać ^G trzeba
^C Nie ^G przyszedł ^G Bieda ^G zieloną ^G wiosną
^E ^a Miejsce ^a gdzie ^a siadał ^a zieliskiem ^a zarosło
^G ^F I ^F choć ^F nie ^F jeden ^F wyteżęz ^F wzrósł,
^G ^F Choć ^F lato ^F pustym ^F gościncem ^F przeszło
^G ^F Rudymi ^F liśćmi, ^F jesieni ^F schedą ^F
^G ^F ^{1G/} Wiatrem ^F niesiony ^F odpłynął ^F w ^F przeszłość ^F 3x
^G ^C Majster Bieda.



BIESZCZADZKI SWIAT

e D e
 Gdy pierwszy raz byliśmy razem tam,
 e D G E7
 Jesienne słońce w oczy świeciło nam,
 a D G C
 Kolory zmieniał las, w promieniach twoja bliska twarz,
 F H7 e E7
 Włóczęga i bezdroża gdzieś czekały nas.

Wiatr grał w gałęziach drzew każdego dnia
 I szczyty gór poranna skryła mgła,
 Potoków wartki szum przerywał ciszę leśnych głusz,
 Wąskimi drożynami wodził nas duch puszczy.

Mrok wcześniej spływał na bieszczadzki szlak
 I smak przygody miał ogniska blask,
 Gdzieś w górze ptaków krzyk zatrzymał czas na kilka chwil,
 Uśmiechu szczęścia nie zapomni z nas już nikt.



JESIENNE WINO

A. Koczewski

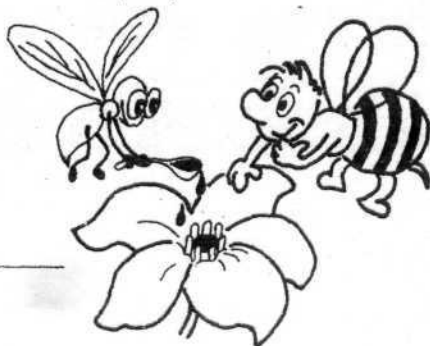
Z brzękiem ostróg wjechałem do miasta
 Pod jesień było, czas złotych liści nastał
 W kieszeni worek srebra - czas do domu
 Wtem za plecami słyszę głos:

Ref. Usiądź razem ze mną, spróbuj mego wina
 Z czereśni, wiśni, resztek lata
 Choć jesień się zaczyna.
 Tyle tej jesieni jeszcze jest przed nami
 Zdążysz wrócić do domu
 Nim noc zawita nad drogami - hej.

Słońce stało w zenicie, bił południowy żar
 A w gardle kurz przebytych dróg.
 Co tam - spocznę chwilę, przecież nie zaszkodzi
 Do przejścia niedaleką drogę jeszcze mam - a ona kusi:

Zbudziłem się w czerwieni zachodu
 Pod starą karczmą co rynek zamyka.
 Zabrała moje srebro, duszę i ostrogi
 Zostało pragnienie i tępy głowy ból - i pamięć jej słów:

4 2/8 ZAF.
 eDeDe|D|e|D|e|D|G|G|a|G|D|e|D|C|
 |eDeD||e|G|D|G|a|G|D|C||e||



JESIEŃ IDZIE

A. Waligórski

^e Raz staruszek, spacerując w lesie, ^{A7} ^e ^{CH7}
^e Ujrzał listek przywędry i blady ^{A7} ^{H7}
^e I pomyślał - znowu idzie jesień, ^{A7} ^e
^C Jesień idzie, nie ma na to rady. ^{H7} ^e
^C I podreptał do domu po dróżce, ^D ^G ^e
^C I powiedział, stanawszy przed chatą, ^D ^G ^e
^C Swojej żonie, tak samo staruszce - ^D ^G ^e
^C Jesień idzie, nie ma rady na to. ^{H7} ^e

Zaś staruszka zmartwiła się szczerze,
 Zamachała rękami obiema -
 Musisz zacząć chodzić w pulowerze,
 Jesień idzie, rady na to nie ma.

Może zrobić się chłodno już jutro,
 Lub pojutrze, a może za tydzień,
 Trzeba będzie wyjąć z kufra futro,
 Nie ma rady, jesień, jesień idzie.

A był sierpień, pogoda prześliczna,
 Wszystko w złocie trwało i zieleni.
 Prócz staruszków nikt chyba nie myślał
 O mającej nastąpić jesieni.

Ale cóż, oni żyli najdłużej,
 Mieli swoje staruszkowe zasady
 I wiedzieli, że prędzej, czy później
 Jesień przyjdzie, nie ma na to rady.



STRACHY

^a Był sobie raz na wróble strach
^F I było mu tak ^C bardzo ^D źle,
^a Bo jedną nogę ^F tylko miał
^a I wróble ^E go nie ^a bały się.

^{a7} Bo strachy mają ^{D7} to do siebie,
^{a7} że smutno im, ^{D7} gdy same stoją.
^{a7} Ktoś zauważył, ^{D7} gdy na niebie
^F Burza jest, ^E strachy się ^a boją.

Więc strachem student zajął się,
 Przyprawił drugą nogę mu,
 Strach za to tak pokochał go,
 że poszedł w życiu pomóc mu.

Przebyli świat wzdłuż i w szerz,
 Byli na rajdach chyba stu.
 Przetarli buty, tak jak my,
 Aż wreszcie przyszli do nas tu.

Dziś możesz spotkać wszędzie ich,
 Ja dobre zdanie o nich mam,
 Lecz który student, który strach,
 Doprawdy dzisiaj nie wiem sam.



Z Kroniki Ropiawki...

20.08.

Tocznoki notują! Rozpoczęto się wykańczanie tynku w 4-tym pokoju. Takich dwóch pracuje zainicjowane od rana (tj. od 11-tej) do chwili obecnej (jest 22⁰⁰) i wszystko wskazuje na to, że nie skończą dzisiejszej, nic dziwnego skoro zrobili sobie, zbędną moim zdaniem, przerwę na obiad (...)

22.08.

Zerówka wyszła o 3:30 (w nocy!) Boże, co za spóźnionka. A oni tynkują.

[dopisek:] No właśnie!

[Inny autor:]

Chyba zostaniemy tu na stałe. Tuzi raz przelożyli wyjazd.

Jeszcze parę lat a z czwartej rzyby zostanie tylko noska. Ale za to jak starannie otynkowane! (...)

23.08.

To straszne! Wyfuchali tynkarze, odgrzejąc się, że wrócą i dokonczą. Biorąc pod uwagę zapotrzebowanie z jakim pracowali, jest to wysoce prawdopodobne. Czyż bowiem można nie wieszyc ludziom, którzy bez obiadu po lekkim śniadaniu i zamykają się sam na sam z sufitem i tyrają od 11-ej do 22-ej, 23-ej a nawet 24-ej (przy świecach)...⁴

Historyczne owe momenty uwiecznił J.T.

Ropiarkologia:

NOWA WSPRANIEŁA "CZWÓRKA"



WIOSKI W BĘSKIDZIE

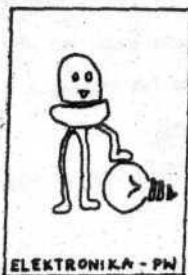
J. Brzestowski

^e
Czołga się płową ^Dlinią grzbietu
^{H⁷} ^e
Zmierzchu cień,
^e ^D
Nie wiadomo, skąd nadchodzi noc
^{H⁷} ^e
I dokąd odszedł dzień.

Ref. ^eMoże w lasach na ^GJawornicy
^a ^e
Skrył się i czeka
^a ^{H⁷} ^e ^{H⁷}
Aż o brzasku ponad przełęczą wszędzie jutrzeńka.

Mucharz przysiadł na wzgórzu i drzemie
Jak nocny stróż.
Tam Panikiew i Łękawice zasnęły już.

Ref. Znam tu wioski, znam tutaj ludzi
Jak dolę własną,
Tu i miłość, i śpiew, i życie
W milczeniu groźnym gasną.



W chatach wrosłych w doliny, kotliny
Sen ludzi morzy
Wcześniej idą spać, by rychło wstać
Przed blaskiem zorzy.

Ref. Może w lasach ...

^{Zor.}
⁴ | e | D | H⁷ | e | e | D | H⁷ | e | e |
⁴ _{ref.}
|| e | G | a | e | e | a | H⁷ | e | H⁷ ||



SNI SIĘ LASOM LAS

^a
 Mrok na schodach, ^C pusto w domu,
^F Nie pomoże nikt nikomu,
^F Ślady twoje ^G śnieg zaprószył,
^F Żał się w śniegu, ^C żał się w śniegu zawieruszył.

Ref. ^C Śni się lasom ^G las, ^C śnią się ^C deszcze,
^C Jawią się raz w ^G raz ^C znikłe ^C mają,
^F I mijają ^F słów i raz ^C jeszcze,
 A ja ^G własnych ^F słów ^C nie poznaję.

Trzeba teraz w śnieg uwierzyć
 I tym śniegiem się ośnieżyć,
 I ocienić się tym cieniem,
 I pomilczeć, i pomilczeć tym milczeniem.



TAM, GDZIE BYŁEM

^C Tam, ^a gdzie ^d byłem - ^G zielone łąny
^C Niosły ^a zapach ^d skoszonej ^G trawy,
^C Ponad ^a łąką ^d mgliste ^G tumany,
^C Świt ^G przyniosły ^C łąawy. ^{C7}

^F Po ^C drogach, ^{C7} bezdrożach, ^C polami ^{C7} i ^C szosą
^F Wędrować ^G przed ^G siebie, ^G gdzie ^G oczy ^G poniosą.

Tam, gdzie byłem - wiatraki stare
 Pustą dłońią wstrzymały ziemię
 I jak dawniej cienie ich szare
 W trawach cicho drzemią.

Tam, gdzie byłem - powrócę znowu
 Półną drogą wśród smukłych wieżyc,
 A przed słońcem znów mnie ukryje
 Cień przydrożnej wierszy.



NA ZIARNKU MAKU

Cs. Miżesz

a D e
 Na ziarnku maku stoi mały dom
 a D G e
 Piaski szczerkają na księżyc makowy
 a D e
 I nigdy jeszcze tym makowym psem,
 a D C D e
 Ze świat jest większy nie przyszło do głowy.

a D G e
 Ziemia to ziarnko naprawdę nie więcej
 a H7 e
 A inne ziarnka planety i gwiazdy
 a D G e
 I choć ich będzie chyba sto tysięcy
 a D C D e
 Domek z ogródkiem może stać na każdym.

Wszystko w makówce mak rośnie w ogrodzie
 Dzieci biegają i mak się keżysse
 A wieczorami przy księżycu wschodzie
 Fay gdzieś szczerkają to głośniej to ciszzej.



TĘSKNICA

A. Wiersbicki

^e Na przełęczy przysiadł wrzesień,
^G ^D ^{H7} Śmieje się ukradkiem,
^e ^D Skrzydłem kruka włosy czesze
^e ^{H7} ^e Rozczochranym wiatrom.
^C ^G ^C ^{H7} Buczynie jej wargi sine maluje czerwienią
^e ^D ^C ^{H7} ^e I korale jarzębinie w bańki cerkwi leje.

^e ^C Ref. Do gór, do beskidzkich gór
^D ^e Zawracamy kroki,
^e ^C Przez równin zielony mur
^D ^e Dolin rzecznych krocicie.
^e ^C Do gór, do beskidzkich gór
^D ^G ^{H7} Zawracamy oczy,
^e ^C By dojrzeć w buczyny pniach
^D ^e Madonn twarze złote.

Rozpoznanie: Tęsknica
pospolita



Zalecenia:
 metychemastowy sojusz
 w góry

Mgły strząsając po dolinach
 Jesień wozem jedzie,
 Znarwione konie spina,
 Worek chleba wiezie,
 I naszym wołaniem zmęczona odchodzi,
 Tylko echo wyprowadza na rozstajne drogi.

^{zur.}
 $\frac{4}{4}$ e | D | G | D | H7 | e | D | e | H7 | e | C | G | C | H7 | e | D |
 | C | H7 | e | e | e | e | C | D | e | e | C | D | G | e | C | D |
 | G | H7 | e | C | D | e | e |



Z Kroniki Ropiawki...

lutym

"... sześciu chłopów udało się do Dragana po tzn. kocz. pociąg. Pch chwał, że było dużo śniegu. Kocz w ogólności nie jest zbyt poręczny do noszenia, a w tych momentach to już zupełnie kiepsko się je tamowało. Co chwila jedna strona zapadała się po nas w śnieg, a kocz ładowała na nich. Cała zabawa trwała dwie godziny.

Pierwszym problemem było przygotowanie kocz do komina - mieliśmy 30 cm mury, a rylce komina jest w I pokroju na wysokości jakichś 150 cm. W związku z tym kocz ustawiono na wyjątkiej konstrukcji z jakichś ram, okiennych i belek. Palił się w tym urządzeniu tym, co było pod ręką - jakimś patykami, czajnikami mokrymi. Często więc co chwila i ciepła dawato małego. Specjalną atrakcją stanowiło wobec tego odpalenie kocz za pomocą dynamitu. Nigdy nie było pewne, czy nie spadnie ona z postumentu i nie zabije się na miejscu."

moje wspomnienie z pierwszego regularnego odczu
w Chetce przekazał T.T.

Ropiarkologia:
PREHISTORIA



ZEGAR

J. Blyszczak

a D a D
 Oddam zegar na zawsze w dobre ręce,
 a D a a^7
 Stary zegar, który po ojcu mam,
 d G C^7+ a^7
 Zegar, co bije w moim sercu,
 d G e^7
 Zegar, co zęby przy mnie zjadł.

Potraciłem, oddałem prawie wszystko,
 Szałę i dwa krzesła wziął nocny stróż
 Szczęście, że grabarz wziął łopatę,
 Na pewno jej nie odda już.

F G C^7+ a^7
 Ref. Już mnie tutaj nic nie trzyma,
 F G C^7+ a^7
 W każdej chwili mogę iść,
 F G e a
 Jeszcze tylko zegar oddam ten,
 F G a
 Bo za ciężki, by go nieść.

Oddam zegar naprawdę w dobre ręce,
 Stary zegar, co czasem rządzi sam,
 Nie trzeba wcale go nakręcać,
 Kto zechce, całkiem darmo dam.

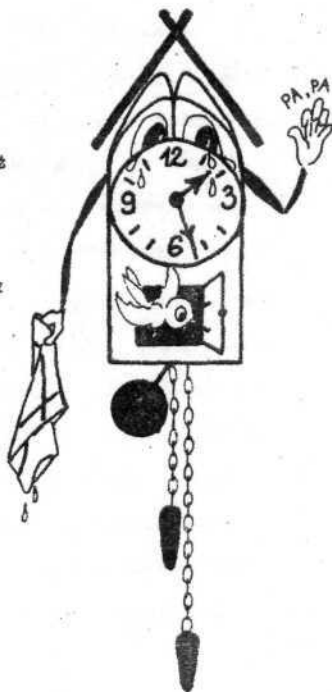
Podpaliłem rupiecie na poddaszu,
 Poszedł banknot ostatni na ten cel,
 Nic nie mam, co by mnie trzymało,
 Nic, tylko zegar oddać chcę.

zw.

|a|D|a|D|a|D|a|a⁷|d|G|C⁷⁺|a⁷|d|G|e⁷|e⁷||

ref.

||:FG|C⁷⁺a|FG|C⁷⁺a⁷|FG|ea|FG|a:||



Z JESIENI

J. Babczyszyn

d a^7 d a^7
 Być jesiennym, być smętnicą szarą,
 d a^7 d a^7
 W lasach złotych pieścić się ich gwara,
 d C A^7 d
 Mówią wszyscy, coraz to się gapią,
 d C d
 On z jesienią wypił czarci napój.

d C
 Ref. A ja mam lato za pasem,
 A^7 d
 W kieszeniach kilka wiosen,
 C
 Zimą w czapce gdzieś schowałem
 a A^7 d
 Jeśli chcecie to przyniosę.

Jesień, jesień - to już resztki lata,
 Szukam myśli, słowa w wiatry splatam,
 Nie odejdę, póki się nie włożę,
 Muszę jasno mieć na swojej drodze.

A gdy zima, kiedy wiosna, lato,
 Schowam pieśń złoto - kudłatą,
 Niech dojrze, czeka na powroty,
 Ja ją wtórnie wzbiję w czarcie loty.



ZOSTAŃ, KSIĘŻYCU

D A^7 G
 Ech, ty wysoka nocy tatrzańska,
 e A^7 D
 Zostań, nie odchodź jeszcze, pobądź,
 H^7 e
 Lisią czapę przekrzywiwszy z pańska
 D A^7
 Kroczy księżyc, bierze cię ze sobą.

D A^7
 Ref. Zostań, księżycu, zostań,
 Fis^7 h
 Pozłoc się jeszcze, pozłoc
 G D
 Trudne jest każde z rozstań,
 Fis^7 h A^7
 Licho ten świt przyniosło.
 D A^7 Fis^7 h A^7 D A^7 G D
 Laj lalala laj

Księżyc szedł w lisiej czapie jak dziedzic,
 Białe go świerki zaklinały,
 Na zimowy sen obu Niedźwiedziec
 I na Wozy, Wielki i Maży.

Świerki czekają roziskrzane, białe,
 Aż niebo rudym blaskiem pęknie,
 Świt nadchodzi i czemu się bałem,
 Że o świecie może być mniej pięknie.



PTAKOM NA DRZEWACH

^e Ptkom na drzewach pewnie zimno już
^D Wiatr trochę zsiniał i ^e dęszcz
 Posępny ktoś w drzwiach przekręcił klucz
 On padł na łóżko jak w śnieg.

Ref. ^D Chciał jeszcze coś powiedzieć
^{D7} Chciał jeszcze wytłumaczyć
^G W ^{A7} życiu o ^D prawdę mu szło
 Nie okłamujmy siebie
 Nie mamy skrzydeł ptaków.
 Klatką milczenia jest nasz dom.

Ptkom na drzewach pewnie głodno znów
 Szronią się skrawki łak
 On zamiast drzwi odnalazł w domu mur
 Krat w swoim oknie splot.

Ptkom na drzewach pewnie zimno dziś
 Od rana pada śnieg
 Zakończył lot swój już ostatni liść
 Zakończył lotem pieśń.



PEJZAŻE HARASYMOWICZOWSKIE

^G Kiedy wstałem w przedświcie, a ^D Synaj
^C Prawdę głosił przez trąby wiatru,
^G Zasmrezczyły się ^D chmury igliwiem,
^e Bure świerki o ^C góry ^D waparte.

I na niebie byłem ja jeden
 Plotąc pieśni w warkocze bukowe
 I schodziłem na ziemię za kwestą
 Przez skrzydlącą się bramę Lackowej.

^G I był Beskid, i ^C były ^G słowa
^G Zanurzone po ^C pępki w cerkwi
^D Baniach rozłożyście ^G złotych,
^C Smagających się ^D wiatrem do ^G krwi...

^G Moje ^D myśli ^e biegały ^G koźmi
^C Po ^e niebieskich, ^G mokrych ^e pokoninach
 I modliłem się, skożywszy ^G dżonie
 Do gór, do Madonny brunatnołicej.

A gdy serce kroplami tęsknoty
 Jęło spadać na góry sine,
 Czarodziejским kwiatem paproci
 Rozgwieździła się Bukowina.

I był Beskid, i były słowa...



BEZ SŁÓW

W. Bellon

^C Chodzą ulicami ^G ludzie,
^a Maj przechodzą, ^e lipiec, grudzień,
^F Zagubieni wśród ulic, ^C bram. ^G
^C Przemarznięte ^G grzeją dłonie,
^a Dokądś pędzą, za czymś ^e gonią
^F I budują wciąż ^C domki z ^G kart...

^F Ref. A tam w mech odziany ^C kamień,
^F Tam zaduma w wiatru ^C graniu,
^F Tam powietrze ma ^C inny ^{G7} smak.
^F Porzuc kroków ^C rytm na bruku,
^F Spróbuj - znajdziesz, jeśli ^C szukać
^F Zechcesz - nowy ^C świat, własny ^G świat.

Płyną ludzie miastem szarzy,
 Pozbawieni złudzeń, marzeń,
 Omijsjąc wciąż główny nurt.
 Kryją się w swych norach krecich
 I śnić nawet o karecie
 Co lśni złotem - nie potrafią już...

Żyją ludzie, asfalt depczą,
 Nikt nie krzyknie, każdy szeptce,
 Drzwi zamknięte, zaklepany krąg.
 Tylko czasem kropla z oczu
 Po policzku w dół się stoczy
 I to dziwne drżenie rąk...

^{2nd}
 |C|G|a|e|F|C|G|G||:F|C|F|C|F|C|
^{1.} |G7|G7||^{2.} |G|G||



POCZTOWKA Z BESKIDÓW

W. Jarosz

^G Po Beskidzie błądzi ^D jesień
^e Wypłakuje ^h deszczu łzy.
^C Na zgarbionych ^G plecach niesie
^a worek ^D siwej mgły.

^G Pastelowe ^D cienie kładzie
^e Zdobiąc ^h rozczochrany las.
^C Nocą ^G rwie w brzemienym sadzie
^a Groń ^D słodkich gwiazd, ^G złotych gwiazd.

^C Ref. Jesienią ^D góry są ^G najszczęśliwsze,
^G Żurawi ^D kluczem ^G otwierają ^G drzwi.
^C Jesienią ^D smutne ^G piszą ^C wiersze,
^G Smutne ^D piosenki ^C śpiewam ^G Ci.

Po Beskidzie błędzą ludzie,
 Kłone konie w chmurach rżą.
 Świątci pańscy zamiast w niebie
 Po kapliczkach śpią.

Kowal w kuźni klepie biedę,
 Czarczi wydeptują trakt.
 W pustej cerkwi co niedzielę
 Rzewnie śpiewa wiatr, pobożny wiatr.

²zw. ¹z. ²z. ref.

$\frac{4}{4} | G | D | e | h | C | G | a | D : || D | G | G || C | D | G | C |$

$| G | D | G | G : || D | C G ||$



Z Kroniki Ropienki...

MISCELLANEA

"Jarosław Mądry udowodnił swoje prawa do tronu
trując innych pretendentów..." - J.S. Otaie W.G.

"Ciepłota = ostatniej chwili:
Sukcesy wpadł w szat i mądrość rozsyłka,
co mu wpadnie w ręce..." - Jaga

...naksziki są proporcjonalne
do magi lewca, Nicosty
nie w wielkości (powierzchni)
ale w opuszkach... - G.B.

"Chyba już wiem, co to jest zesłanie..." - L.M. po przejściu Tifisy BN'85

"Początek jest
płaskim i ciepłym" - G.B.

"Ogólnie jest
bardzo dobrze." - W.G.



"Pobudka w 6⁰⁰. (Nareszcie)." -
Perełka



W LESIE LISTOPADOWYM

J. Barasymowicz

^a ^{E⁷} ^a
 Wokół góry, góry i góry
^{E⁷} ^a
 I całe moje życie w górach
^C ^G
 Ileż piękniej drozdy leśne śpiewają
^{E⁷} ^a
 Niż śpiewak płatny na chórach.
^{E⁷} ^a
 Wokół lasy, lasy i wiatr
^{E⁷} ^a
 I całe życie w wiatru świstach
^C ^G
 Wszyscy, których kocham, wita was
^{E⁷} ^a
 Modrsewia ikona słocista.

^d ^{E⁷} ^a
 Jak łasiczki ścieżka w śniegach,
^d ^G ^C ^a
 Droga życia była kręta
^d ^{E⁷} ^a
 Teraz z lasów zesza na mnie
^{E⁷} ^a
 Młodych jodeł zieleń święta.
 Nie ludzką ręką malowany jest
 Wielki smutek duszy mojej
 Lecz nawet słockiej ikonie
 Ja nigdy nic nie powiem.

Ważne są tylko kopuły pieśni
 Które na górze wysokiej zostaną
 Nikt nie szuka inicjałów cieśli
 Gdy cieśle dom postawią.
 Przyjaciele, którzy jemiolyzście
 Dobrze, że chodzicie światem
 Wkrótce jodełkę zieloną spalicie
 By darzyła was ciepłym latem.



BESKID

A. Wierzbicki

^G
 A w Beskidzie rozżłocony buk,
^G ^C ^D ^G
 A w Beskidzie rozżłocony buk,
^G ^C ^{F#} ^a ^D
 Będę chodził Bukowiną z dżutem w rękę
^C ^D ^G
 By w dziewczęcych twarzach
^G ^C ^G ^a ^D
 Uśmiech rzeźbić, niech nie płaczą już.
^C ^D ^G
 Niech się cieszą po kapliczkach moich dróg.

Ref. ^G ^C ^D ^G
 Beskidzie, malowany cerkiewny dach,
^G ^C ^{F#} ^e
 Beskidzie, zapach miodu w lipowych pniach.
 Tutaj wracam gdy ruda ^D jesień
^G
 Na przełęcze swój tobół niesie,
^G ^C ^G ^a ^D
 Słucham bicia dzwonów w przedwieczorny czas.
 Beskidzie, malowany wiatrami dom,
 Beskidzie, tutaj słowa inaczej brzmią.
 Kiedy krzyczę w jesienną ciszę,
 Kiedy wiatrem szeleszczą liście,
 Kiedy wolność się tuli w ciepło moich rąk.
 Gdy jak żrebak się ^D tuli do mych ^G rąk.

A w Beskidzie zamyślony czas
 A w Beskidzie zamyślony czas,
 Będę chodził z nim poddaszem gór
 By zerwanych marzeń struny
 Przywiązywać w niespokojne dżonie drzew.
 Niech mi grają na rozstajach moich dróg.



FIOSENKA WIOSENNA

W. Bellon

^e Zagram dla ciebie na każdej gitarze świata,
^h na ulic fletach, na nitkach babiego lata,
^G wyśpiewam jak potrafię księżycę na rozstajach,
^D i wrzesnie, i stycznie, i maje,
^h i zagubione dźwięki, i barwy na płótnach Flaminka,
^h i słońce wędrujące promienia ścieżynką.

^G Graj nam graj, pieśni skrzydlata,
^h wiosna taniec nasz niesie po łąkach.
^G Zatańczymy się w sobie do lata,
^G zatańczymy się w sobie bez końca.

A blask, co oświetla me ręce gdy piszę,
 Nabrzmiął potrzebą rozerwania ciszy.
 Przez okno wyciekł, pełno go teraz, chmara wronia,
 Dziobi się w dziobów koncach, a w ogonach ogoni.
 A pieśń moja to niknie, to wraca
 I nie wiem co bym zrobił, gdybym ją utracił.

Graj nam graj, pieśni skrzydlata ...



BIESZCZADZKI TRAKT

B. Ademek

Kiedy nadejdzie czas, wabi nas ognia blask
 Na polanie gdzie króluje ziąć
 Gwiazdny pył, w ogniu tym czy wyciśnie nam dym
 Iskczą iskry z gwiazdami, a my

Ref. Spiewajmy wszyscy w ten radośny czas,
 Spiewajmy razem ilu jest tu nas.
 Choć lata młode szybko płyną, wiemy, że
 Nie starzejemy się.

W lesie, gdzie lichy śpi ms przygoda swe drzwi.
 Chodźmy tam, gdzie na ścianie lasu lénia
 Oczy sów, wilcze kły, rykiem powietrze drzy.
 Wszystkim misiom już bajki się śnią.

Dorzuc do ognia drzew, w górę niech pynie śpiew,
 Wiatr poniesie go w wilgotny świat.
 Każdy z nas o tym wie - znowu spotkamy się,
 A połączyl nas bieszczadzki trakt.

G D C G D C G
 D C G D C G
 C D G C D E
 C D G E C D G G



A U NAS LATEM

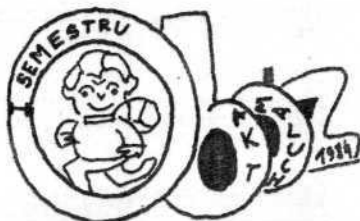
Gdzie stare młyny ^e dumnie ^a stoją
 Nad rzeką, której ^D nie ^G zna ^G mapa
 I choć do domu ^C stąd ^G niedaleko,
 Przewędrujemy ^D kawał ^G świata. ^{H7}

Ref. A u nas ^e latem ^a jest ^D najlepiej ^G
 Dywanem w ^D ziłocie ^G zboże ^G tańczy
 I nasze ^C słońce ^G jest ^G najlepsze
 Choć u nas ^D nie ^G ma ^G pomarańczy ^{H7} } bis

Tam dziadek - wiatrak ^e zasłuchany
 W żabie ^e rechoty ^e gdzieś ^e za ^e lasem,
 Tu ^e znowu ^e kamień ^e na ^e rozdrożu
 Pomylił ^e przeszłość ^e z ^e naszym ^e czasem.

Wędrować ^e lasem ^e dobrze ^e jest ^e wśród ^e jezior,
 Gdy ^e słońce ^e mówi ^e nam ^e dobranoc
 I śmiać ^e się ^e nocą ^e do ^e księżycyca,
 I kłaść ^e się ^e spać ^e dopiero ^e rano.

Aż ^e przyjdą ^e czasy, ^e gdy ^e ścierniska
 Śniegi ^e zakryją ^e aż ^e do ^e wiosny,
 W ^e lesie ^e igłami ^e nam ^e się ^e skłonią
 Polskie ^e zielone ^e zawsze ^e sosny.



akademicki klub turystyczny „maluch”

REGULAMIN KURSU ORGANIZATORA TURYSTYKI



PITK

W... Górka Himbi kłamała coraz częściej, a ja
za każdym razem dowiedziałem się naład. Nostem
wielolety zawsze przekonany, że ludzie
IDĘ mają naprawdę na myśli to co mówią
i czują się bardzo dotknięty,

^C Pójdę tam, gdzie ^F serca biją równiej, ^C gdy stwierdzę, że kłamia,
^G Gdzie zegary tracą rytm, ^C to bawię się moim bratem.
Tam, gdzie można śmiać się w niepogodę,
Gdzie słońce świeci dłużej. ^C Kiedy ja przesadzam
Zawsze sam w to wierzę...
Z PAMIĘCI NA TATUSIA
MUMINEA

^{d7} Kiedy wstajesz lewą ^G nogą,
^C Nie martw się, ^a
^{d7} Może jutro już ^G pójdziesz tam. ^C ^{C7}

Pójdę tam, gdzie ludzie okłamują
Swoje diabły,
Tam, gdzie nie podnosi nikt z ulicy
Ukradkiem papierosa.



COŚ MNIE CIĄGNIE ...

C C7⁴ G⁰ A⁷
 Coś mnie ciągnie do starego lasu,
 Coś, co w sercu mam od lat.
 Znów uciekam z miejskiego hałasu
 Jeszcze przejść mam dzisiaj drogi szmat.

I tak włącząc się, myślę dokąd jeszcze iść
 Czy noc złapie mnie, czy dotrę do celu dziś.

Deszcz spłukuje kurz z mych wiernych butów
 Słońce gaśnie, mija dzień
 Znów spotykam rzędy wiejskich chat
 Jeszcze przejść mam dzisiaj drogi szmat.

Czasem zdaję sobie sprawę z tego
 Że nie będę żył sto lat,
 Ale chciałbym poznać to, co się da
 Jeszcze przejść mam dzisiaj drogi szmat.

„... Z tatuziami nigdy
 nic nie wiadomo
 Rzekł Tatusz Muminka robiąc
 nieokreślony gest —
 Przychodzą i odchodzą...”

W DOLINIE
MUMINKÓW



^CChcesz się umówić, ^aale gdzie, ^dgdzie, ^G/cholera/

^CWszędzie pełno ludzi, ^apochają się. ^d^G

^CW parku, na ulicy, ^Fwszędzie ^Fludzi ^Fmoc, ^F

^{Gis}Taki już człowieka ^Gpodły ^Glos.

^CBo na to już ^anie ^dma ^Gradę

^CChyba tylko ^aw ^dBieszczady ^G

^CBo w Bieszczadach ^Ffajno ^Fjest ^F

^{Gis}Sama o tym ^Gdobrze ^Gwiesz.

Chciałbym do kawiarni z tobą iść /cholera/

Kawę, wino, ptysie i szarlotki gryźć,

Ale jak to zrobić gdy w kieszeni grosz

Jedno jest stypendium, a rozrywek moc.

Bo na to już nie ma rady

Chyba tylko w Bieszczady

Bo w Bieszczadach fajno żyć

I szczęśliwym bez pieniędzy być.

Wolałbym już z tobą w szachy grać /cholera/

Niżli na ćwiczenia znowu iść

Chociaż dużo umiem, źle ocenią mnie

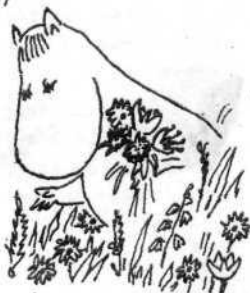
A dlaczego Bóg jedyny wie.

Bo na to nie ma rady

Chyba tylko w Bieszczady

Bo w Bieszczadach słońce lśni

I radość gdy stokrotkę zerwę Ci.



Na twój i swój kłopot sposób mam /cholera/
 Weź kapelusz, w plecak spakuj cały kram
 Na rajd z nami chodź, pozdrów góry, las,
 Przecież wiesz, na szlak ciągnie nas.

.Bo na to już nie ma rady
 Chyba tylko, w Bieszczady
 Bo na wiosnę rajd, jesienią co niedziela rajd
 To jest radość, to jest życie, to jest maj.
 Bo na to już nie ma rady ...



1... Od czasu gdy osiedli na mieliźnie podłoga stała się tak spadista, że Tatus Muminka zmuszony był poprzybijac wszystkie meble. Najgorzej było, gdy siadali do jedzenia, ponieważ talerze wciąż zjeżdżały na podłogę i stukły się niemal zawsze, gdy dzieci je przybić. Wszyscy czuli się tak, jakby byli na nieustannej wspinaczce górskiej, ponieważ idąc teraz stąpali jedną nogą wyżej. Tatus Muminka obawiał się, czy przypadkiem nogi nie zostaną noszące nierówno. Choć i Muminek twierdził, że to da się wyrównać, jeśli będą chodzić w przeciwnym kierunku...

LATO MUMINKÓW

ZAKURZONE DROGI

^e Nie siedź ^{H⁷} ciągle przy ^e oknie,
^G Gdy obok ^D znów mija ^e dzień.
^a Kwiat za oknem w ^{H⁷} deszczu ^e moknie,
^a Ale pomyśl - ^D już za chwilę
^{H⁷} Słońce ^e będzie, wiem.

Nie patrz na mnie żałośnie,
 Na smutek też sposób jest,
 Pomyśl już o nowej wiośnie,
 O wyprawach na Mazury

I o rajdach też.

^G Ref. Hej, ^D zakurzone drogi,
^C Hej, ^G zagubiony szlak.
 Nie płacz, że cię ^D bołą nogi,
^C Kiedy ^G s nami idziesz przez świat.

Teraz mi się podobasz,
 Gdy znowu uśmiechasz się,
 Pomyśl jeszcze raz od nowa:
 Czy to warto siedzieć w domu?
 Chyba jednak nie.

Plecak swój szybko spakuj,
 Wygodne buty też weź.
 Kiedy będziesz już na szlaku,
 Zapomnimy o kłopotach,
 Choćby padał deszcz.

... Jak wygląda twoja mama? -
 spytał Jek Mała Mi
 - Jest okrągła. Wszystkie ma
 okrągłe. Pewno w brodku też...

Z PAMIĘTNIA
 TATUSIA
 MUMINKA

^e | ^{H⁷} | ^e | ^G | ^D | ^e | ^e | ^a | ^{H⁷} | ^e | ^C |
^a | ^D | ^D | ^{H⁷} | ^e | ^{||} | ^G | ^D | ^C | ^G | ^G |
^D | ^C | ^G | ^{||} | ^G | ^D | ^D | ^{H⁷} | ^e |



Z Kroniki Ropiewki...

List Krzysionia:

"Kochani Rodzice!"

Jestem na obowies Gromowka. Jest mi tu dobrze. Codziennie jeje. Chodzimy miedzy, bo dyrekcja wygania nas z namiotów. Jedzenie wstanie sie skorzysta. Dzisiaj na swiadanie dostalismy kanerek suchego chleba z mielonym. Ale pleceki mamy medal petne puszek. Podobno to dla naszego zdrowia. Jest wlasnie popaludnie. Wiedzieli ze Stasiukiem z wyprawy po chleb. Dobry ludzie dali nam dwie kanarki chleba i troche wortofli. Razem z tym, co wyjebraly dzieci. Wzyny dzisiaj namo, mamy prawie bochenek. Wieszacem troche co jest. Hozie jutro tez mam sie uda co zdobyc. Ale teraz czeka nas daleka droga. Na mapie to jest kanerek, ale dyrekcja prowadzi nas na karko Lujbiwe najwiecej knaki. Ten muniak Gromowka nigdy nie wyjeze mostu do przejścia przez maks, a Trzy Strunki prowadzą jasnami podgorze w pełnym stoniu. Chyba nas wykonamy, ale my sie nie demy (...).

Dzisiaj Trzy Strunki poprowadził nas na dlawek na zborowem. Wiodła do niego prosta droga, ale my nie jestermy fragnony, pozalimy na zamek od tyłu, meto serwika odbijajac od alejki. Na poczatku byly knaki i fragnony murów, potem byly wiekze knaki i bardziej piane sionny. Gdy weszliśmy po myji w pokony myzym okom ukazala sie pironowa sianne tuziej linii murów. Trzy Strunki zrobil zwiniona minie i poszedl saka: drogi. My z plecakami na plecach stalismy pironid pokonywac i pironid chymy owadów pomied myzymi otworami. Drogi sie bylo...



KUFEL JESIENI

A. Berent

^aWiślanym traktem do ^eKazimierza
^{fis}Każdej jesieni samotnie ^{H7}zmierszam
^aPółcienny stragan ^edówigam na plecach
^{fis}wspomnienia ^{H7}lata ludziom polccam

Renesansowy kufel jesieni
 Małe miasteczko całkiem odmienić
 Rozlał po rynku nalewkę piwną
 Gorzką, wrześnieową i mgliście dziwną

Ref. ^aOtwieram stragan, ^esprzedaję wszystkim bukiet z ^Echmielu ^a
 Gdy ^Dkufel ^ekrąży jak na weselu
^{fis}I ręki do ręki wśród ^{H7}gości wielu
 Hej, piwa wznóście pękate i gliniane dzbanki
 Płacicie srebrnym dukatem księżycu
 Wrzesień, Kazimierz, chmiel na ulicach

W spicznru chroboczą srebrzyste myszy
 Pęcznieją beczki w piwnicznej niszce
 A na retusza strzelistej wiedzy
 Piwowar piwo waży i mierzy

Topi się lato w sierpkim zapachu
 W zielonej kadzi o gorzkim smaku
 Tymczasem rojno z uroków podziemi
 Wychodzą mieszczki w stroju jesieni

ZH.
^{ref.}
 |a|e|fis|H7|a|e|fis|H7|||a|e|E|a|p|e|fis|H7||



BUKOWINA

W. Bellon

W Bukowinie góry w niebie postrzępionym
 W Bukowinie rosną skrzydła świętym bukom
 Minał dzień wiatrem z hał rozdzwoniony
 I nie mogę znaleźć Bukowiny
 I nie mogę znaleźć
 Choć gwiazdy mnie prowadzą ciągle szukam

W Bukowinie zarośnięte echem lasy
 W Bukowinie liść zieleni się i złoci
 Spiewa czasem banior ciemnym basem
 I nie mogę znaleźć Bukowiny
 I nie mogę znaleźć
 Choć już szukam godzin krocie i dni krocie

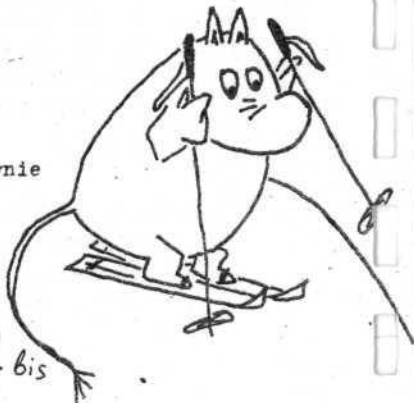
W Bukowinie deszczem z chmur opada
 Okrzyk ptasi zawieszony w niebie
 Nocka gwiazdną gadką góróm gada
 I nie mogę znaleźć Bukowiny
 I nie mogę znaleźć
 Choć mnie woła Bukowina wciąż do siebie



BALLADA O DZIEWCZYNIE PIJACEJ MLEKO

^C Są małe stacje ^e wielkich kolei
^F Nieznane, jak obce imiona,
^F Małe stacje ^C wielkich kolei,
^F Jakiś napis i ^G lampa zielona.
^C Na takiej stacji, ^e dawno już temu
^F Z daleka ^G jadąc - ^C daleko
^F Widziałem ^C dziewczynę w niebieskim szaliku
^G Jak ^C piła gorące mleko.

^F Teraz ^C tamtędy nigdy nie jeżdżę
^F I ^C miasto moje daleko
^F A myślę ^C czasami o tamtej dziewczynie
^G Jak ^C piła gorące mleko.
^e I nieraz ^C chciałbym, aby tu była
^F • Może ^C to miałoby sens.
^F Jak ^C ona śmiesznie to mleko ^C piła
^G Gapiąc ^C się na mnie ^C spod rzęs. } bis



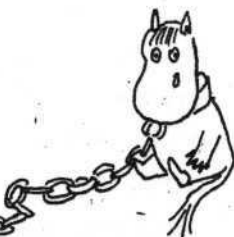
Mam swoje sprawy, inne podróże
 I nie tamtędy mi droga,
 Lubię ulice wesołe i długie
 I kolorowe światła na rogach,
 Może ma chłopca tamta dziewczyna,
 Może wybrała się w świat
 Albo po prostu może jest głupia
 Jak jej siedemnaście lat.

Zresztą to przecież nie ma znaczenia -
 Mieszkam naprawdę daleko.
 A myślę czasami o tamtej dziewczynie
 Jak piła gorące mleko.
 I nieraz chciałbym, aby tu była.
 Może to miałoby sens.
 Jak ona śmiesznie to mleko piła
 Gapiąc się na mnie spod rzęs. } bis

ZIMOWA PODRÓŻ

Ewa Gaworska

^e W pociągu ^{A⁷}grudniowym
^{B⁰}Gdzieś koło ^{H⁷}północy,
^CPomiędzy ^Godjazdem a ^{H⁷}celem,
^DPrzykryłeś się ^Gpaltem
^DGłęboko po ^Coczy,
^CA wokół ^Gkolęda się ^Hściele.

AKT
MALUCH

^CZimowa ^Gpodróż, zimowa ^{B⁰}mgła. ^{H⁷}
^CJak ^{B⁰}czarnobiała ^Gfotografia trwa.
^eW ^{A⁷}powietrzu ^{A⁷}zamarza dym,
^eNikt nie wie, ^{A⁷}gdzie Rzym, gdzie Krym,
^{B⁰}Zimowa ^{H⁷}podróż, zimowa ^[C A⁷]podróż trwa... ^e

Gdy pociąg przystanie,
 Na stacji nieznanej.
 Co nagle wynurza się z bieli,
 Z podróżnym co czeka
 Oparty o ścianę,
 Oplątkiem księżycą się dzielisz.

Zimowa podróż...



OCZEKIWANIE

P. Frankowicz

Jest sroga zima, a o lecie już myślę nieśmiało,
 Kiedy z wiatrem i złotą kulą słońca
 Znow wyruszę na wiończącą wspaniałą.
 Gorące lato, mała ważka nad wodą szybuje,
 Senne żaby leniwie drzemią w stawie,
 Polny konik swe skrzydła szykuje.

Ref. Przy kominku ciepły płomień
 Ciągłe lato przypomina
 Spójrz za okno jak w zamieci
 Tańczy z mrozem biała zima.

Zielone liście gdzieś gdzieś położyły na drzewach,
 Jesień idąc rozpina babie lato,
 Twoja buzia jest cała w złotych piegach.
 Ale jest zima, mróz trzaska i rysuje figury,
 Byle jeszcze tak dotrwać aż do lata,
 A potem opuścić szare miejskie mury.



— Ona nie pozwoli nam zapisać w sen zimowy
 i kaze nam jeździć na martach!

— Co to takiego? — zapytała mała Mi

— Suwa się nogami po opadach atmosferycznych

— Ojej! Jakże to okropne! — wykrzyknęła przerażonym głosem
 ZIMA MURKINOW

Chords for the top staff: d, d7+, d7, g, A, d, g6, A

Chords for the bottom staff: d, g, A, dCF, g, A, D7, g, A, d, B, g, A, d



Z Kroniki Ropnicki'...

22.02.

("...) potem było szukanie studni Babcia...

... wyglądało to mniej więcej tak: pole o rozmiarach 50x200 m, pokryte gładkim śniegiem o grubości ~50-80 cm, gdzieś po środku tego pola studnia (prawdopodobnie istnienie tej studni w dowolnym punkcie tego pola i wprowadzenia do niej jest opisane rozkładem jednorodnym). Babcia co chwile wmszczyła "Nie tu panie! Tylko gdzie ten pan stoi!" (a jest nas trzech), wreszcie pyta: "A ilu was jest?" Wreszcie znaleźliśmy i zaczęło się kruszenie lodu - wyglądało to mniej więcej tak: jeden pochyła się nad studnią i wali topatę lub kilofem w lód, druzgi krzymą pierwszego, żeby nie wpadł do studni, trzeci biegnie wkato i okmykami zechęca do wydajniejszej pracy, a Babcia patrzy na to z daleko posuniętym zgrozzeniem, ale i wyrażonym rozowoleniem. Kiedy opowiadanie skończyła, Babcia stwierdziła: "Ja i tak wody nie biorę, bo mi mem Teicucha".

FRANEK



e A7 e A7
 Chcę Was ugościć pod mym dachem
 Dla mnie: nie ważna jest godzina.
 e A7 e A7
 Kiedy w drzwi moje zastukacie
 e D e D H7
 Czy w jesień, lato, wiosnę, zimę.

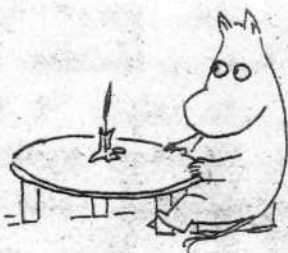


e A7 e A7
 Wysączyłyśmy koniak z butelki,
 a A7 H7
 Powspominamy dawne czasy:
 e A7 D7+ G7+
 O tym jak kiedyś było nam dobrze
 e A7 G D
 Gdy ścieżki wiodły nas w gęste lasy.

G A7 Fis7 h
 Ref. Wpadnijcie na przekór, na przekór szarym dniom
 G D E7 A7
 Tak dawno Was nie widziałem.
 G A7 D G
 Przywieźcie ze sobą rajdowe przeboje,
 D A7 D
 Już fok z Wami nie śpiewałem.

Dzisiaj już nie to, praca - dom - praca,
 I wszystko szare dni pochłaniają.
 Tak chciałoby się wyrwać na trochę,
 Lecz obowiązki nie pozwalają.

A w mieście ciągle pogonił za czasem,
 Ciągłe wiązanie końca z końcem.
 Zapraszam więc Was już dzisiaj, teraz,
 Będziecie moim ogniem i słońcem.



Zwr.

eA	eA	D7+h	D7+h	eA	eA	De	DH7	eA	eA	
a	H7	eA	D7+G7+	eA	GD	D		: GA	Fis7k	GD
E7A	GA	DG	DA	A :						



OD TURBACZA

A. Mróz

^a Od Turbacza wieje wiatr, ^E niesie nam tę wieść, ^a
^a że tej nocy szczyty gór ^E pokrył biały śnieg. ^a
^C A w dolinach piękna jesień, ^{E7} złote liście lecą z drzew ^E
^a Od Turbacza wieje wiatr, ^E niesie zimny wiew. ^a

^C ^d ^a ^E ^a (G)
 la, la, la ...

Zima białym płaszczem swym już pokryła Tatry,
 Mgła zabrała słońca blask, wieją zimne wiatry,
 A w dolinach piękna jesień, złote liście lecą z drzew
 Od Zawratu wieje wiatr, niesie zimny wiew.

Hej, dziewczyno, nie smuć się w ten jesienny czas,
 Choć raz uśmiechnij się, przywróć oczom blask.
 To nic, że na szczytach zima, a w dolinach jesień już.
 Uśmiech Twój przemieni wszystko, wiosna wróci znów.

^a ^E ^a ^E ^a ^C ^{E7} ^a ^E
^a ^E ^a ^C ^d ^a ^E ^a ^C ^d ^a ^E ^a

MGŁA

^a ^G ^F ^{A⁷} ^d
 Kiedy opadnie mgła, ostatnia mgła zimowa,
^G ^C
 Śniegi Zejdą strumieniem z gór,
^d ^F ^C
 Wieczorne powietrze mocy wina nabierze.../bis/
 Kiedy znów ciepły wiatr przepędzi z gór śnieżycę
 Wrony na północ wyśle hen
 I każe zegarom liczyć godziny lata.../bis/

^F ^G
 Ref. Wtedy wyrzucisz bagaż kłopotów
^C ^a
 Za siedem gór i dziewięć rzek. ^{D⁷}
^F
 W kieszenie weźmiesz trochę obłoków
^F ^G
 Trochę błękitu.
^F ^G
 Podszytą wiatrem włożysz koszulę,
^C ^a
 Zabierzesz kilka dobrych słów,
^F ^{D⁷}
 Które Ci ludzie dadzą na drogę,
^G ^C
 Gdy ruszysz w świat, ruszysz w świat. ^G



Kiedy jesienią deszcz rozplącze się po szybach
 Pierwszy nocny jesienny mróz
 Zszyje powietrze niemi babiego lata.../bis/
 Pamiętaj, że znów wiatr przepędzi z gór śnieżycę,
 Wrony na północ wyśle hen
 I każe zegarom liczyć godziny lata.../bis/

^{zup.}
⁴ aG|F|A⁷|d|G|C|d|F|C|C|d|F|C|C||
^{ref.}
 ||F|G|C|a|F|D⁷|F|G|F|G|C|a|F|D⁷
 |G|G|CG|FG|aG|FG||

TO CO BYŁO MINĘŁO

J. Nałeczki

^D Gdzieś na rajdowym szlaku
^C ^G
 Maj nas deszczem zapraszać w swe progi,
^{H⁷} ^C ^D ^G
 Tęczę słońcem tkając na drutach deszczu,
^C ^D ^G
 Kurzem ścielić nam rajdowe drogi.

Ref. To co było - minęło,
^D ^C ^G
 To co było - nie wróci,
^D ^{H⁷} ^e
 Tylko wiatr, wędrowny wiatr
^C ^D ^G ^e
 Nasze piosenki nuci.

Ciche dźwięki gitary
 Pozwalały płonąć ognisku,
 A z dymem spuść się refren stary
 Nad bagnami i we wrzosowisku.

Często w myślach wracamy
 Do gitary, ogniska i szlaku.
 Z biciem serca piosenek słuchamy,
 Zaglądamy do starych plecaków.

Czas wędrował za nami,
 Zmienił nas i przyjaciół pozmieniał.
 Wszyscy gdzie się rozbiegli po świecie.
 Dziś zostały już tylko wspomnienia.

^{Zw.}
 4 | DC | G | CD | G || : H⁷ | e | C | G |||
^{ref.}
 ||: GD | CG | GP | H⁷e | CD | Ge | CD | G |||



M
 4 7 4

PIOSENKA KOCIOŁKA

la, la, la, la, la...

D A^7 D G D A^7
 Szumi bukowy las, woda w kociołku wre,
 D A^7 D E^7 A^7
 Księżyc na niebo wlaź, nō i przygląda się.
 D A^7 D G Fis
 Zasiłuchany jak my, w pieśni, od stepów zew
 G D e A^7 D
 Snuje z nami marzenia i tajemnice rozsiewa wśród drzew.

la, la, la, la, la...

Płynie piosenka ta, slychać gitary dźwięk,
 Radość, tęsknota, żal - serca splątały się.
 Księżyc poszedł już spać, dobrej nocy mu życz,
 My będziemy śpiewali póki na niebie nie zjawi się świt.

la, la, la, la, la...

A^7 D h e A^7 D h e A D h e A^7
 D A^7 D G D A^7 D A^7 D
 E^7 A^7 D A^7 D G Fis
 G D h e A^7 D D^7 G D h e A^7 D h e



ECH MUZYKA

K.I. Gałczyński

O, dajcie mi te małe skrzypce,
 Może na skrzypcach wygram
 Wiatr i pochyłą ulicę
 I noc, co taka niezwykła.

Ref. Ech, muzyka, muzyka, muzyka,
 Spod smyka zielony kurz,
 Lecą gwiazdy zielone spod smyka,
 Damy karo, bukiety róż.

Uwzględnicie mizerne granie,
 A nie bijcie, gdy wezmę źle,
 Jakiś ton na strunie baraniej,
 Na g, d, a czy e. .

Prowadź muzyko za smykiem
 Drzewa w niemej podzięce,
 Oczami za smykiem suną
 Zgrabiałe duże ręce.

Na moście stoję. Przez liście
 Światło na smyk się sypie.
 Słuchajcie - to dziecko nuci
 W czarodziejskim pudełku skrzypiec



4 | C | GG⁷ | F | C | d | C | GG⁷ | C || : C D | G | CD⁷ |
 | GH | eD⁷ | GP⁷ | eD⁷ | G : ||

NOWY ROK

J. Pilar

^C Siedzę kiedy słońce łśni,
^F Będę siedział, gdy zapanie noc,
^G Czekam nowych, lepszych dni,
^F Kiedy Stary z Nowym wznoszą toast.

Siedzę sobie, grzeję kości,
 Sam na sam ze samotnością
 I nie czekam wcale gości,
 W purpurowej filiżance piję wino.

^C Nic do marzeń, nic do żalu,
^d Kiedy Stary, z Nowym wznoszą toast.

Siedzę sobie grzeję kości,
 Sam na sam ze samotnością.
 I nie czekam wcale gości
 W purpurowej filiżance piję wino.

Nic do marzeń, nic do żalu,
 Kiedy Stary z Nowym wznoszą toast.

$\frac{1}{4}CG|ae|FG^{\circ}|d|G|CFC|FeGC|C|$

mf.

$||:C|d|g|FC|dCG|C||$



Bieszczady jak co roku
 Witają raz deszczem, raz słońcem.

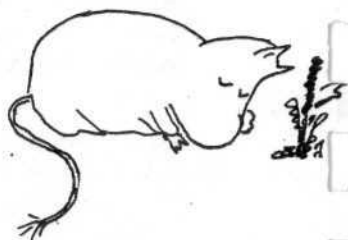
Wracam tu z łezką w oku,
 Jak zwykle przed lata końcem.

W Bieszczadach jak co roku
 Spotykam krzywe cerkwie mchem pokryte.

Stoją jak staruszki przygarbione
 W cieniu lesu, pod strytem.

Ref. Połoniny wzywają mnie

Na swe rude grzbiety.
 Mam czas, tu wędrować chcę,
 Tylko lato kończy się, niestety.



W Bieszczadach jak co roku
 Snuję wspomnienia z babim latem.
 Przy ognisku grzeję ręce
 Wszluchany w las nad Wołosatem.

Bieszczady jak co roku
 Otula poranna mgła o świecie.
 Z ogniska strzela jeszcze płomień,
 Na nowo w las wstępuje życie.

„... Wiatr owiewał mnie
 nieznanym, przyjemnym zapachem
 i napelniał mój nos oczekiwaniem.
 Wtedy nie wiedziałem jeszcze,

że to zapach lasu, woni mchu, paproci i tysiąca wiekich
 drzew. Gdy ogarnęło mnie zmęczenie zwinąłem się w
 kłębuszek na ziemi, chowając zamrznięte łapki pod brzuch.
 Leżąc zastanawiałem się czy nie byłoby może lepiej zostać
 podróżnikiem, a nie sławną osobistością. W końcu postanowiłem
 zostać sławnym podróżnikiem. Tuż przed zaśnięciem pomyślałem: Jutro!...”

Z PAMIĘTNIA TATUSIA MUMINKA

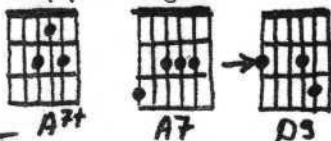


SIELANKA O DOMU

W. Bellon

A jeśli dom będę miał to będzie bukowy konieczne
 Pachnący i słoneczny wieczorem usiądę wiatr gra

A zegar na ścianie gwarzy
 Dobrze się idzie panie zegarze
 Tik tak tik tak tik tak



Świeca skwierczy i mruga przewrotnie

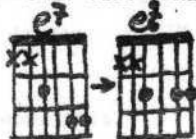
Więc puszcza oko do niej dobry humor dziś pani ma
 dobry humor dziś pani ma

Ref. Szukam szukania mi trzeba

Domu gitarą i piórem

A góry nade mną jak niebo

A niebo nade mną jak góry



Gdy głosy usłyszę u drzwi czyjekolwiek wejdźcie poproszę
 Jestem zbieraczem głosów a dom mój bardzo lubi gdy

Śmiech ściery mu rozjaśnia
 I gądky lubi i pieśni

Wpadnijcie na parę chwil

Kiedy los was zawiedzie w te strony

Bo dom mój otworem stoi dla takich jak wy

dla takich jak wy



Zaproszę dzień i noc zaproszę cztery wiatry

Dla wszystkich dni otwarte ktoś poda pierwszy ton

Zagramy na góry koncert

Buków porą pachnącą

Nasłąkną ścianę grą

A zapieczonym wędrownikiem

Odpieczną pozwolą muzyką bo taki będzie mój dom

bo taki będzie mój dom

bo taki będzie mój dom



ZAPADA MROK



Zapada mrok, noc idzie w drzew poszumie,
Zasypia las, księżyc już odkrył twarz.

Dzień skończył się, już czas krąg zawiązać,
Sciśnij mi dłoń, dobranoc, dobranoc.

Gałęzie drzew już kołysankę nucą,
Miliony gwiazd dobranoc mówią ci.

Dzień skończył się, już czas krąg zawiązać,
Sciśnij mi dłoń, dobranoc, dobranoc.

E A E A F#9 H7

E A E A H E A

F#9 H7 E E



PRZERWA W PODROŻY

A. Wierzbicki

^a Przy piwie w karczmie w Limanowej,^{H⁷}
^{E⁷} Zapatrzeni w siwe mgły jesienne,^a
^F Czekaliśmy na autobusowe,^C
^B Ostatnie lata połączenia.^{E⁷}
^a Bóg przez okno złoty talar rzucił,^d
^G Słońce na obrusie,^C
^a Od dziewczyny przy barze pożyczę^d uśmiech
^{E⁷} ^E ^a
 Oddem w autobusie.

^a Ref. A po lesie wiatr^{H⁷}
^{E⁷} Rwie na strzępy pajęczyny nić,^a
^a A po polu wiatr^{H⁷}
^E ^a ^{A⁷}
 Rozsypuje kopce siana w pył.
^d Do puszystych traw się tuli,
^G ^C ^a
 Skrada się do pustych ptasich gniazd,
^d Po strumieniach z wodą śpiewa
^E ^{E⁷} ^a
 Lekko myślny wiatr.

Wpatrzeni w okno milczeliśmy wszyscy,
 Nikt nie przerywał nam czekania,
 Nawet gitary zacisnęły zęby,
 Wiedziały już nie będzie grania.
 Oczy dziewczyny szeptały zostać,
 Czas się zatrzymał w Limanowej,
 Oddałem uśmiech, przewróciłem kufel
 Na stole talar spał.



BLUES NIEPOTRZEBNYCH POWROTÓW

Dopala się świeca, małeńki płomien drzy,
 Powoli z za pieca wychodzą szare sny.
 Zacięła się płyta, adapter się biedzi.
 Stukają w podłogę zmęczeni sąsiedzi,
 Więc idź już, nie wracaj, nie przeszkadzaj mi.

Nie było Cię długo, przestałam liczyć dni.
 Wolałeś tę drugą - kwiatarkę z vis a vis.
 Zapomniał korytarz jak brzmią Twoje kroki,
 Nie poznał Cię nawet Twój fotel głęboki,
 Więc po co tu siedzisz, dziwisz nocne śmy?

Posłuchaj, latarnie wołają Cię z za mgły,
 No nie patrz tak na mnie; - wiesz przecież gdzie są drzwi.
 Potrafię bez Ciebie oddychać i śpiewać,
 Choć coraz bezbarwniej jest ptakom na drzewach.
 A tamte dwie krople to wcale nie są łzy.

A⁷ F⁷ A⁷ F^{#7} h⁷ E⁷ A⁷ D⁷ A⁷ D⁷
 F⁷ E⁷ F^{#7} h⁷ F⁷ E⁷ A⁷ D⁷ C^{#7} D⁷ A⁷ D⁷ A⁷ D⁷ G⁷ F⁷



SPOŚĆ NA NUDE

^{d⁷} Bywają takie dni, że w domu jest ci za ciasno,
^{d⁷} Garnitur cięży ci, ^C myślam i ^G mkniiesz za ^C miasto.

^G Ref. Nie martw się ^{G⁷} forsy brakiem,
^C Nie uważaj na głos żony,
^F Obładuj się ^C plecakiem,
^G Ruszaj w świat ^C znajomy.

Nikną już w lasu ścianie rozgrzane miejskie mury,
 Na twoje powitanie słońce znowu chowa się za... chmury.

To nic, że z butów błysku już nic nie zostało,
 Wieczorny blask ogniska zapali gwiazd niemało.

I znowu jesteś w gwarze i znowu jest za ciasno,
 Fizycznie jesteś w biurze, myślam i mkniiesz za miasto.



NIE UNIKNIESZ BRACIE SWEGO PRZEZNACZENIA

A. Szarek

Kiedy byłem po raz pierwszy zakochany
 Przesłaniała mi dziewczyna cały świat
 Gdy odeszła, wciąż chodziłem jak pijany
 Lecz ktoś mądry właśnie wtedy rzekł mi tak:

CC⁷ F Es⁰
 CA⁷ D⁷ G
 C.C⁷ F Es
 As F C G

Nie unikniesz bracie swego przeznaczenia
 Nie ominiesz tego, co ci zesłał los
 I nie szukaj, bracie, w niczym zapomnienia
 Wkrótce zmienisz znów na pełen pusty trzos.

Gdy zdałem któryś z trudnych egzaminów,
 Gość bez słowa do indeksu wpisał - dwa.
 Ukłoniłem mu się w myśl regulaminu,
 A cichutko zanuciłem sobie tak:

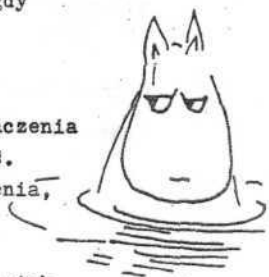
Nie unikniesz bracie swego przeznaczenia
 Nie ominiesz tego co ci zesłał los.
 Gdzieś się znajdzie kawał cegły lub kamienia,
 A zaułków ciemnych w mieście dość.

W pełni lata byłem bardzo zachwycony, gdy
 Poznałem dziewczę piękne, jak ze snu.
 Ale wnet mój zapał został ostudzony
 Więc nuciłem, gnając do poradni "W":

Nie unikniesz bracie swego przeznaczenia
 Nie ominiesz tego co ci zesłał los.
 Trzeba dążyć do szybkiego wywleczenia,
 Aby wkrótce znów zabrać głos.

Gdy nachodzą cię czasami myśli głupie
 I gdy myślisz, że już wszystko jest nie tak,
 Spróbuj bracie się uśmiechnąć, miej to w ...
 I zaśpiewaj razem ze mną właśnie tak:

Nie unikniesz...
 Nie ominiesz tego...
 I nikt nie ma tu już nic do powiedzenia,
 Ale nikt też nie zabroni ci się śmiać.



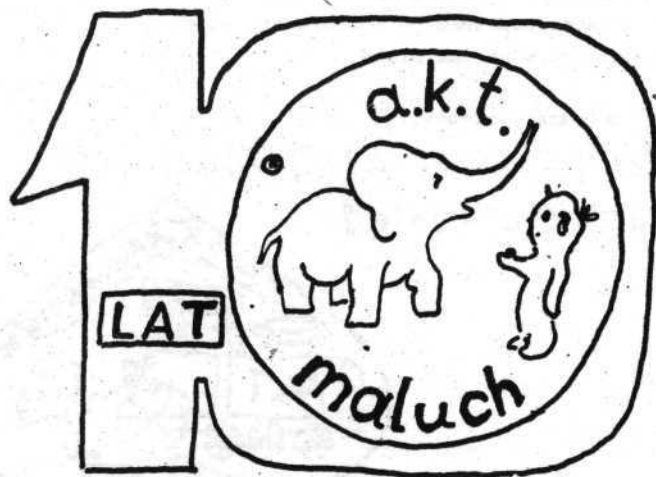
Z Kroniki Ropiejskiej...

INSTRUKCJA ALARMOWA:

W PRZYPADKU SPOTKANIA BĄDŹ ZAUWAŻENIA
SZCZURA NALEŻY BEZZWŁOCZNIE:

- 1° KRZYKNĄĆ "A KYSZ"
- 2° POBRAĆ "POGRZEBACZ"
- 3° POTRAKTOWAĆ WYŻ/WYM NARZĘDZIEM
- 4° UPRZĄTNAĆ ZWŁOKI
- 5° ZAWIADOMIĆ KIEROWNIKA

PORADNIK



PAMIĄTKA ZE SPŁYWU

^e ^{H⁷} ^e
 Żegnamy gasnący dzień
 I mgły, co nad wodą, ^{H⁷} ^e ^E
^a ^D ^G ^C
 I wiatr, co w szuwarach zaplątał się tak,
^a ^{H⁷}
 Jak mucha we włosach rozczochranych,
^a ^D
 I cień lipcowej nocy.
^G ^C
 Co błędzi gdzieś po dnie
^a ^{H⁷} ^E
 Z parą pasiastych okoni.

^a ^D ^G ^C
 Dobranoc, niebo; dobranoc, wodo,
^a ^{H⁷} ^e ^E
 Dobranoc już, dobranoc.

Już pora rozbijać namioty
 I zbierać chrust na ognisko,
 Chleb kroić powszedni
 I z wiadrem po wodę iść do zagrody.
 Lecz jeszcze popatrzmy - jezioro się złoci
 I słońce czerwone tak nisko.

Dobranoc, niebo...

$\frac{2}{4}$ | eH⁷ | e | eH⁷ | eE | aD | GC | a | H⁷ | aD | GC | a | H⁷ |
 | E | E || : aD | GC | a | H⁷ | e | e : ||



W DOBREJ WSI

J. Reiser

^C Już zęgnął ptaki letni wiatr,
^F ^C ^G ^F ^C ^G ^C
 Przedostatnich burz błyskawice niebem gnały.
^C ^G ^F ^C
^F ^C ^G ^C ^F
 Już złote runo stromych pól
 Zmieniła ścierń w dywan wspomnień zestarzałych. ^{C7}

Ref. Gdy w dobrej wierze, w Dobrej Wsi
^F ^G
 Padały słowa z dawnych dni,
^C ^a
 A za oknami padał wciąż sierpniowy deszcz. ^{C7}
^F ^G ^C ^{C7}
 I płynął potok moich słów,
^F ^G
 Aby za chwilę wezbrać znów,
^C ^a
 A za oknami górski potok wzbierał też. ^C

Noc nad doliną cicha szła,
 Rozczerniła się Mogielnicy mroczna kopa.
 I wtedy jeszcze było tak,
 Ze ulewy szum przypominał nam listopad.

TAKA PIOSENKA

K. Fłudowski

^a ^e ^a ^e
 Jest taka jedna piosenka we mnie,
^a ^{a⁷} ^{a⁶} ^A
 Zna ją, kto poznał wędrowki smak.
^a ^e ^a ^e
 W mieście jej szukać nadaremnie,
^a ^{a⁷} ^{a⁶}
 W lesie zanuci ją każdy głos.

Tyle jest nowa, o ile stara,
 Tyle co we mnie, poza mną jest.
 Niczyja, jak ten wiatr w konarach.
 Choć nieraz czuje ją wiele serc.

^e ^{H⁷} ^e
 Widzę ją, kiedy oczy zamykam.
^{H⁷} ^e
 Słyszę ją, kiedy cisza trwa,
^G ^D ^e
 Bo to jest taka moja muzyka,
^C ^{H⁷} ^e
 Co im ciszej, tym ładniej gra.

Nie ma jej w wierszach, co na papierze
 Spisane z wiarą w słowa traf.
 W górach jej szukam, bo w liście wierzę,
 W drzewach jesiennych pełnych barw.

I piosenką żyję, choć ułomna,
 Bo nie ma nutek, brak jej słów,
 Lecz bez niej dusza ma bezdomna,
 Więc szukać muszę, wciąż i znów.

Widzę ją ...



POSIEDZIMY JESZCZE TROCHĘ

P. Bekal

Dzień znowu kończy się śpiewem,
 Kładzie do snu swoje nuty.
 Ogień zaczyna grać piano,
 Cisza czeka na znak.



Ref. Posiedzimy jeszcze trochę, popleciami coś trzy po trzy
 Nim się żywe oczy iskier... zamkną.
 Posiedzimy jeszcze trochę i pójdziemy w stronę nocy
 Wygasimy dzień do końca... ciszą.

Na posrebrzonej polanie
 Noc położyła się w trawie.
 Gdzieś w rozpuszczonych jej włosach
 Znowu snu nie odnajdę.



... Przez następny tydzień działy się rzeczy nie do opisania.
 Nocami nikt z nas nie mógł spać, bo Duch znalazł jakiś kelazny
 Tańców i dzwonił nim do czwartej nad ranem. Słychać było
 wycie psów i wilków, wlokły się cyles kroki, coś trzeszczało,
 meble same się muszały i rozlatywały na kawałki ...^{II}

ZPAMĘTAJ
 TATUSIA
 NUKINKA



BUKOWINA

Dość wytoczyli bań próżnych przed domy kalecy,
 Żyją jak żyli, bezwolni, głusi i ślepi.
 Nie współczuj - szkoda łez i żalu,
 Bezbarwni są, bo chcą być szarzy.
 Ty wyżej, wyżej bądź i dalej
 Niż ci, co się wyzbyli marzeń.



Ref. Niechaj zalsni Bukowina w barwie malin,
 Niechaj zabrzmiał Bukowina w wiatru szumie,
 Dzień minął, dzień minął, nadszedł wieczór,
 Swiece gwiazd zapalił,
 Siadł przy ogniu, pieśń posłyszał i umilkł.

Po dniach zgiełkowych, po nocach wyłożonych brukiem
 W zastygłym szkliwie gwiazd neonowych,
 Próżno szukać tego, co tylko zielonością
 Na palcach zaplecionych drzemie.
 Rozewrzyj dłonie, mocniej, mocniej,
 Za kark chwyć słońce, sięgnij w niebo.

Odnaleźć musisz, gdzie góry chmurom dłoń podają,
 Gdzie deszcz i susza, gdzie lipce, październiki, maje
 Stają się rokiem, węzłem życia, swój dom bukowy
 Zawieszony u nieba pnia, kropłą żywicy
 Błękitny, złoty i zielony.

$\frac{1}{4}$ | C | d | F | C | C | : | d | G | e | e | d | G | C e | a | a e | F F i s | G |
 | C | d | G | F | C | C | : | C | F | G | G | : | G | C F | C | F | C | C | d F |
 | C | C |

Z Kroniki Ropiewski

23 lipca

"Kronika tonażyska, tom II, strona 1046:

1. Babcia Skorodłyńska podkrada dziwno. Ponoć udaje się, pod dzieńdnie, porzywa po kilka szczapek i uduje się w nieznanym kierunku. Jest to pewne nowum, zdejje się, że nikt dziwno jej nic nie porębał.

(...)

2. W namiocie "Haltes" będącym moją własnością strzeszy, bądź też, ściślej rzecz ujmując, działając siły tajemne. Wszystkie obce /tan. poza mną/ osoby, które w nim śpią, trafiają szlag w ciągu ok. 14 dni. Kaczyśni zaręnąt się po 10 dniach, Myszę, szlag trafił po 12, Zucja skrećita nogę po 7 dniach...!"

Tyż Świniki



PUSTO W GORCACH

^a
 Pusto w Gorcach jest jesienią
^E Chociaż w dole życie ^a wre
^a Tutaj w górach tylko buki
^{E7} Złocą się wśród innych drzew ^{a G}

^C
 Gdzieś w dolinę schodzą ślady
^{A7} Ktoś niedawno siano ^d zwiózł ^{E7}
^a Na polanie pozostały
^{E7} Trzy estrewki puste już ^{a | G |}

Chodźmy wyżej popatrzmy
 W zarośniętą stawu twarz
 Może dojrzyysz poprzez trzciny
 Na dnie gdzieś zbójników skarb

^{zw.}
 $\frac{4}{4}$ a|a|E|Ea|a|a|E7|aG|
 ref.
 ||:C|C|CA7|dE7|a|a|
 |E7|a||

Już niedługo spadną śniegi
 Staw pogrąży w śnie głębokim
 Słuchaj, może w szelest liści
 Wplotły się już zimy kroki

A w szalacie jeszcze ciepło
 Może watra gdzieś się tli
 Jeszcze przecież gryzie w oczy
 Jałowcowy ostry dym

Może tutaj spotkasz szczęście
 Co gdzieś pod gontami śpi
 Szczęście, które wspomnisz nieraz
 Jak i te jesienne dni.

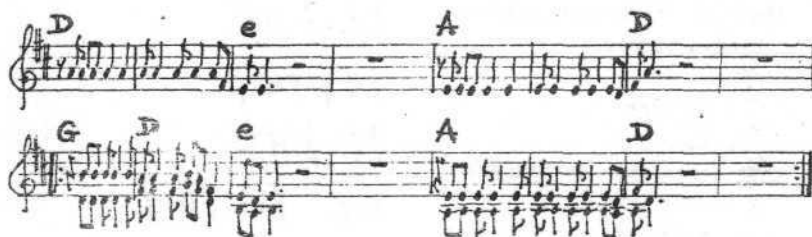


KONIEC LATA

P. Świącicki

I znowu koniec lata powoli zapada,
 A w domu cieszy ucho zegara cykanie.
 Kominkowe nastroje za oknem deszcz gada,
 A ja siedzę wsłuchany w to deszczu gadanie.

Gwiazdy pachną wieczorem odświętnym zapachem,
 Morze srebrnie usypia z księżycą pomocą.
 Myślę sobie jak dobrze tak siedzieć pod dachem,
 Światłem małej lampy ukryć się przed nocą.



„... Teraz dotądna jesień wkroczy
 w Dolinę Muminków.
 Bo inaczej jakże mogłaby
 znowu przyjść wiosna?...”

W DOLINIE MUMINKÓW



PIOSENKA ULICZNA

K. Pludowski

E cis $la, la, la...$ $E cis fis H^7$
 Usiądziemy sobie na ulicy,
 fis H^7
 Cicho coś zaśpiewamy.
 E cis
 Jeśli ktoś nasz śpiew usłyszy,
 fis H^7
 Śiądzie i zaśpiewa z nami.

cis
 A piosenka wiatr przyniesie
 As
 Co przez duszę wieje
 A
 On napełni nasze serca
 As
 Poruszy nadzieję.

 $la, la, la...$

Potem pojedziemy autobusem
 Wymieszani w tłoku.
 Zanucimy zakurczonym ludziom
 O białym obłoku.

A piosenka...

 $la, la, la...$

Może jakaś gwiazda błysnie
 Jak kropla wśród liści.
 Może jakaś krata pryśnie
 Uwolnią się myśli.

A piosenka w dal popłynie
 Z wiatrem co się śmieje
 Może kiedyś do nas wróci
 Poruszyć nadzieje.

 $la, la, la...$ 

ZNR.

 $| E | cis |$ $| fis | H^7 |$ $| E | cis |$ $| fis | H^7 |$ ref. $| cis | As |$ $| A | As |$

WRESZCIE JADĘ

La La La... CE⁷adCA⁷dGCF

C E⁷ a E⁷
 Wreszcie jadę, niech mnie kołysze turkot miarowy kół,
 a G⁷ C E⁷
 Niech zagłuszy miasta rytm, co jeszcze pod skronią drga
 C E⁷ a E⁷
 Coraz dalej książek lawina, uczelni ciemny hall,
 a G⁷ C E⁷
 Tu przede mną dzień nowy niesie zapach wolnego świata.

a G⁷
 My na spotkanie krętych szlaków lata
 C H⁷ E⁷
 Wyruszamy, bogatsi o rok,
 a G⁷
 Znikają senne mary niedospanych nocy,
 C H⁷ E⁷
 Nie drażni cię w pociągu tłok.

Już za chwilę pociąg przystanie, wyrzuci tłum na ląd,
 Słońcem przywita nas Zakopane, Kościelec jakby o krok.
 Góry bliskie zagrają szczęściem na trombitach granitowych
 skał,
 Pod kładką saszumi siwa woda, łąki całe w kwiatach.

My na spotkanie...

$\frac{4}{4}$ C|E⁷|a|d|CA⁷|dG⁷|CF|CG⁷||:C|E⁷|a|E⁷
 |a|G⁷|C|E⁷|C|E⁷|a|E⁷|a|G⁷|C|E⁷|a|G⁷
 |C|H⁷|E⁷|E⁷|a|G⁷|C|H⁷|E⁷|E⁷||

ASFALT

I. Fiastowska

a C G C
 Dokąd idziesz pod górę, pod wiatr,
 a G C A^7
 wpatrzony w asfalt drogi,
 d G C a^7
 krople na rzęsach, a w ustach gorzki smak,
 a E^7 a
 A ty nie dojdiesz i tak.
 Tu samochody wyjąć mkną,
 Na prawo ptaki nad polem,
 Pod nimi szumi ocean wzgórz,
 Zielone wyspy drzew.

a d
 Gdy lato zaszumi ciepłem,
 G C^7
 Rzuc drogę wiodącą donikąd
 a A^7 d
 Odetchnij powietrzem lasów dziewiczych,
 G C E
 Niebem dzwoniącą ciszą,
 a d^7
 Z dala od pyłu miast,
 G C^7
 Od tłoku codziennych spraw,
 d E^7 a F
 Może znajdziesz co dawno straciłeś,
 d E^7 a
 Wolnego życia smak.

Każdy ma swoje d'pacol,
 z którego zwiozą go w końcu,
 Cały czas to bywa większe od sił,
 Marzenia większe niż śmiech.
 I coraz trudniej przez lata się pchać,
 Po schodach pięć się do góry,
 Biegnać nie słyszysz już szumu fal,
 Nie odróżniasz nieba od dna.

2ur. ref.
 $\frac{4}{4}$ $aC|GC|aG|C|dG|Ca^7|dE^7|a||a|d|G|C^7|$
 $|a|d|G|CG|a|d^7|G|C^7|dE^7|a|dE^7|a||$



Z Kroniki Ropiejskiej...

"JEŻELI KTOŚ SIĘ ZGUBIŁ W LESIE,
NALEŻY ZAPYTAĆ PRZECHODNIĄ O DROGĘ."
Beata & Adka

"Idę sobie w świat i największą cholere.
Żegnajcie!" - N.G.

"UWAGA TECHNICZNA: Num 53 osobowy jest niesteroidalny!" - TML

"Śwep nie jest czynny z powodu
niebezpieczności
po południu" - podpis nieczytelny,
ale prawdziwy!

"Spóźnione autobusy mają
swoje plusy"
porównał Kąkol, Polka

"Muszę straszyć, że różnica między
53 a 2 osobami w Chacie jest znacznie
mniejsza niż między dwiema a jedną."
- TML



Wniosek regionalizatorski nr 1
Co poświęcić na wybudowanie w kłopot
preca? - N.G.

"A jednak mężczyzna to pożyteczna rzecz." - A.O. & A.K.



ROZPADAŁO SIĘ

B. Ciupiński

^{A7} ^e ^G ^D
 Rozpadało się na całego
^{A7} ^e ^G ^D
 Namioty jak zmokłe kury,
^{A7} ^e ^G ^D
 I tyle z tego dobrego,
^e ^G ^D ^e
 Że wreszcie wypłaczą się chmury.

Drzemią w śpiworach włóczędzy,
 Brzdąkając na sennych gitarach
 I nuca cichutko o nędzy,
 O szlaku i przydrożnych barach

^C ^e ^F ^G
 Ref. Deszcz werbli o płótno napięte,
^C ^e ^F ^G
 Kołyszą się góry jak łódzie,
^E ^a
 Bo deszcz dla gór jest świętem,
^F ^G
 Góry kochają się w wodzie.
^C ^e ^F ^G
 Gdy leje, to nikt po nich nie żazi
^C ^e ^F ^G
 Nie rani butami ich stoków
^E ^a
 Więc potop się górom marzy
^F ^G ^C [a]
 2x Lecz dzisiaj już nie ma potopów.

Ulewa umiera jak człowiek,
 Powoli z gór jej ubywa.
 Niedługo dolinom opowie
 Jak szczyty potrafi okrywać.
 Już tylko z drzew smutno kapie,
 Włóczędzy zaczęli się budzić.
 Już kilku po ścieżce się drapie,
 A góry przestały się ludzić.



JUTRO POPLYNIEMY DALEKO

^C Jutro popłyniemy daleko ^G
^F Jeszcze dalej niż te obłoki ^C
^C Pokłonimy się nowym brzegom ^G
^F Odkryjemy nowe zatoki. ^C

^C ^{G7} ^C
 Starym borom nowe damy imię
^{G7} ^C
 Nowe ptaki znajdziemy i wody
^F ^C ^a
 Posłuchamy jak bije olbrzymie,
^d ^G ^C ^{FC}
 Zielone serce przyrody.

Jutro popłyniemy...

Nowe ryby złowimy w jeziorach,
 Nowe gwiazdy znajdziemy na niebie,
 Popłyniemy daleko, daleko, jak najdalej
 Jak najdalej przed siebie.

Jutro popłyniemy...

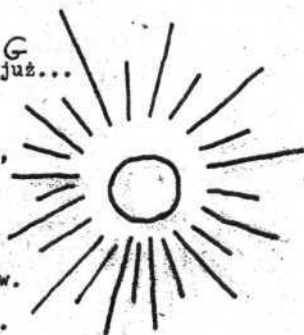
^C ^G ^F ^C ^G
^F ^C ^{G7} ^C ^{G7} ^C
^F ^C ^a ^d ^G ^C ^F ^C

JAK DOBRZE MI

^C Lasów wonny smak, ^d pola pełne ^F zbóż, ^G

^C Gdzieś zaśpiewa ptak - a tu wieczór. ^G Już...

Ref. ^C Jak dobrze ^d mi przed ^F siebie ^G iść,
^E Mieć dla ^F siebie ^G swoje dni. ^C



Rozbij namiot tu, gdzie słowika śpiew.
 Śpiewa ci do snu nawet szelest drzew.

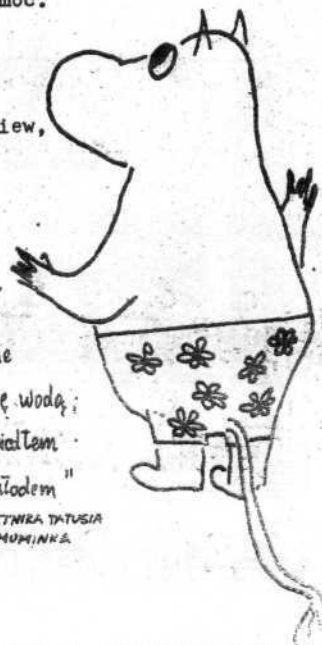
Gdzieś ogniska blask, złotych iskier moc.
 Już zasypia las, ty i twoja noc.

Dźwięków słychać sto - to włośczęgi śpiew,
 Echo słucha go, słucha każdy krzew.

Już minęła noc, w drogę ruszać czas
 Więc zapakuj koc, idź przywitaj las.

"Najbardziej lubię to co zmienne i kapryśne, nieowekiwane
 i dziwne: breg moza, który jest trochę lądem, trochę wodą;
 radiol słońca, który jest trochę ciemnością i trochę światłem
 i wiosnę, która jest trochę ciepłem i trochę chłodem"

Z PAMIĘTKA DATUSIA
 MUMINKA



GAWĘDZIARZE

B. Nowicki

^e ^D ^e
 Takie zwykłe, takie małe
^D ^e
 tutaj mają wielką wagę.
^D ^e
 Wykrzykniki kolorowe
^D ^e
 wyglądają wciąż jak nowe.
 Gawędziarze, gawędziarze
 odgrzebują stare sprawy.
 Przy ognisku i przy kawie
 nieciekawe i ciekawe.



^e ^D
 O tym, jak kiedyś w górach na pomoc
^e
 ktoś krzyczał głośno,
^D
 O tym, jak na Mazurach
^e
 ktoś złamał wiosło,
^G ^D
 O tym, jak patyk trzasnął,
^a ^e
 Gdy wiatr za mocno dmuchał
^G ^D
 I chyba każdy już zasnął
^a ^e
 tylko autor słucał.

Czy szerzej się otworzą
 i przypomną, i pomarzą.
 Oni już nie mają czasu,
 ale dzieciom się przydarzą...
 Opowieści, opowieści,
 takie tanie, no bo własne.
 Uśmiechają się, a jeśli
 przesadzicieś coś - nie zasną.

^{znf.}
^{mf.}

$$\begin{array}{l}
 4 \quad eD|Ga|eD|e||eD|eD|eD|eD|eD|eD|e| \\
 |D|e|D|eD|e||:D|D|e|D|e|GD|ae|GD| \\
 |ae|GD|a|e||
 \end{array}$$

ZGUBIONE MARZENIA



C F C G C F C G
 Kiedyś, gdy byłeś mały, łódki z kory strugałeś,
 C F G
 Gdzie dziś są, czy odnajdziesz je?

Może wpadły do morza, albo z prądem gdzieś płyną,

Płyną wciąż, a ty nie wiesz gdzie.

C⁷FG C e⁷FG
 Zgubione marzenia /bis/

Kiedyś, gdy byłeś mały, to podwórka śpiewały,
 Gdzie dziś są, czy odnajdziesz je?
 Gdzie odeszli koledzy, szukać chcesz, ale nie wiesz,
 Szukać chcesz, ale nie wiesz gdzie.

Kiedyś, któregoś lata, było takie ognisko,
 Ciepły krąg i gitary dźwięk.
 Potem przyszły jesienie, zimy, ślady zatarły,
 Ścichła pieśń, czy odnajdziesz ją?

Wezmiesz stary swój plecak, powędrujesz do słońca,
 Nocą dasz pięciolini znak,
 Znajdziesz stałych dróg ślady, węgle czyjś ogoniska,
 Wróci śpiew, wróci taki sam.

C F C G C F C G C F G G

C e⁷ F G C e⁷ F G C e⁷ F G C e⁷ F G



Z Kroniki Ropienki...

13.02.

"... W przypływie szaleństwa udeziłem się z Wittkiem na jeziorce, które ostatnio scinamy niemętnie metodami neokowymi. Metody naukowe różnią się od innych metod wyjątkową nieproduktywnością. Opracowaliśmy bowiem wyjątkową perwersję, której nikomu bym nie polecał, ale przytoczam ją jako pamięć. Długo to jest tak: podchodzi dwóch facetów do jeziora i zaczyna się wodzić. Długo znosi to ze stoickim spokojem. Dwóch zaczyna się denerwować, przy czym jeden z nich przeklina, a drugi ogryza się za osobą trzecią, która małoby to dalej. Osoby trzeciej nie ma, w związku z czym jeden facet wchodzi na ścinane drzewo i pobawia się dziurkami do zwalenia się. Wyżej się zna do ciecia pomagając sobie kopniakami (w pnieku). O ile minie odpowiednie ilość czasu, drzewo uszkuje pod brzołowym naporem, ale robi to na tyle złośliwie, że lepi swoją kłopotliwą kłopotliwą szerszą dławę. Stofocyna dookola i, prawie powiekszawszy, raża się do ciecia miszącego dławek w plasterki. Metoda jest niezła, aczkolwiek jej wada podstawała spoczywa w tym, że 3/4 drzewa pozostaje poza zasięgiem dwóch facetów!"

Tęży Świątki



HOCENKA TURYSTYCZNA W STARYM STYLU

^C ^G
 Poniedziałek trąci nudą
^E ^a
 Poświętne leczy sprawy
^F ^C ^B ^G
 Taki nieszczerzólny dzień
^C ^{C7}
 Z wtorkiem włóczy się po mieście
^A ^D
 Tygodniowy багаż niesie
^F ^C ^G ^C
 Słońca szuka, śmieszny jest.

C7

^F ^G
 A w sobotę, a w sobotę
^C ^a
 Węzmę plecak i gitarę
^F ^G
 Znow przywitam góry, las
^C ^{C7}
 I rajdową starą wiarę.
^F ^G
 A w sobotę, a w sobotę
^C ^a
 Węzmę plecak i gitarę
^F ^G ^{FC}
 Znow przywitam góry, las. /bis/

Środa gwizdże na to wszystko
 Święci z nieba leją wodę
 Jeszcze tylko doty dwie
 Czwartek poczuł już przygodę
 I od parasol bierze środę
 Iójdzie z nami dobrze wiem.

Piątek stroi się od rana
 A dziewczyna czas rozstania
 Czapkuje to nic, że
 Że w kieszeni ciągle mało
 Że nas słońce znow nabrało
 Gwizd pociągu wezmie znie.



POŻEGNANIE Z DZIEWCZĘTAMI

^a
 Odeszły dziewczęta, zostały wspomnienia,
^d ^E
 Które goni wiatr.
^a ^a
 Odeszli koledzy, pozostał wśród jodek
^d ^E
 Obozowisk ślad.

Ref. ^a ^A
 Przy blasku ogniska,
^d ^G
 Gdy dzień kończy się, schodzi mrok,
^C ^E
 Płynie pieśń, smutna pieśń
^a ^d ^a ^E
 O dziewczętach, z którymi nie można już iść,
^a ^d ^a ^E ^a
 O piosenkach śpiewanych, płynących jak ogniska dym.

Wspominasz czasami dzień smutnych pożegnań,
 Urok tamtych chwil.
 Wspominasz przyjaciół przebytych wędrowek,
 Polnej drogi pył.



[Handwritten signature and initials]
 H.

KONIEC



^{A7+} Już ostatni płomień zgasł ^{C°}
^{A7+} Trzeba odejść kryjąc twarz ^{F#7}
^{h7} Przez życzliwie uchylone drzwi. ^{Cis+} ^{h7F7E7E5+}
^{A7+} Ktoś powiedział nazbyt wiele, ^{G°}
^{h7} Ktoś się poczuł przyjacielem ^{d7} ^{h7F7E7E5+}
^{A7+} I z dnia na dzień nie zostało nic. ^{bis} ^{h7F7E7E5+}
^D Ref. Jutro wstanie nowy dzień po staremu, ^{fis}
^D Dzwoni mleczarz, butelkami daje znak. ^{fu}
^D I na pewno nic na zewnątrz się nie zmieni, ^{fis}
^{h7} Trzeba sobie tylko ^{d7} ^{F# E7} ^{A7+} jakos z sobą samym radę dać.

Już ostatni płomień zgasł,
 To już koniec, nie mam czasu
 Drugi brzeg w oddali dawno znikł.
 Tyle serca kosztowało,
 Jak wejść teraz z tego cała ^{bis}
 Gdy z dnia na dzień nie zostało nic.

„... - Stało się coś okropnego - powiedziała Mama Muminka -
 Zginęła mi torebka. Nie mogę sobie dać rady bez niej -
 Tylko Piznowiec odniósł się sceptycznie do wściznych poszukiwań
 - Ze wszystkich niepotrzebnych rzeczy - powiedział - torebki są
 najbardziej niepotrzebne. One płynię, dui ni mają zupełnie tak
 samo, niezależnie od tego czy Mama Muminka ma torebkę czy nie.
 - Dla mnie to ogromna różnica - odparł Totus Muminka -
 Przyznam się, że czuję się zupełnie obco wobec Mamę Muminka,
 gdy nie ma torebki. Musze nie widzieli jej bez torebki...”

W DOLNIE MUMINKÓW

WPLAW

A. Draj

Ref. ^G Skwar, południe, ^a pogoda,
^{E7} Wspak po wodzie ^a dwojący się las.
^{a7} Taka ^d rwąca, szumiąca ta woda,
^{E7} Taki ^a rwący, szumiący ten czas.

^h Przekładanie ^e rąk ^C nad ^G obrazem dna,
^h Tam, gdzie ^e widać ^C drugi ^G brzeg
^C Koncert ^G życzeń ^a zawsze ^G trwa.

Ref.

Nie rozwiany mit, w dali pierwszy plan,
 W dwóch odbiciach drugi brzeg -
 Tylko wstawić w złoto ram.

Ref.

Przechylony prom wolną drogę ma.
 Trzeba wierzyć w drugi brzeg,
 By przepłynąć rzekę wplaw.

^G ^a ^{E7} ^a ^{a7} ^d ^{E7}
^a ^h ^e ^C ^G ^h ^e ^C ^G ^C ^G
^a ^G ^h ^e ^C ^G ^C ^G ^a ^G

PANNO KMINKOWA

G D G
 Obróciła się wiosna na pięcie
 C G a D
 Wyminęła się z latem we drzewiach
 G D G
 Wpatrywałaś się w okno zawzięcie
 C G D G H7
 Może wyjdzie kominarz na dach
 e H7 e
 Potem jechał gdzieś pociąg spóźniony
 C G a D7
 Ktoś trzy asy wyłożył na stół
 G C G
 A ty kwiaty wkładałaś w wazonik
 a D
 I słyszałaś z daleka stuk kół
 G G
 A tymczasem rozgłosił się lipiec
 C G C D
 Na wesele zaprosił ze strun
 e H7 e
 Pasikonik pożyczyl mu skrzypiec
 C D
 I w tym graniu tak biegłaś bez tchu

G e
 Panno Kminkowa... Panno Lipcowa...
 G D
 Twoje są łąki, twoje skowronki wszystkich łąk
 e D G C
 Idziesz polami, w palcach łądyżkę masz
 G a D G
 I gryziesz kminek - czarny przecinek nasz.
 Panna Kminkowa... Panna Lipcowa...
 Śmiać się gotowa, letnia królowa kwiatnych łąk
 Idzie polami, w palcach łądyżkę ma
 I gryzie kminek - czarny przecinek dnia

Noce śniży, budziły się ranki
 Poniczyny poczworny był liść.
 Rwałaś groszek zielony przed gankiem
 Śiedy przyszła polara nam liść.
 Trwało lato i, trwała muzyka
 Runiełaś się widnia nych ust

Las na wzgórzu horyzont zamykał
A ty biegłaś ku niemu bez tchu.

A gdy lipiec się w drogę spakował
Oddał skrzypce i poszedł gdzieś w świat
Ty zostałaś mi, Panno Kminkowa
i łydźki rzucone na wiatr.
Jesień deszczem twe łąki przemoczy
Zima śniegiem okryje na wróz
A gdy lipiec zagładnie mi w oczy
Znowu będziesz tak biegła bez tchu.

Panno Kminkowa ...

WATRA

D Jasno płonie watra w lesie, 3 | D | D | A | A | D | D |
D Echo pieśni nieśie w dal | D | D | A | A | D | D |
D G D D A A I : D | G | D | D A | A |
A i rozlega się dokoła P A | A | A | A | D | D |
Pieśń cudownych gorcezańskich hal.

Wieczór do snu nas kołysze
Kamienicy dziki szum
Szelest wiatru i trzask ognia
To gorcezański śpiewa bór.

W takt melodii tej zasypia
Tajemnicy pełen las,
A na wierchach gdzieś restacza
Krały księżyc srebrzysty blask.

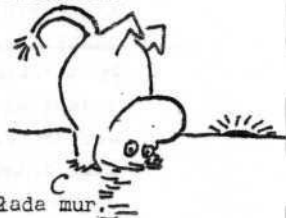
Przy ognisku wiara siedzi
I gotuje barszczyk swój,
A kto barszczyk ten spróbuje,
Ten prawdziwy gorcezański zbój.

5. 7. 11.

ZACHOD

Wł. Bukowiński

Ref. $\overset{C}{\text{Ach}}$ $\overset{G}{\text{jak}}$ $\overset{F}{\text{płona}}$, $\overset{C}{\text{jak}}$ $\overset{G}{\text{płona}}$, $\overset{G}{\text{jak}}$ $\overset{F}{\text{płona}}$,
 $\overset{F}{\text{Granatowe}}$ $\overset{C}{\text{szczyty}}$ $\overset{G}{\text{gór}}$
 $\overset{C}{\text{Pociemniało}}$ $\overset{G}{\text{dolin}}$ $\overset{G}{\text{łono}}$
 $\overset{F}{\text{Słońce}}$ $\overset{C}{\text{głowę}}$ $\overset{G}{\text{rozpaloną}}$ $\overset{G}{\text{poza}}$ $\overset{C}{\text{wierchów}}$ $\overset{G}{\text{składa}}$ $\overset{F}{\text{mur.}}$



$\overset{d7}{\text{Cisza}}$ $\overset{G}{\text{wokół}}$, $\overset{a}{\text{cisza}}$ $\overset{e}{\text{wokół}}$, $\overset{d7}{\text{milkną}}$ $\overset{G}{\text{dzwonki}}$ $\overset{G}{\text{górkich}}$ $\overset{G}{\text{stał}}$
 $\overset{d7}{\text{Z}}$ $\overset{G}{\text{wolna}}$ $\overset{d7}{\text{w}}$ $\overset{G}{\text{mroku}}$ $\overset{d7}{\text{kryje}}$ $\overset{G}{\text{czoło}}$ $\overset{G}{\text{stary}}$ $\overset{G}{\text{Garłuch}}$ $\overset{G}{\text{z}}$ $\overset{G}{\text{gołą}}$ $\overset{G}{\text{głową}}$
 $\overset{F}{\text{I}}$ $\overset{G}{\text{Lodowy}}$ $\overset{C}{\text{pełen}}$ $\overset{C}{\text{zdrad.}}$

Krwawe błeski na zachodzie niewidzialna gasi dłoń
 (A gwiazd złotych błędne łodzie wypływają na powodzie
 Na szafirów ciemną toń.

Znikło słońce nad Tatrami, rozpostarła skrzydła noc.
 Cisza wokół ponad nami, a do serc nie wiedząc sami
 Jakąś nową czerpiem moc.



Z Kroniki Ropiejskiej...

"Jest 16²⁰, za 20 minut wyjeżdżamy. Dopiero teraz odkryliśmy przeoczenie: nie opisaliśmy szukania Szewagajka.

Historia zaczęła się prozaicznie: poszliśmy na nycieczkę. Było bardzo przyjemnie: słonko świeciło, ptaszki śpiewały, Szewagajk opowiadał o Żydowskiej Górze (jakie podejście ho! ho!!!).

Najpierw jednak zdobyliśmy Dobanice (625m!). Nie wiedzieliśmy jeszcze wtedy, że to było nasze pierwsze zdobywanie tegoż szczytu. Załatwił nam to niezawodny kolega Szewagajk qubiąc się trzy minuty po zejściu ze szczytu i to qubiąc się bardzo skutecznie. Czekaliśmy na szosie. Czekaliśmy długo. Potem się zaczęło: dżentelmeni biegali po szosie wypytując przygodnych przechodniów i cisząc gardło okrzykami: "Jurek". Chłopcy ubiegali na szczyt. Nie wiedzieli, że było to dopiero ich drugie wejście, że następę przecież kolejne. Bo Szewagajk, jak zazwyczaj, tam uprzednio, zgubił się bardzo skutecznie...

Następne wejście na Szczyt było już grupowe. Ustawiamy tyralierę i robimy rundę wokół szczytu. Okrzyki "Jurek", chaszce, leski, młoczniki, "Jurek", bagno, kizaki, napród, Jurek, kizaki... Koniec rundki. Szewagajk się nie schował na szczycie. Robimy tyralierę i schodzimy wzdłuż jaru. Efekt - jak wyżej. W ten sposób przeczesaliśmy górę dziura po dziurze, leszek po lesku. Z dokładnością naszego widzenia wiedzieliśmy, że Szewagajka na Dobanicach nie ma. Powiedzieliśmy mu to nieczcym..."

Kasia



NA JESIEŃ

D fis e
 Dookoła znowu jesień
 D fis e
 Z drzewa spada smutny liść,
 D e fis e
 A ja jestem dziś w kłopotcie

D
 Nie wiem dokąd iść.
 Już pociągi wystukują
 Rytm jesieni, rytm powrotu,
 Lasy w brzoze i czerwieni
 Nie chcę wracać dziś.

G fis D
 Ref. Jeszcze słodkich wiśni
 G fis D
 W ustach czuję smak,
 G D
 W suchych pestkach słończnika
 fis A
 Zapach lata trwa.

A wieczory coraz dłuższe
 Takie właśnie na wspomnienia
 O przyjaźniach związanych
 Gdzieś daleko stąd.
 Już rozkapryszony wrzesień
 Maki w astry pozamieniał
 Streszy deszczem, zimnym wiatrem,
 Ciepłem kusi dom.

Znr.
 4/4 D | fis e | D | fis e | D | fis e | D | D ||
 ref.
 | G | D | G | D | G | D | fis | A ||



LOS WŁÓCZĘGI

S. Jesienin

^a Pójdę jak szary brat zakonny ^f
^a Albo włóczęga lnianowłosa ^f
^a W tę stronę, z której na zagony ^d
^G Leje się jasne mleko brzozy. ^a

Chcę ziemię z krańca w kraniec zmierzyć
 Idąc za blaskiem gwiazdy pełnej
 I w szczęście bliźnich znów uwierzyć
 Na między żytem rozdzwonionej.

^a I mówię tak samemu sobie ^F
^G Patrząc na wite z łyka kręgi ^a
^a Szczęśliwy kogo przyozdobił ^F
^G Kijem i torbą los włóczęgi. ^a

Kto w swym ubóstwie nie zna troski,
 Ani przyjaciół, ani wrogów
 I może z wioski iść do wioski
 Modląc się do spotkanych stogów.

Świt pełną ręką chłodnej rosy
 Rumiane jabłka zorzy strąca
 Kosiarze grabiąc traw pokosy
 Pieśnią witają mnie na łące.

I mówię tak ...

^{zw.} ^{ref.}
 $\frac{4}{4} a|f|a|f|a|d|G|a||:a|F|G|a|a|F|G|a:|$

... - skończyła już?

- Nie. Reszta wiech tak zostanie.

Muminek prosi mnie, abym mu to-
 wanyżyla w podróży dookoła
 świata - odpowiedziała Mimbla.

- Co ty mówisz? Nie będzie cię

na obiedzie? - zapytała

Mama Mimbli

-- Ach mamo! - wytknęła córka

Jak zobaczysz mnie następnym
 razem to będę największą

Mimblą na świecie!

LATO WYMIKÓW



WĘDROWIEC

A. Szarek

la, la, la... d F C d...
 Nie oglądasz się za siebie, kiedy wstaje brzask,
 Ruszaj dalej w świat, nie zatrzymuj się.
 Sam wybierasz swoją drogę z wiatrem, czy pod wiatr,
 Znasz tu każdy szlak, przestrzeń woła cię.

Przecież wiesz, że dla ciebie każdy nowy dzień,
 Przecież wiesz, że dla ciebie chłodny lasu cień,
 Przecież wiesz, jak upalna bywa letnia noc,
 Przecież wiesz, że wędrowca los to jest twój los.

Lśni w oddali ton jeziora, słyszysz ptaków krzyk,
 Tu odpocznesz dziś i nabierzesz sił,
 Ale jutro znów wyruszysz na swój stary szlak,
 Będziesz dalej szedł tam, gdzie pędzi wiatr.

Przecież wiesz, że dla ciebie każdy nowy dzień,
 Przecież wiesz, że dla ciebie chłodny lasu cień,
 Przecież wiesz, jak upalna bywa letnia noc,
 Przecież wiesz, że wędrowca los to jest twój los.



POSZUKIWANIE

B. Nowicki

^D
Z plecakiem spakowanych ^Gmyśli
^AWyruszam znowu w ^Dświat

Kto i dlaczego mi to wyśnił
Z kim będę dzielić czas.

Zwr.
4 D|G|A|D||

O głupie pory ostrogłówek

ref.
|D|e|G|D|D|e|G|D||

O pocałunki warg

Spakuję jeszcze raz to wszystko

I znów wyruszę w świat.

Ref. ^DCzuję w sobie obecność ^egwiazd

^GSlepych w dzień

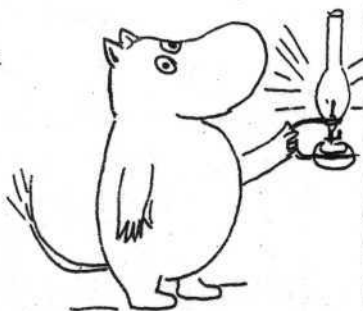
^DCzekających nadejścia nocy

^DOdпочy_wam w uroku ^ednia

^GPrzez chwilę ^Dczuję, że jestem wolny.

Spod grubych skorup kurzu drogi
Stary wyciągam sens
Z nagryzmołonych myśli nowe
Znów do plecaka tchnę.

O dzielne nogi gdy powrotów
Więcej i więcej wciąż
Nie łudźcie drogi sensem potu
Gdy nie ma dokąd iść.



Ref. Czuję w sobie...

OSTATNI RAJD

Już ognisko płonie, księżyc wchodzi nad lasem,
 Dźwięczą struny gitary, ciepło dźwięczy nasz śpiew.
 Lecz ziemniaki przy ogniu spalą się, nie iupieką,
 Coraz mniej nas zostaje, coraz bliższy jest sen.

Ref. To ostatni rajd - pożegnanie sezonu

Ostatni rajd - chłód przynosi jesienny wiatr

To ostatni rajd - i przechodzi do wspomnień

Ostatni rajd - pożegnanie zielonych lat.

Jeszcze tak jak dawniej przy ognisku siedzimy
 Zapatrzeni w płomienie, przyjaciele od lat.
 Ale już dobrze wiemy, że się nic nie odmieni,
 Że ognisko już gaśnie i ostatni to rajd.

"... Nionce zaxto, lecz nie magto być tertz mowy
 o prawdziwych ciemnościach. Noc była jasna,
 pełna magnek i czarów.

W głębi pod jodłami zamigotała iskierka, potem
 rozbił się ogień. Było to miniaturowe ognisko z igliwia
 i chrustu ..."

LATO MUMINKÓW

The musical score is written on three staves in G major and 3/4 time. The notes are handwritten and include various rhythmic values such as eighth and sixteenth notes. Chord symbols are written above the staves: d, g, A, d, B, g, A on the first staff; F, A, d, g, A, d on the second staff; g, d, B, A, d, B, A, d on the third staff. The piece concludes with a double bar line and repeat dots.

Z Kroniki Ropieckiej...

MISCELLANEA

UWAGA! W ŁOPIANACH CZAI SIĘ
SZARE-BUKA.

No, Tomaszko, piękny niezamójny,
BĄDŹ DZIELNY. - (pod czułym
nagłębkiem)



Z PYTAŃ WOLNYCH:
Kto ukradł szlaban do kibla?
A.O.!

Bo po co kibsem,
gdz można autobusem? - T.

Przez cały dzień gonilem grupę,
która dzięki złącznemu manewrowi
niejakiego Tomaszka T. znajdowała
się cały czas za mną. - J.S.

"UWAGA! Ogłosiłem konkurs na najlepszy wpis do kroniki w ostatnim wydaniu. Wygrał Tomaszek. Zapytałeś się, jak to? Bez cenzury nie wpisujemy. Odrzuciłem to - to było najlepsze, co można było zrobić!" - Ładnia.



Babsztyl

sł. i muz. R. Wolbach

POŻEGNANIE PRZYJACIELA

D G A A⁷
 Nie deptaj dróg dawno przebytych,
 D G A A⁷
 Nie powtarzaj starych, zdartych słów.
 D G A A⁷
 Nie sięgaj szczytów już zdobytych
 D G A
 Usiądź, zagraj w karty ze mną znów.

h e
 Zimno dziś znów wróć
 A D
 zaczarował szyby nam
 G
 zwariowanym freskiem
 A D
 liazło-srebrnych róż.

Co zmieniło się, co zostało
 z tamtych dni naiwnych, pięknych dni.
 Tyle spraw i tyle ideałów
 oddaliko nas o setki mil.

Ciemno już, a ty grasz
 tę melodię, którą znaw
 tę melodię, którą bardzo dobrze znam.

h G
 Dworce pełne ludzi,
 A D
 miasto pełne dnia,
 G A D
 Wszystkie miejsca, gdzie byliśmy ty i ja.
 h G
 W ciemne barwy się ubrały
 A D
 i żegnają zgiełkiem nas,
 G A D
 to ostatni przecież spacer nasz.



Nie deptaj dróg dawno przebytych,
 nie powtarzaj starych, zdartych słów
 Nie sięgaj szczytów już zdobytych
 przyjdź, kiedy sam zostaniesz znów.

Wiedziony przez gwiazdy mojego losu wyruszyłem. Całą noc
 wędrowałem przez stowrogi, obce okolice. O wschodzie Słońca
 cały świat wydał mi się różowy i sympatyczny. W chłodnym,
 jasnym poranku wiosennym odtanaczyłem nowy taniec wolności
 Muminków. **NIGDY WIĘCEJ MYCIA!** Nigdy jedzenia tylko dlatego,
 że jest piąta godzina! Nigdy Apama w kwadratowym, brązowym pokoju!

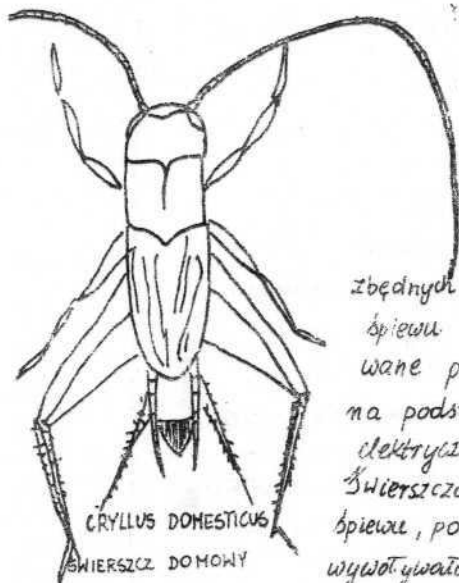
Przede wszystkim zjadłem przedier z dyni i wyrzuciłem
 stoik. I wtedy nie posiadałem już nic. Nie było nic co musiałbym
 robić i nic co bym robił tylko z przyzwyczajenia, bo wszystko
 było całkiem nowe. Czuję się lepiej niż kiedykolwiek.

Do wieczora byłem tak przepelniony samym sobą i swoją
 WOLNOŚCIĄ, że zmierzch wcale mnie
 nie niepokoił. Śpiewając własną pieśń,
 w której były wyłączenie wielkie słowa,
 ruszyłem prosto przed siebie
 w nadchodzącą noc... "



„Z pamiętników Tadeusza Muminka.”

CZY WIESZ, ŻE ŚWIERSZCZ CYKA



GRYLLUS DOMESTICUS
ŚWIERSZCZ DOMOWY

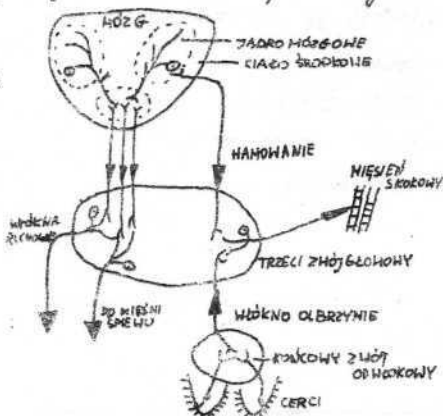
ponieważ ma utwarty wzorec czynnościowy, jeden z tych, którym bodźce środowiskowe potrzebne są jedynie jako czynniki inicjujące działanie.

Złożone serie skurczów mięśni, niezbędnych do wytwarzania różnych rodzajów śpiewu są w znacznym stopniu zdeternowane przez mózg. Wniasek ten wywnoś na podstawie doświadczeń, w których elektryczne drażnienie pewnego pola mózgu Świerszcza wywalało normalne rytmy śpiewu, podczas gdy drażnienie innego pola wywalało śpiewy nietypowe. Wykryto także, że utwarty wzorec czynnościowy mogą być kierunkowane przez czynniki środowiskowe.

DRAŻNIENIE ELEKTRYCZNE JĄDER MÓZGOWYCH POKŁADAJE WYDANIE SERII NORMALNYCH DŹWIĘKÓW, A JEDNOCZEŚNIE HAMUJE NEURONY RUCHOWE, KONTROLUJĄCE SKAKANIE. CIAŁO ŚRODKOWE KONTROLUJE GRĘ, A PO JEJGO PODRAŻNIENIU ŚWIERSZCZ WYDaje DŹWIĘKI NIETYPOWE DRAŻNIENIE TRZECIEGO ZWOJU TŁOŁWIDOWEGO POKŁADAJE NEURONY RUCHOWE DO CZYNNOŚCI O WZORCU BEZSENSOWNYM. MECHANIZM ALARMOWY ZNAJDUJĄCY SIĘ W WYROSTKACH PRZYODBYTONYCH, WRAZLIHY NA DŹWIĘKI I RUCHY POHIETRZA, ULEGA ZAHAMOWANIU GDY ŚWIERSZCZ CYKA ZAPÓBIEGAJĄC W TEN SPOŚÓB ALARMOWANIU GO PRZEZ WŁASNY GŁOS.

Z OSTATNIEJ CHWILI:

OBECNIE ŻYCIE PRZESEA NIE ZAGRAZA JUŻ NIEBEZPIECZENSTWU



WŁASNE ZALEŻNOŚCI, MIĘDZY ZWOJAMI KONTROLUJĄCYMI SYGNALY GŁOSOWE ŚWIERSZCZA

S P I S T R E S C I

		str
Asfalt	Dokąd idziesz...	144
A u nas latem	Gdzie stare młyny...	104
Auto - Stop	Kiedy znów...	4
Babie lato	Idąc przed siebie...	79
Ballada o dziewczynie pijącej mleko	Są małe stacje...	114
Ballada o św. Mikełaju	W rozstrzelanej chacie...	69
Beskid	A w Beskidzie...	101
Bieszczady	Gdzieś w dolinach...	61
Bieszczady jak co roku	Bieszczady jak co roku...	126
Bieszczadzki rajd	Zebrało się tutaj wielu...	12
Bieszczadzki świat	Gdy pierwszy raz...	81
Bieszczadzki trakt	Kiedy nadejdzie czas...	103
Bez słów	Chodzą ulicami ludzie...	97
Blues niepotrzebnych powrotów	Dopala się świeca...	130
Bukowina	W Bukowinie...	113
Bukowina	Deść wytoczyli bań...	138
Buty rajdowe	Gdy wiosną...	26
Cały dzień na szlaku	Tysiące dróg...	11
Chyba już czas	Zawinięte w kłębek dręgi...	35
Ciągle za cienko	Ciągle za cienko...	54
Coś mnie ciągnie	Coś mnie ciągnie...	107
Czas mglistych poranków	Sennym tykaniem zegara...	60
Czas powrotów	Buty całkiem przemoczone...	36
Czy dejdiesz	Choć mówię Tobie...	65
Deszczowe lato	Kiedy jest deszczowe lato...	31
Dom w górach	W jesienną głągów czerwień...	58
Dunajec	Nie mój Dunajec...	56
Ech, muzyka, muzyka	O, dajcie mi te małe...	123
Gawędziarze	Takie zwykle...	149
Góralaska opowieść	Kiedy góral umiera...	29
Halny	Śnieg stacza z wierchów...	68
Hawlarska Koliba	Gdy księżyc na niebo wychodzi	17
Hawrań i Murań	Tam Litworowe doliny...	67

		str
Hej gitaro ma	Kiedy siedzisz...	8
Hej przyjaciele	Tam, dokąd chciałem...	37
Idę	Pójdę tam...	106
Jak dobrze mi	Lasów wonny smak...	148
Ja mam tylko jeden świat	Kiedy w piątek...	9
Jaworzyna	Letni deszcz...	43
Jesienne wino	Z brzękiem ostróg...	82
Jesień	Jesień - w Bieszczadach mgła...	72
Jesień idzie	Raz staruszek...	83
Jesień w górach	Lato zamknięte kluczem ptaków...	38
Jezioro	Tam, gdzie najtęszszej sennie...	74
Jutro popłyniemy daleko	Jutro popłyniemy daleko...	147
Koniec	Już ostatni płomień zgasł...	154
Koniec lata	I znowu koniec lata...	141
Kraina Łemków	Na południu Polski jest...	13
Kufel jesieni	Wiślanym traktem...	112
Lato z ptakami odchodzi	Lato z ptakami odchodzi...	42
Leśniczówka	Tu, gdzie się gwiazdy zbiegły...	76
Los wrocławski	Pójdę jak szary brat zakonny...	161
Ludzie dbają o siebie	Ludzie dbają o siebie...	53
Majster Bieda	Skąd przychodził...	80
Mgła	Kiedy opadnie mgła...	120
Mijanie	Dzień kolejny minął...	40
900 Mil	Tyle już minęło dni...	50
Modlitwa wędrownego grajka	Przy małej wiejskiej kapliczce...	27
Mokro	Napadał deszcz do szklanki...	20
Na jesień	Dookoła znowu jesień...	160
Nasza wędrowka	Ideałów twych małą kolekcją...	44
Na wozie	Chorałem dzwonek...	64
Na ziarnku maku	Na ziarnku maku...	89
Nie chodź tam	Tak smutno patrzysz...	21
Niech tam góry	Niech tam góry...	78
Nie unikniesz bracie swego	przeznaczenia	
	Kiedy byłem po raz pierwszy...	132
Noc czerwcową	Kiedy noc się w powietrzu zaczyna	24
Nowy Rok	Siedzę sobie...	124

		str
Oczekiwanie	Jest sroga zima...	116
Od Turbacza	Od Turbacza wieje wiatr...	119
Orawa	Z mego okna...	70
Ostatni rajd	Już ognisko płonie...	164
Pamiętka ze spływu	Żegnamy gasnący dzień...	134
Panna Beskidzka	Panno Beskidzka...	59
Panno Kminkewa	Obróciła się wiosna na pięcie...	156
Październik	Październik z trudem wiąże...	39
Pejzaże Harasymowiczowskie	Kiedy wstałem...	96
Pielgrzym	Ma pod stopami...	62
Piosenka bez tytułu	Popatrz, niebo się kłania...	19
Piosenka Kociołka	Szumi bukowy las...	122
Piosenka na rozgrzanie	Zimno tak...	49
Piosenka turystyczna w starym stylu	Poniedziałek trąci nudą...	152
Piosenka uliczna	Usiądziemy sobie...	142
Piosenka wiosenna	Zagram dla ciebie...	102
Pocztówka z Beskidów	Po Beskidzie...	98
Połoniny niebieskie	Gdy nie zostanie...	28
Ponidzie	Polami, polami...	14
Porajdowe nostalgii	Chcę was ugościć...	118
Pesiedzimy jeszcze trochę	Dzień znowu kończy się śpiewem...	137
Poszukiwanie	Z plecakiem spakowanych myśli...	163
Pożegnanie gór	Słońca dysk...	30
Pożegnanie przyjaciela	Nie deptaj dróg...	166
Pożegnanie z dziewczętami	Odeszły dziewczęta...	153
Przerwa w pędzły	Przy piwie w karczmie...	129
Psu Kaczałowa	Kochanie, proszę nie liź mnie...	32
Ptakom na drzewach	Ptakom na drzewach...	95
Pusto w Gorcach	Pusto w Gorcach...	140
Rajdowy Jong	Znowu rajdów czas...	52
Rozpadało się	Rozpadało się...	146
Rseka	Wszuchany w twą cichą piosenkę...	18
Sad	Jest sad za wodą...	22
Sen znaleziony w lesie	Rąbkiem ciemności...	45
Sielanka e demu	A jeśli dom będę miał...	127

	str
Sierpień	73
Sposób na nudę	131
Strachy	84
Ścieżka	16
Sni się lasem las	87
Taka piosenka	136
Tam gdzie byłem	88
Tawerna	34
Tęsknica	90
To co było minęło	121
To jest właśnie to	46
Uśmiechnięte dziewczyny na dworcach	10
W Bielicznej	57
W Bieszczadach	108
W Dobrej Wsi	135
W domu	25
Wędrowiec	162
W góry	6
Wiatr i chmura	48
Wietrze wiej	66
Wieski w Beskidzie	86
W lesie listopadowym	100
Wpław	155
Wreszcie jadę	143
Zachód	158
Zakurzone drogi	110
Zapada mrok	128
Zegar	92
Zgubione marzenia	150
Zimowa podróż	115
Z jesieni	93
Zostań księżycu	94
Szeptają auta...	73
Bywają takie dni...	131
Był sobie raz...	84
Ścieżka wśród sennych lasów...	16
Mrok na schodach...	87
Jest taka jedna...	136
Tam, gdzie byłem...	88
Kiedy niebo do morza...	34
Na przełęcz...	90
Gdzieś na rajdowym szlaku...	121
Kiedy wyjdiesz na ulicę...	46
Uśmiechnięte dziewczyny...	10
Nad Bieliczną...	57
Chcesz się umówić...	108
Aż zębał ptaki...	135
Matka suszyła...	25
Nie oglądaj się za siebie...	162
W góry...	6
Wiatr przystojny...	48
Dzisiaj z wiatrem...	66
Czeżga się...	86
Wokół góry...	100
Skwar, południe, pogoda...	155
Wreszcie jadę...	143
Ach jak płoną...	158
Nie siedź ciągle przy oknie...	110
Zapada mrok...	128
Oddam zegar...	92
Kiedys, gdy byłeś mały...	150
W pociągu grudniowym...	115
Być jesiennym...	93
Ech, ty wysoka nocy tatrzańska	94

Nie deptaj dróg dawno przebytych,
 nie powtarzaj starych, zdartych słów
 Nie sięgaj szczytów już zdobytych
 przyjdź, kiedy sam zostaniesz snów.

SOSNA

^e Biegłaś zboczem brązowe - zielona
^D Miedzią słońca i trawy zielenią
^e Biegłaś zboczem strumienia spragniona
^{H^z} Twoje włosy targał górski wiatr.

Zanurzyłaś swe dłoń w potoku
 Który głązy w poszumie omijał.
 Burza krepel w srebrzystej pogoni
 Obraz twój porwała wartkę w dal.

I wracałaś do góry powoli
 Zielonością i brązem strzelista.
 Gdy cię wchłaniał cień lasu znajomy
 Znów twe włosy, sesno, targał wiatr.

4 | e | a | D | G | H^z | e | a | H^z | e |

- Gitarzysto! Od Ciebie w znacznym stopniu zależy, czy na imprezach płynąć będzie pieśń wspaniała, czy też rozlegać się będą dzięki wrzaski i żaloszne zawodzenia. Dbaj zawsze o to, by śpiewanie stało na poziomie przyzwoitym, nie przynoszącym wstydu kulturalnym ludziom.
- Graj (przynajmniej publicznie) jedynie na dobrych, dających się nastroić i mających ładny dźwięk gitarach.
- Gitara musi być idealnie nastrojona do kamertonu (widełkowego). Przy rozstrojonej gitarze nie da się śpiewać czysto. Strojąc nie do kamertonu deformujesz siuch sobie i bliźnim.
- Używając ziej gitary zamykasz przed sobą drogę dalszego muzycznego rozwoju. Jeszcze ważniejsze są struny - warto się sprężyć i kupić naprawdę dobre (za to starczą na dłużej).
- Śpiewanie wychodzi najlepiej, gdy gra się naraz tylko na jednej gitarze. Równoczesne granie kilku gitarzystów jest dobre tylko wtedy, gdy są oni doskonale zgrani (tzn. razem ćwiczyli!).
- Nie monopolizuj gry dla siebie. Po zagranium kilku piosenek przekaz głos innym. Jeśli będziesz grać do upadłego, następní zrobią tak samo i nie dopuszczą Cię już do głosu.
- Gitarzysto! Uczestnicz w śpiewie nie tylko wtedy, gdy sam grasz - wspomagaj swoim głosem grę innych. Nie bojkotuj innych gitarzystów i nie waz się im przeszkadzać!
- Konieczne jest utrzymanie idealnego rytmu gry i śpiewu. Rytm nie może mieć żadnych wahań. Tylko z idealnie rytmicznie grającym gitarzystą śpiewa się łatwo i przyjemnie. Niedomagania rytmiczne są częstym powodem niepowodzeń w prowadzeniu śpiewu!
- Zapiewajto musi śpiewać pewnie i nieco głośniej od innych. Akcenty muszą być zdecydowane, a dźwięki dobrze "postawione". Wyraźnie zaznaczać trzeba także pauzy. Śpiew prowadzącego musi być "stateczny", by łatwo było za nim podążać.
- Przy śpiewie na głos ktoś musi wyraźnie prowadzić głos podstawowy - zwykle jest to zapiewajto.
- Uwaga na tempo! Wszyscy gitarzyści mają skłonność do gry zbyt szybkiej i do przyspieszania w trakcie piosenek.
- Ważny jest wybór tonacji - tak by wszyscy mogli śpiewać (a więc nie należy jej dobierać np. do wysokiego głosu prowadzącego czy w/g łatwości gry). Znaczna część turystycznych "standardów" ma swoje równie standardowe tonacje, zwykle dobrze dobrane - warto się ich trzymać. Gitara ma bardzo różne brzmienie w różnych tonacjach. Nie warto wszystkiego rypać w C-durze.
- Póki nie grasz naprawdę dobrze, graj możliwie najprościej, ale czysto i rytmicznie. Wystrzegaj się grania bardziej zawile, niż na to pozwalają Twe umiejętności. Trzymaj rytm!
- Gdy już umiesz dużo - ucz się przygrywek. Niektóre piosenki pozbawione przygrywek tracą swój charakter.
- Nie graj publicznie piosenek, które umiesz siabo - niech lepiej zagra je ktoś inny, a Ty posłuchaj. Wystrzegaj się piosenek zdecydowanie za trudnych i dla Ciebie i dla innych (odstraszającym przykładem jest *Zagram dla Ciebie na każdej gitarze świata...*).
- Ucz się piosenek na pamięć, nie bądź przywiązany do śpiewników!
- Piosenki mają wiele wersji. Godna polecenia jest wersja utarta w danym środowisku. Należy jednak tępić wersje całkiem niezgodne z autorską albo muzycznie bezsensowne! Trzeba trzymać się ściśle raz przyjętej wersji - ułatwi to śpiewanie innym.
- Większość śpiewanek powinny stanowić piosenki turystyczne ogólnie znane, nowości należy wplatać co kilka hitów. Pieśni elitarne i o charakterze występów (np. kabaretowe lub tzw. zaangażowane) stosowne są raczej na późniejszą porę i w niezbyt dużej dawce. Piosenki śmieszne śmieją tylko wtedy, gdy się je rzadko słyszy. Nie wszystkie pieśni nadają się do grupowego śpiewania. W śpiewankach chodzi o wspólna zabawę, a nie o występy.



STARY KOWBOJ

Na prerię szary spływa zmierzch, po stepie wyje wiatr.
 Rozsiadła konia stary kowboj, przy ognisku siadł.
 Gdy ogień resztką sił się tlił, dorzucił parę dREW -
 Wieczorne mgły niosą jego śpiew.

Co mi tam wiatr, co mi tam chłód,
 Byle był koń, wiatronogi druh.
 Byle był kólt, lasso i bat,
 Co mi tam deszcz, co mi tam wiatr.

Pamiętam, stary koniu, gdyś żrebakiem jeszcze był,
 Marzyłem wtedy - kupię dom, jak człowiek będę żył.
 Pasalem bydło życie całe, co dziś mam - czy wiesz?
 Dwa kołty, bat, ciebie i tę pieśń.

Co mi tam wiatr...

Nad ranem wyginali znów kowboje bydło w step,
 Starego pochowali, starej szkapie kula w łeb.
 Na morzu prerii w dali gdzieś kowbojów znika sznur -
 Wiatr niesie pieśń, nuci jeszcze chór.

Co mi tam wiatr...



RUDY GOŚC

a Rudy gość na trąbie gra pieśń stepową, ^{d a A7}
 A step, szeroki step umyka mu spod nóg, ^{d G C G° A7 d}
 G Niebo zaś nad głową ^{C a F G} grzbiet napina swój. ^a

Dosiadł konia rudy gość, zabrał trąbę,
 A step, szeroki step na skrzydłach go niósł,
 Koń ze złotych strun grzbiet napinał swój.

^{F d a F d a}
 Kozaki - ech, junaki, dziewoje - ech, krasiwie,
^{d7 a}
 I piękne, i leniwe,
^{d F6 A0}
 Spiewają i grają swą pieśń -
^{d6 E7 a A7}
 O miłości i o dniu, który przyjdzie.
^{d G7 C G° A7 d}
 A stada koni jak wiatr przecinają step,
 G To jest raj kozaczy, to jest nasza pieśń. ^{C a F G a}

Rudy step, a w stepie mgła srebrnolica,
 I step, szeroki step - już umilkł trąby głos,
 Płacze krasawica - ktoś odjechał stąd.

$\frac{2}{4}$ ♯
a	a	d	d	a	A7		
d	G	C	G° A7	d	G		
C	a	F	G	a	d	a	
ref.	F	d	a	a	F	d	a
d7	d7	a	a	d	F6	A0	d6
d	G	C	G° A7	d	G		
C	a	F	G	a	a	a	



KASPER

- Czy pamiętasz rude włosy, różesmianą twarz -
 Śmieszna czapkę miał na głowie Kasper, kumpel nasz.
 Gdzie nie poszedł, co nie zrobił, zawsze coś nie tak,
 Forsy nie miał, domu nie miał, wolny był jak ptak.

Dobrze nam się z Kasprem żyło - on polubił nas,
 W góry razem się chodziło, ogień nocą się paliło -
 Kasper z wiatrem dobrze żył,
 Fajkę palił, wódkę pił - jak ja,
 Jak ty, jak ja, jak ty, jak ja...

- Miał gitarę złotostrunną, nocą na niej grał,
 Sto piosenek w swym śpiewniku Kasper chyba miał.
 Kiedy w miejscu siedzieć przyszło, a deszcz padał,
 ciągle padał,
 Kasper fajkę swoją ćmił, bajdy różne opowiadał.

Co nie zrobił, czego nie miał, diabeł jeden wie -
 Kiedy fajkę swoją kurzył, świat małeńki stawał się.
 Kasper z wiatrem dobrze żył...

- Dzisiaj nie ma Kaspra z nami - zginął po nim ślad,
 Gdzieś w Bieszczadach go widzieli - mały jest ten świat.
 Gdzie ballady, opowieści, gdzie ogniska żar?
 Kiedy Kaspra nie ma z nami, pryska przygód czar.

Dobrze nam się z Kasprem żyło...



TAKI SOBIE DESZCZYK

Pada deszcz, drzewa stoją pe kostki w kałużach
 Rynny dwie rozgadały się chyba na dłużej.
 Taki sobie deszczyk, a uderza sąb o sąb,
 Aura nas nie pieści, taki ziąb, taki ziąb,

Pada deszcz, przemoknięte tramwaje się włóczą,
 W polu strach pewnie tęsknić zaczyna za suseą.
 Taki sobie deszczyk, nawet nudzie nudzi się
 Tylko w telewizji pada śnieg, znowu śnieg.

Pada deszcz, wodą krztuszą się kubły w śmietnikach
 W parku ktoś okrył płaszczem panienkę z pomnika.
 Taki sobie deszczyk, a przy piecach nagle tłoś,
 Chyba nie ogrzeją tyłu rąk, zimnych rąk.



ZAJAZD POD RÓŻĄ

^G Dla ^C zakochanych i ^G bezdomnych
^C Wędrowców, których ^D tropi ^G pech,
^C Jest ^D jedno ^G miejsce, które ^e szczęście ^G im ^{G7} zapewni
^C Da ^D ciepłą ^G strawę, ^{G7} świeży ^e chleb.

^C Bo to ^D jest ^C zajazd "Pod Różą",
^G Pod ^e różą, ^e czerwoną ^{G7} jak ^{G7} płomień,
^C Gdzie ^D wino ^G płynie ^{G7} strumieniami,
^C Przy ^D dźwiękach ^G gitary ^e czas ^e nam ^e płynie ^e wolno:
^C Tu ^D możesz ^G zjeść ^{CG} i ^{CG} wypić ^{CG} z ^{CG} nami.

Gdy ^e głód ^e cię ^e zdybie ^e gdzieś ^e na ^e szlaku
 I ^e nie ^e masz ^e sił, ^e by ^e dalej ^e iść,
 Uśmiechnij ^e bracie ^e się ^e i ^e pędź ^e do ^e zajazdu,
 On ^e cię ^e nakarmi, ^e da ^e ci ^e pić.

Choć ^e niewygodne ^e twoje ^e łożko
 I ^e na ^e poddaszu ^e pokój ^e ten:
 To ^e czystą ^e pościel ^e masz ^e i ^e w ^e kącie ^e lustro
 I ^e co ^e noc ^e własny, ^e nowy ^e sen.

Wymarzyć ^e można ^e sobie ^e wszystko
 To, ^e co ^e do ^e głowy ^e przyjdzie ^e nam,
 I ^e w ^e ciemną ^e noc, ^e kiedy ^e gwiazdy ^e błyszczą
 Przyśni ^e się ^e znowu ^e zajazd ^e nam.

Zw.

4 | G | C | G | G | G | C | D | D |

|| C | D | G | e | C | D | G | G7 :||

ref.

|| C | D | G | e | C | D | G | G7 |

| C | D | G | e | C | D | G | G7 :||



CO Z WAMI SIĘ STAŁO

^G
Dawniej to człowiek miał głos,
Potrafił śpiewać nawet całą noc.

^D
^{D^F}
A drzewa w lesie chwiały się,
łamały się,

^G
A zwierzyńie jeżył się włos.

$\frac{3}{4}$ | G | G | G | D |
| D^F | D^F | D^F | D^F | G ||

ref ||: C | C | G | G |
| D | D^F | G :|| G^F | G ||

Więc czemu dziś ^C

Nie zadrży nawet liść? ^G

Co z wami stało się, chłopaki, ^P

^{D^F} Co z wami stało się? ^G

Dawniej to człek serce miał
Do wszystkich rajdów, lasów, gór i skał.
I z uporem wielki plecak niósł,
W deszcz i w mróz,
A wieczorem za gitarę brał.

Więc czemu dziś

Do knajpy lepiej iść ?

Co z wami stało się, chłopaki,

Co z wami stało się ?

Dawniej na rajdzie człek był,
Płec piękną kochał z całych sił.
Bo babki wyjmowały wnet zapasy swe,
Człek wiedział, z czego tył.

Więc czemu dziś

Żadna z nami nie chce iść ?

Co z wami stało się, dziewczyny,

Co z wami stało się ?



PIEŚŃ O POCIĄGU

^a Rankiem stacyjne ^d zostawiasz budynki -
^G Pociąg cię wiezie, ^C wszak Jego to praca.
^a A gdy go pożegnasz u kresu podróży,
^G Zastanów się chwilę - ^C zostajesz, on wraca.
^F Gdy ty szukasz w trawie ^C świerszczyka - muzyka,
^a - On swoich kolegów ^G na stacji ^{G7} spotyka.

^C Kiedy wieczór noc ^F sprowadza na ulice przestraszone,
^G Na bocznicach ^C się gromadzą parowozy przemęczone.
^a Kominami toast ^d wznoszą za przebycie ^{D7} nitki torów,
^G Wysapane ^{G7} w niebo stacje, ^C za staruszków ^F ^C konduktorów.

Kotłów bulgotem rozpoczną rozmowę,
 Wspomną niejedną przygodę w podróży.
 Resztkami palenisk zakurzą fajeczki,
 Najstarszy im przyszłość z pokładów wyróży.
 I choć, tak jak ciebie, sen wkrótce je zmorzy,
 Poduszki pod głowę im nikt nie podłoży...

Kiedy wieczór...

^h/_h | a | a | d | d | G | G | C | C |
 | a | a | d | d | G | G | C | C |
 | F | F | C | C | a | a | G | G7 ||
 ref. | C | C | F | F | G | G | C | C |
 | a | a | d | D7 | G | G7 | C | C ||



POCIĄG

P. Orkisz

^dPędzi, pędzi pociąg
^gśnika świat w oddali
^gdo szyby przyklejając mokry nos.
^dŻycie jak ten pociąg
^gmierzi cię i dźwi
^gna twój smutek bracie, mamy coś.

^dJedziemy daleko za morza i rzeki,
^dJedziemy przed siebie, dokładnie nikt nie wie,
^dJedź z nami kolego nie pytaj dlaczego
^dJedź z nami gdzie oczy poniosą,
^dNie pytaj dlaczego i nie pytaj po co.

Pędzi, pędzi pociąg
 świat spod kół ucieka
 pociąg w niebo frunie, w ciepło marszeń.
 Między przystankami
 między półsłowami
 czasem ktoś uśmiechem cię obdarzy.

Pędzi, pędzi pociąg
 życie tak ucieka
 życie jak ten pociąg szybko mknie.
 Tylko na Twój uśmiech
 ciągle jeszcze czekam
 siedzisz z tamtej strony - hej uśmiechnij się!

4 | d | d | g | d | g | A7 | d | d | |
 ref. | d | g | A | d | d | g | A | d | |
 | d | g | A | d | d | g | A | A | |



BOSSANOVA

^{h7} Gdy kłopotów tysięcy i gdy pachnie deszczem,
^{h7} A po zimie minę masz ponurą jeszcze,
^e Ubierz płaszcz i drzwi na klucz, po schodach biegiem,
^e Bo za rogiem przecież czeka ktoś na ciebie.

Peleryny brać nie musisz - nie potrzeba,
 Za parasol niech posłuży płatek nieba.
 Nie zatrzymuj się przed lustrem, do torebki schowaj chustkę,
 I zaśpiewaj, jeśli umiesz... tak:

^e Bossanova, bossanova na cztery ręce,
^e Taka wonna, taka biała jakby bez.
^e W niej zanurzyć się, zagubić jak najprędzej,
^e Niech porywa, niech zakręci aż do uez.

Bossanova, bossanova na cztery ręce,
 Już króluje nad dachami miast,
 Jak dziewczyna, jak dziewczyna, co w sukience
 Na ulicę wiosną wyszła pierwszy raz.

Zamiast myśleć o wczorajszym dniu, co minął,
 Lepiej wybierz się na spacer - nie jest zimno.
 Schowaj w szafie rękawiczki, szalik, futro,
 Zrób to dzisiaj, nie odkładaj nic na jutro.
 Pospiesz się - za chwilę późno będzie nieco.
 Otwórz okno - to nie szkodzi, że jest przeciąg.
 Niech telefon sobie dzwoni, nim depeusza cię dogoni,
 To zaśpiewaj, jeśli umiesz... tak:

Bossanova...



Odplynęły gdzieś humory i humorki,
 Pogodniejsze są niedziele, środy, wtorki,
 I w ogóle cały tydzień jakoś wszystkim raźniej idzie,
 Gdy śpiewają, gdy śpiewają... tak:

Bossanova...

SZUMEM DRZEW

a e a e
 Szumem drzew upływa czas
 w życia sien już stworzył drawi. G
 Każdy dzień rozpoczyna świt
 Każdy krok gdzieś prowadzi nas. C

Ludzkich spraw wydeptany szlak
 wieszcie wśród zagubionych dróg.
 Cieszysz się, kiedy srywasz głóg
 Nie wiesz, że ma on cierpki smak.

C G a e
 Droga życia przed siebie gdzie twój cel
 /Idź przez świat, nie oglądaj się/
 To nic, że tam stromy ujrzesz szlak
 /To nic, że wiatr wieje w twarz/
 To nic, że czas zelówki zdarł
 /Wypełniony latami toból nieś/
 Przecież już inną drogę masz. C

Szumem drzew ...

3/4 | a | e | a | e | F# | C | C | G |
 | a | e | a | e | F# | C | G | C | G ||
 mf ||: C | G | a | e | F | G | C | G | .
 | C | G | a | e | F | G | C | C :||



RZEKI TO IDĄCE DROGI

Wieczorem, późnym wieczorem $\frac{2}{4}$ | C | G | C | C |
 Panny wychodzą nad wodę, | C | F | G | G⁷ |
 Nad rzeką nachylają twarze, | F | F | C | a |
 Coś do niej szepcą, o czymś marzą. | F | F | C | a⁷ |
 | D | D⁷ | G | G | G⁷ | G⁷ |
 Rzeki te idące drogi, d D⁷ mf | C | C | C | C |
 A łodzie - wędrowcy tych dróg, | d | d | d | D⁷ |
 Dwa razy w tej samej wodzie | G | G | G⁷ | G⁷ |
 Nie przejrzy się człowiek, ni duch. | F | G | C | G :||
 |² C | C ||

Trawy się w wodzie kłaniają,
 Odbicia swe potrącając
 I wiatrem miękko kołysane,
 W jego gadanie zasłuchane.

Noc pachnie miodem i miętą,
 A wianki płyną stadami.
 Płyną od zmroku aż do świtu,
 Płyną tak znikąd, hen, do nikąd.



GONIC MARZENIA

Na włóczęgę już wyruszyć przyszła para
 Las nas woła śpiewem ptaków, szumem drzew
 I wołają nas już pola i jeziora,
 Zeszłoroczny nasz wesóły pomnąc śpiew.

Ludzie mają swoje prace, ludzie lubią się bogacić,
 Pełne brzuchy mają, chcą mieć pełny trzos.
 A ja gonię, a ja gonię swe marzenia,
 Szczęścia szukam, gdzie kaczęce i gdzie wrzos.

Tym co iść nie lubią, mówię do widzenia
 Za dni kilka może znów powrócę tu.
 Idę w świat by tam dogonić swe marzenia,
 Aby spełnić kilka moich złotych snów.

Więc z dziewczyną swą pod rękę i z gitarą, i z piosenką
 Precz mi smutki, precz przykrości - słońce świeć,
 Idę gonić, idę gonić swe marzenia,
 I spokoju szukać pośród starych drzew.

Tak to proste, że i gadać szkoda czasu,
 Tylko plecak wziąć i iść przed siebie wprost,
 Szukać wiatru i zapachów szukać lasu,
 Jak najdalej zadymionych wielkich miast.

Zrozum bracie, to tak trzeba,
 - łóżkiem trawa, dachem drzewa,
 Z wiatrem biegać i z ptakami śpiewać w głos.
 Trzeba gonić, trzeba gonić swe marzenia,
 A nie czekać, ile trosk przyniesie los.

§ | e | e | a | a | H7 | H7 | e | H7 | e | E7 | a | a | H7 | H7 | e | e |
 | E | E7 | a | a | D | D7 | G | H7 | e | E7 | a | a | H7 | H7 |
 | e | H7 | e | e |



JESZCZE NIE WRACAM

C
 Jeszcze nie wracam do domu -
 F C G G7 C G7
 Jeszcze idę przed siebie dzień lub dwa.
 C GC
 Jeszcze nie wracam do miasta -
 F C G C FCG
 Jeszcze z wiatrem, pod wiatr, gdzie Bóg da.

C G a F
 Zielony plecak wezmę ze sobą do zielonego lasu,
 C G D7 G
 I będę wolny, będę miał dużo wolnego czasu.
 C G a F
 Nocą ogień rozpalę gdzieś i będę grzał w nim dionie-
 C G F C G
 Gitary tylko tak mi brak i tak mi tęskno do niej.

Ale -

Jeszcze nie wracam do domu...

Słońce mi skórę spaliło, włosy potargał mi wiatr,
 Błoto mi buty zmoczyło i ktoś pieniądze skradł.
 Woda lśni w promieniach słońca, marszczy ją czasami
 szkwał -

O, gdybym miał ją ze sobą,
 O, gdybym tu gitarę swą miał.

Ale -

Jeszcze nie wracam do domu..

Zostały za mną pola i lasy, zostały rozstajne drogi,
 Coraz chłodniejsze są już wieczory i trochę bolą nogi.
 Szkoda, że trzeba już wracać do domu,
 trzeba opuścić te drzewa,
 Choć od godziny pociąg mnie wiezie -
 na przekór wszystkim śpiewam,

Ze -

Jeszcze nie wracam do domu...

4 | C | GC | FC | GG7 | C | G |
 | C | GC | FC | G | C | F | C | G || Fine
 | C | G | a | F | C | G | D7 | G |
 | C | G | a | F | C | G | F | C | GG7 || da Cad Fine



WRZESIEŃ

sł. A. Torbus

muz. A. Mróz

^cWrzesień mokry od wrzosu ^d 2/ | c | c | d | d |
^cI czerwony od ^cognisk | g | g | c | c |
^cOtula płaszczem ^dgóry | c | c | d | d |
^cPodobne ^czmierzchem do ^fpechodni. | g | g | c | f ||

^cPod ^doknami różowe ^castry ^{ref.} | c | c | d | d |
^cCiepłe ^czboże pod ^ddachami ^cstodół | g | g | c | c |
^cCoraz ^dniżej ^cspadają ^fgwiazdy | c | c | d | d |
^cCoraz ^cdłużej ^fsiedzimy ^cw ^cdemu. | g | g | c | f | c | c |

^aRzekami ^atratwy ^aliści II. | a | a | a | a |
^aPotokami ^ałódki ^azeiędzi | g | g | g | g |
^aWrzesień ^arękawem ^awichury | a | a | a | a |
^aOwce ^ado ^azagrod ^apędzi. | g | g | a | g |

Jeszcze świat do zimy nie gotów
 Jeszcze śpią w nim czerwone gusła
 Na poleninach
 Na sketniach
 Do powrotu
 Getuje się zapóźniony mustang.



BALLADA O BAJKOWANIU

^DCzas nam wyznacza nowe dni,
^{A7}Inne ^Dmaluje nam wspomnienia.

Lecz my wrócimy w tamten świat,
^{A7}Świat, który się nie zmienia.

Schwycimy ^Dsłońce w nasze ^{D7}ręce,

I w nowe ^Glato ^Dpowrócimy.

Zaczarujemy całą ziemię,

Liśćmi ^Gakacji ^Dpowrózimy.

la la la la la ^E^G^D

Konwalie dzwonią na polanach,
 Tysiącem smyczków drzewa grają.
 Wiatr stroi struny na gałęziach,
 Ludkowie lasu nas witają.

Schwycimy słońce...

Pod parasolem starych drzew
 Wieczór gwiazdami nas przykryje.
 A jutro rano, tak jak dziś,
 Słońce na nowo nam odżyje.

Schwycimy słońce...

$\frac{1}{4}$ | D | e | A7 | D |
D	e	A7	D	
: D	D7	G	D	
D	D7	G	D	
	: D	e	G	D :



BESKID

^d Po wędrowce, przez kraj ^a usypionych cerkwi, $\frac{2}{4}$ | d | d | a | a |
^d Co ku ziemi się kłonią ^a nisko - G | d | d | a | a G |
^C ^F ^G ^C Dźwięczą nasze wspólne piosenki, ||: C | F | G | C |
^d ^a Znowu siedzimy blisko. | d | d | a | a G : || a ||

Podejdz bliżej, zaśpiewaj razem z nami -

Ogień w duszy zapłonie jasno.

Chór przyjaciół niezapomniany

Znów cię otoczy ciasno.

Zmartwychwstają minione wydarzenia,

Czujesz znowu, że jesteś młody.

Tajemnicza jest moc płomienia

I płynącej wody.

Ta piosenka z Beskidów źródła piła

I niejedno ją zna ognisko.

Nut u Łemków się nauczyła,

Zawsze ci będzie bliską.

Po wędrowce przez świat usypionych cerkwi,

Co ku ziemi się kłonią nisko -

Dźwięczą nasze wspólne piosenki,

Za to byś oddał wszystko.

Dźwięczą nasze wspólne piosenki -

Płonie ognisko.



JESZCZE NIE CZAS

Wieczór w granatowym swym płaszczu

Gwiżdzy już pozapalał.

Z kątów wylażą zrudziałe smutki,

A my gramy na swych gitarach.

I ciche nutki zbieramy,

By grały nam razem do taktu.

Niebieskie myśli odganiamy,

Bo przecież - jeszcze nie czas...

ZNF:
 3/4 | G | C | G | D |
G	C	G	D		
e	e	C	C		
C	C	G	G	P	P

Jeszcze nie czas swe marzenia do walizek kłaść,

Jeszcze nie czas, by piosenki nasze śpiewał tylko wiatr.

Jeszcze nie czas, by gitary spały na dnie szaf,

Póki tyle jest muzyki jeszcze w nas.

A kiedy zabraknie przyjaciół,

By wieczór przegadać do rana,

To przecież masz jeszcze swoją gitarę,

Strun kilka, melodii parę.

Gdy piasek nie chce się sypać

Pod oczy i do snu zaprosić,

To trzeba gdzieś odejść, by dłużej nie płakać,

I smutku w swym sercu nie nosić.

Jeszcze nie czas...

Gdy włożą cię w dębową skrzynkę,

Niech włożą razem z gitarą.

Niech w niebie ci grają struny srebrzyste

Melodię twą ukochaną.

Jeszcze nie czas...



CZAS ODEJŚĆ Z GÓR

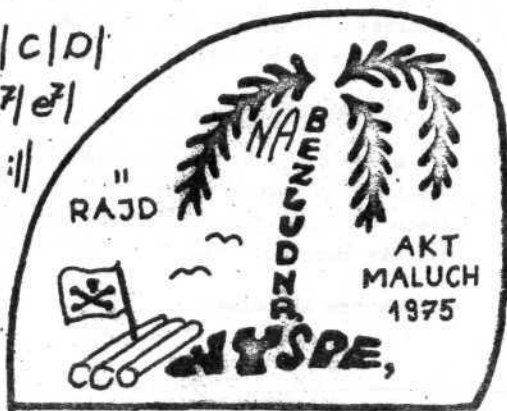
Czas odejść już, bo wierzchołki białych gór
 W wieczorny czas idą do snu.
 Wkrąg cisza starych drzew, wtulonych w śnieżny świat,
 I nie zbudzi ich ze snu cichnący wiatr.

Czas odejść już - niechaj naszych kroków skrzyp
 Zaniesie nas pod cichy dach.
 Przy ogniu zabrmi pieśń, popłynie poprzez śnieg,
 I odpowie echo, kto przyjaźni strzegł.

Czas odejść już, lecz popatrzmy jeszcze raz,
 Jak w śnie srebrzystym zamilkł las.
 Zabierzmy z sobą w świat tę ciszę, ognia blask,
 Jak wspomnienie najszczęśliwszych naszych lat.

Czas odejść z gór,
 by powrócić kiedyś tu...

♯|a|d|F^{e7}|a|c|D|
 |E|E⁷|a|a|e⁷|e⁷|
 |d|F^{e7}|a|a:||



CHOC BIEDY DWIE

Choć biedy dwie i choć pusty jest trzos,
 Nie wątpię, że wnet poprawię swój los.
 Choć często źle, nasza wszak młodość jest,
 Nie martwmy się, bo w tym życia jest treść.

Bo do nas-młodych włościągów cały należy
 szeroki świat,
 A każdy spotkany łazik, byle mrowy -
 zawsze nam brat.

Więc bywaj zdrów - w świat wyruszamy znów,
 Spotkamy się tam, gdzie zachodzi nów.

$\frac{1}{4}$ ||: C | C | C | CA⁷ | d | G | C | CG :|| CC⁷ ||
 ||: F | F | C | CC⁷ | G ||
 aka C-al Five



S P I S T R E Ś C I

		str
Asfalt	Dokąd idziesz ...	144
A w nas latem	Gdzie stare młyny ...	104
Auto - Stop	Kiedy znów ...	4
Babie lato	Idąc przed siebie ...	79
Ballada grupy PUV	Nadejdzie czas ...	168
Ballada o bajkowaniu	Czas nam wyznacza ...	185
Ballada o dziewczynie pijącej mleko	Są małe stacje ...	114
Ballada o Sw. Mikołaju	W rozstrzelanej chacie ...	69
Beskid	A w Beskidzie rozszczoony buk ...	101
Beskid	Po wędrowce przez świat ...	186
Bieszczady	Gdzieś w delinach ...	61
Bieszczady jak co roku	Bieszczady jak co roku ...	126
Bieszczadzki rajd	Zebrało się tutaj wielu ...	12
Bieszczadzki świat	Gdy pierwszy raz ...	81
Bieszczadzki trakt	Kiedy nadejdzie czas ...	103
Bez słów	Chodzą ulicami ludzie ...	97
Blues niepotrzebnych powrotów	Dopala się świeca ...	130
Bossanova	Gdy kłopotów tysiąc ...	178
Bukowina	W Bukowinie ...	113
Bukowina	Dość wyteczyli bań ...	138
Buty rajdowe	Gdy wiosną ...	26
Cały dzień na salaku	Tysiące dróg ...	11
Choć biedy dwie	Choć biedy dwie ...	189
Chyba już czas	Zawinięte w kłębek drogi ...	35
Ciągle za cienke	Ciągle za cienke ...	54
Coś mnie ciągnie	Coś mnie ciągnie ...	107
Co z wami stało się	Dawniej te człowiek ...	175
Czas mglistych poranków	Sennym tykaniem zegara ...	60
Czas odejść z gór	Czas odejść już ...	188
Czas powrotów	Buty całkiem przemoczone ...	36
Czy dojdiesz	Choć mówię Tobie ...	65
Deszczowe lato	Kiedy jest deszczowe lato ...	31
Dom na prerii	W pobliżu mej chaty ...	6
Dom w górach	W jesienną głogów czerwień ...	58

	str
Dunajec	56
Ech, muzyka, muzyka	123
Gawędziarze	149
Gonić marszenia	182
Góralaska opowieść	29
Halny	68
Hawiańska Keliba	17
Hawrań i Murań	67
Hej gitaro ma	8
Hej przyjaciele	37
Idę	106
Jak dobrze mi	148
Ja mam tylko jeden świat	9
Jaworzyna	43
Jesienne wine	82
Jesień	72
Jesień idzie	83
Jesień w górach	38
Jeszcze nie czas	187
Jeszcze nie wracam	183
Jezioro	74
Jutro popłyniemy daleko	147
Kasper	172
Koniec	154
Koniec lata	141
Kraina Łemków	13
Kufel jesieni	112
Lato z ptakami odchodzi	42
Leśniczówka	76
Los włóczęgi	161
Ludzie dbają o siebie	53
Majster Bieda	80
Mgła	120
Mijanie	40
900 Mil	50
Modlitwa wędrownego grajka	27
Mekre	20
Nie mój Dunajec ...	56
O, dajcie mi te małe ...	123
Takie zwykłe ...	149
Na włóczęgę już wyruszyć ...	182
Kiedy góral umiera ...	29
Śnieg stacza z wierchów ...	68
Gdy księżyc na siebie wychodzi ...	17
Tam Litworowe deliny ...	67
Kiedy siedzisz pod namiotem ...	8
Tam, dekad chciałem ...	37
Pójdę tam ...	106
Lasów wenny smak ...	148
Kiedy w piątek ...	9
Letni deszcz ...	43
Z brząkiem ostróg ...	82
Jesień - w Bieszczadach mgła ...	72
Raz staruszek ...	83
Lato zamknięte kluczem ptaków ...	38
Wieczór w granatowym swym ...	187
Jeszcze nie wracam ...	183
Tam, gdzie najtęszszej wośnie ...	74
Jutro popłyniemy daleko ...	147
Czy pamiętasz rude włosy ...	172
Już ostatni płomień zgasł ...	154
I znowu koniec lata ...	141
Na południu Polski jest ...	13
Wiślany trakt do Kazimierza ...	112
Lato z ptakami odchodzi ...	42
Tu, gdzie się gwiazdy zbiegły ...	76
Pójdę jak szary brat sakonny ...	161
Ludzie dbają o siebie ...	53
Skąd przychodził ...	80
Kiedy opadnie mgła ...	120
Dzień kolejny minął ...	40
Tyle już minęło dni ...	50
Przy małej wiejskiej kapliczce ...	27
Napadał deszcz de szklanki ...	20

		str
Na jesień	Dookoła znowu jesień ...	160
Nasza wędrownka	Ideałów twych małą kolekcję ...	44
Na wozie	Chorałem dzwonków ...	64
Na ziarnku maku	Na ziarnku maku ...	89
Nie chodź tam	Tak smutno patrzysz ...	21
Niech tam góry	Niech tam góry ...	78
Nie unikniesz bracie swego	przeznaczenia	
	Kiedy byłem po raz pierwszy ...	132
Noc czerwcową	Kiedy noc się w powietrzu zaczyna	24
Nowy Rok	Siedzę kiedy słońce lśni ...	124
Oczekiwanie	Jest sroga zima ...	116
Od Turbacza	Od Turbacza wieje wiatr ...	119
Orawa	Z mego okna ...	70
Ostatni rajd	Już ognisko płonie ...	164
Pamiętka ze spływu	Żegnamy gasnący dzień ...	134
Panna Beskidzka	Panne Beskidzka ...	59
Panne Kminkowa	Obróciła się wiosna ...	156
Październik	Październik z trudem wiąże ...	39
Pejzaże Harasymowiczewskie	Kiedy wstałem ...	96
Pielgrzym	Ma pod stopami ...	62
Pieśń o pociągu	Rankiem stacyjne ...	176
Piosenka bez tytułu	Popatrz, niebo się kłania ...	19
Piosenka Kociołka	Szumi bukowy las ...	122
Piosenka na rozgrzanie	Zimno tak ...	49
Piosenka turystyczna w starym stylu		
	Poniedziałek trąci nudą ...	152
Piosenka uliczna	Usiądziemy sobie ...	142
Piosenka wiosenna	Zagram dla ciebie ...	102
Pociąg	Pędzi, pędzi pociąg ...	177
Pocztówka z Beskidów	Po Beskidzie ...	98
Połoniny niebieskie	Gdy nie zostanie ...	28
Ponidzie	Polami, polami ...	14
Porajdowe nostalgje	Chcę was ugościć ...	118
Posiedzimy jeszcze trochę	Dzień znowu kończy się śpiewem...	137
Poszukiwanie	Z plecakiem spakowanych myśli...	163
Peżegnanie gór	Słońca dysk ...	30
Peżegnanie przyjaciela	Nie deptaj dróg ...	166

	str
Pożegnanie z dziewczętami	153
Przerwa w podróży	129
Psa Kaczałowa	32
Ptacom na drzewach	95
Puste w Gercach	140
Rajdowy Seng	52
Rozpadał się	146
Rudy gość	171
Rzeka	18
Rzeki te idące drogi	181
Sad	22
Sen znaleziony w lesie	45
Sielanka o domu	127
Sierpień	180
Sierpień	73
Sesna	167
Sposób na nudę	131
Stary kowbej	170
Strachy	84
Szumem drzew	179
Ścieżka	16
Śni się lasem las	87
Taka piosenka	136
Taki sobie deszczyk	173
Tam gdzie byłem	88
Tawerna	34
Tęsknica	90
Te co było minęło	121
Te jest właśnie te	46
Uśmiechnięte dziewczyny na dworcach	10
Watra	157
W Bielicznej	57
W Bieszczadach	108
W Dobrej Wsi	135
W domu	25
Wędrowiec	162
W góry	4
Odeszły dziewczęta ...	153
Przy piwie w karczmie ...	129
Kochanie, preszę nie liź mnie ...	32
Ptacom na drzewach ...	95
Pusto w Gercach jest jesienią ...	140
Znowu rajdów czas ...	52
Rozpadał się na całego ...	146
Rudy gość na trąbie gra ...	171
Wszuchany w twą cichą piosenkę...	18
Wieczorem, późnym wieczorem ...	181
Jest sad za wodą ...	22
Rąbkami ciemności ...	45
A jeśli dom będę miał ...	127
Stanęły pod tym oknem ...	180
Szepczą auta ...	73
Biegłaś sbocsem ...	167
Bywają takie dni ...	131
Na prerie szary spływa smierch...	170
Był sobie ras ...	84
Szumem drzew upływa czas ...	179
Ścieżka wśród sennych lasów ...	16
Mrek na schedach ...	87
Jest taka jedna ...	136
Pada deszcz ...	173
Tam, gdzie byłem ...	88
Kiedy niebo de merza ...	34
Na 'przełęczu ...	90
Gdzieś na rajdowym szlaku ...	121
Kiedy wyjdziesz na ulicę ...	46
Uśmiechnięte dziewczyny ...	10
Jasno pionie watra w lesie ...	157
Nad Bieliczną ...	57
Chcesz się umówić ...	108
Już zęgnął ptaki ...	135
Matka suszyła ...	25
Nie oglądaj się na siebie ...	162
W góry, w góry ...	4

	str
Wiatr i chmura	48
Wietrze wiej	66
Wieski w Beskidzie	86
W lesie listopadowym	100
Wpław	155
Wrzescie jadę	143
Wrzesień	184
Zachód	158
Zajazd Pod Różą	174
Zakurzone drogi	110
Zapada mrok	128
Zegar	92
Zgubione marzenia	150
Zimowa pędróż	115
Z jesieni	93
Zostań księżycu	94
Wiatr przystojny ...	48
Dzisiaj z wiatrem ...	66
Czełga się ...	86
Wokół góry ...	100
Skwar, południe, pogoda ...	155
Wrzescie jadę ...	143
Wrzesień mokry od wrzesu ...	184
Ach jak pełną ...	158
Dla zachechanych ...	174
Nie siedź ciągle przy oknie ...	110
Zapada mrok ...	128
Oddam zegar ...	92
Kiedyś, gdy byłeś mały ...	150
W pociągu grudniowym ...	115
Być jesiennym ...	93
Ech, ty wyseka nacy ...	94